



Unicuique suum

Non praevalent

L'OSSERVATORE ROMANO

WYDANIE POLSKIE



SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

KS. PAWEŁ-RYTEL ANDRIANIK - Leon XIV: Bóg nie wysłucha, gdy ręce człowieka są pełne krwi.....3

PUBLICYSTYKA

WOJCIECH ROGACIN - Pierwsza Wielkanoc Leona XIV: Pokój, tradycja, polskie życzenia5

PIOTR KOWALCZUK - Modlitewne czuwanie na Placu św. Piotra w 21. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II 12

ARTUR HANULA - Ingres kard. Konrada Krajewskiego: Niech Łódź podoba się Bogu 14

SALVATORE CERNUZIO - Ukraina: Mobilne kliniki, niosące pomoc chorym na froncie 18

KRZYSZTOF BRONK - Kijów: Szkoła im. Jana Pawła II wciąż działa, „a zima była ciężka”... 21

ALINA PETRAUSKAITE SCM I SVITLANA DUKHOVYCH - Bp Witalij Krywycki o drodze krzyżowej narodu ukraińskiego 23

FABIO COLAGRANDE I EUGENIO MURRALI - Watykan o misji Artemis II: W Kosmosie uniknijmy błędów z Ziemi 25

MARIO GALGANO, SVITLANA DUKHOVYCH, KAROL DARMOROS - Brat Matthew: Spotkanie Taizé w Łodzi znakiem bliskości z Ukrainą ..30

KS. ŁUKASZ BANKOWSKI - Stefan Wyszyński na Soborze: Kardynał, który bronił Maryi 33

TOMASZ ZIELENKIEWICZ - Nowa książka ukazująca niepublikowane rękopisy bł. Rodziny Ulmów 35

TEKSTY PAPIESKIE

Orędzia, przesłania, homilie, rozważania na *Anioł Pański*, katechezy 37



L'OSSERVATORE
ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
ANDREA TORNIELLI

Redaktor naczelny
ANDREA MONDA

Redaktor wydania polskiego
ks. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża i Stolicy Apostolskiej są własnością Działu Foto „L'Osservatore Romano”

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va



Leon XIV: Bóg nie wysłucha, gdy ręce człowieka są pełne krwi

KS. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

Zmiłujcie się! Odłóżcie broń, pamiętajcie, że jesteście braćmi!” – to błaganie Leona XIV w Niedzielę Palmową obiegało cały świat. W tym kontekście Papież przypomniał fragment z Księgi Proroka Izajasza: „Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi” (Iz 1, 15).

W tym roku przeżywaliśmy pierwszą Wielkanoc z Leonem XIV. Byliśmy świadkami tego, jak apelował: pozwólcie Chrystusowi przemieniać serca, odłóżcie broń, przerwijcie spiralę przemocy.

Podczas Mszy św. Wieczery Pańskiej Papież obmył nogi 11 księżom, którym w minionym roku udzielił święceń kapłańskich, oraz ich ojcu duchownemu z rzymskiego seminarium. W homilii podkreślił, że Wielki Czwartek jest dniem wdzięczności i autentycznego braterstwa.

W Wielki Piątek Leon XIV powrócił do zwyczaju św. Jana Pawła II, który przez wiele lat sam niósł krzyż przez wszystkie 14 stacji Drogi Krzyżowej w rzymskim Koloseum. W tym roku rozważania przygotował o. Francesco Patton OFM, były kustosz Ziemi Świętej.

W dzień Wielkanocy podczas błogosławieństwa „Urbi et Orbi” Papież apelował: „W tym świątecznym dniu porzucmy wszelką chęć spierania się, dominacji i władzy oraz błagajmy Pana, aby obdarzył swoim pokojem świat udręczony wojnami i naznaczony niena-

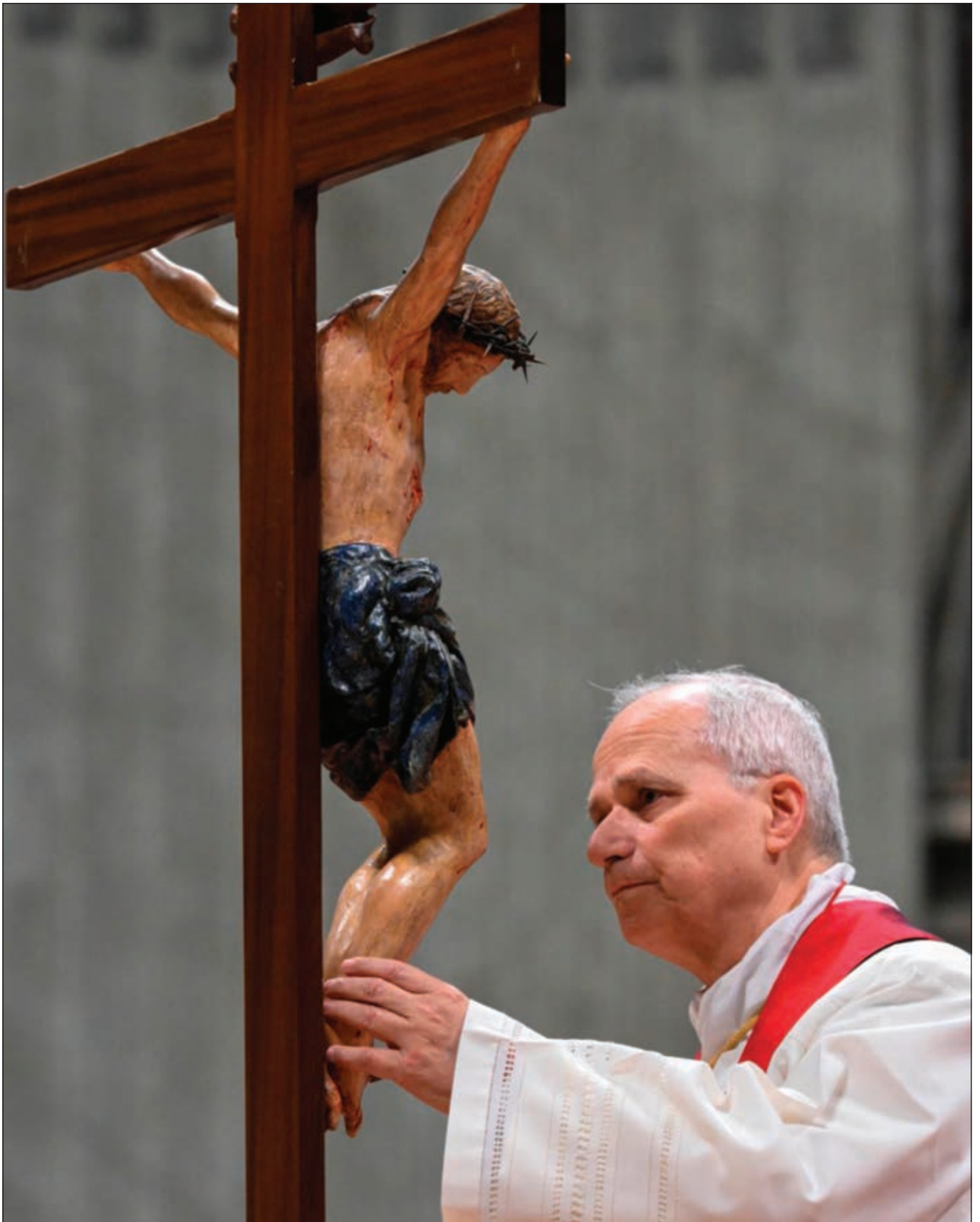
wiścią oraz obojętnością, które sprawiają, że czujemy się bezsilni w obliczu zła. Powierzajmy Panu wszystkie serca, które cierpią i oczekują prawdziwego pokoju, który tylko On może dać”.

W Poniedziałek Wielkanocny Leon XIV podkreślił, że w minionym roku właśnie drugiego dnia świąt Papież Franciszek odszedł do Domu Ojca.

W tym numerze papieskiego miesięcznika można przeczytać o czuwaniu modlitewnym na Placu św. Piotra w wigilię 21. rocznicy śmierci św. Jana Pawła II. Publikujemy również relację z ingresu kard. Konrada Krajewskiego, który przez wiele lat pełnił posługę jałmużnika papieskiego, do bazyliki archikatedralnej w Łodzi. Piszemy też o mobilnych klinikach, działających na terenach przyfrontowych w Ukrainie. O misji szkoły im. Jana Pawła II w Kijowie w czasie wojny opowiada jej dyrektor s. Anna Zainchkovska, salezjanka. Biskup kijowsko-żytomierski Witalij Krywcki opisuje drogę krzyżową narodu ukraińskiego.

Można przeczytać także o stanowisku Watykanu ws. misji Artemis II, relację przeora Wspólnoty Taizé brata Matthew po spotkaniu z Leonem XIV, o roli kard. Stefana Wyszyńskiego podczas Soboru Watykańskiego II, jak również o księżce ukazującej niepublikowane dotąd rękopisy bł. Rodziny Ulmów.

„L’Osservatore Romano” publikuje oficjalne polskie tłumaczenia papieskich wystąpień od 1 marca do Poniedziałku Wielkanocnego. Serdecznie pozdrawiam i życzę owocnej lektury papieskiego miesięcznika.



Pierwsza Wielkanoc Leona XIV: Pokój, tradycja, polskie życzenia



Wielkie wołanie - jako przywódcy duchowego świata - o pokój i w obronie zabijanych oraz prześladowanych - to wybijające się przesłanie pierwszych uroczystości Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy, celebrowanych w Watykanie pod przewodnictwem obecnego Papieża. Leon XIV pozdrowił Polaków w ich języku. Powrócił do niektórych tradycji, w tym do zainicjowanego przez Jana Pawła II niesienia krzyża w Koloseum przez wszystkie stacje Drogi Krzyżowej.

WOJCIECH ROGACIN

W obliczu nowych wojen i konfliktów na świecie, wciąż zapalonych sytuacji w wielu krajach po niedawnych konfliktach - w tym na Bliskim Wschodzie, Ukrainie, w Afryce, na Haiti - Leon

XIV zdecydował, by jego pierwszy Wielki Tydzień i Wielkanoc jako papieża były mocnym apelem o pokój.

Bóg nie wysłucha waszych modlitw, macie ręce pełne krwi

„Zmiłujcie się! Odłóżcie broń, pamiętajcie, że jesteście braćmi!” - to przejmujące wołanie Leona XIV rozległo się na Placu św. Piotra w Niedzielę Palmową, tuż po odczytaniu Pasji Chrystusa wobec kilkudziesięciu tysięcy zgromadzonych i milionów przed telewizorami.

Chwilę potem Papież przypomniał przywódcom toczącym i rozpoczynającym kolejne wojny, że Jezus nie chwycił za broń, zawsze odrzucał przemoc. - To Bóg, który odrzuca wojnę, którego nikt nie może wyko-

Papież pozdrawia wiernych na Placu św. Piotra (@Vatican Media)

rzystać do usprawiedliwienia wojny, który nie słucha modlitwy tych, którzy wojnę prowadzą, i odrzuca ją, mówiąc: „Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi” – przypominał stanowczo Leon XIV.

Niepokojące wieści z Jerozolimy

Nie była to łatwa niedziela. Już rano przyszły wiadomości – z pewnością bolesne i trudne dla Papieża – o niewpuszczeniu w Jerozolimie do Bazyliki Grobu Świętego łacińskiego patriarchy Jerozolimy kard. Pierbattisty Pizzaballi. Po raz pierwszy od kilku wieków patriarcha nie mógł wejść, aby sprawować Mszę św. Niedzieli Palmowej. W tej sytuacji rodziło się pytanie o obchody Triduum Paschalnego oraz samej Wielkanocy w miejscu, stanowiącym samo serce tych Świąt – w którym Chrystus został zabity, pogrzebany, a trzeciego dnia zmartwychwstał.

*Uczestnicy Drogi
Krzyżowej w Koloseum
(@Vatican Media)*



Pomimo początkowej fali oburzenia na świecie udało się sprawę rozwiązać w sposób dyplomatyczny. Jeszcze w Wielki Piątek Papież rozmawiał z prezydentem Izraela Isakiem Herzogiem, którego przyjął kilka miesięcy wcześniej w Watykanie, a który teraz odegrał ważną rolę w rozwiązaniu tej sprawy.

W Koloseum wzorem Jana Pawła II

Dwa dni później, w Wielki Wtorek, powiedział dziennikarzom, że modli się o rozejm na czas Wielkanocy. Miał jednak świadomość, że „niestety, wiele osób chce szerzyć nienawiść, przemoc i wojnę”.

Dlatego postanowił osobiście nieść krzyż podczas wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej w Koloseum. To zwyczaj zainicjowany przez Jana Pawła II, choć nabożeństwo Drogi Krzyżowej w Koloseum odprawiane było już od końca XVIII wieku, kiedy wprowadził je papież Benedykt XIV. To Jan Paweł II jako pierwszy papież w historii osobiście niósł krzyż przez 14 stacji Drogi Krzyżowej przez wszystkie lata od 1980 do 1994 roku – kiedy pozwalały mu siły. Benedykt XVI i Franciszek nie nieśli krzyża przez wszystkie stacje i dopiero Leon XIV jest drugim po papieżu Polaku, który niósł krzyż przez 14 stacji.

„Sądzę, że to będzie znak, ze względu na to, co papież reprezentuje jako duchowy przywódca we współczesnym świecie – jest głosem przypominającym, że Chrystus nadal cierpi. A ja również niosę wszystkie te cierpienia w mojej modlitwie” – wyjaśnił jeszcze we wtorek Leon XIV.

Przesłanie do przywódców, w tym prezydenta Trumpa



Papież Amerykanin zapytany o przesłanie do przywódców USA odparł: „Powiedziano mi, że prezydent Trump niedawno stwierdził, iż chciałby zakończyć wojnę. Miejmy nadzieję, że szuka ‘wyjścia z sytuacji’. Miejmy nadzieję, że poszukuje sposobu na ograniczenie przemocy i bombardowań, co byłoby znaczącym wkładem w usunięcie nienawiści, która powstaje i stale narasta na Bliskim Wschodzie i w innych miejscach”.

Dodał, że dlatego nadal apeluje do wszystkich przywódców świata, aby wrócili do stołu rozmów, do dialogu. „Szukajmy rozwiązań problemów, szukajmy sposobów na ograniczenie przemocy, którą podsycamy, aby pokój - zwłaszcza w czasie Wielkanocy - mógł zapanować w naszych sercach” - dodał Papież.

Droga Krzyżowa z pamięcią o Bliskim Wschodzie

Ważnym przesłaniem Drogi

Krzyżowej w Koloseum było zwrócenie się przez Papieża do o. Francesca Pattona, byłego kustosa Ziemi Świętej, by to on ułożył rozważania do 14 stacji. Chodziło o podkreślenie szczególnej troski Papieża o ludzi mieszkających w Ziemi Świętej i na całym Bliskim Wschodzie, którzy w ostatnich latach, i teraz na nowo, szczególnie doświadczają przemocy i wojen.

A o. Patton nawiązał do współczesnych matek oplakujących dzieci, do Szymonów Cyrenejczyków, którzy niosą bezinteresownie pomoc drugiemu, czasami nawet nie zdając sobie sprawy z jej znaczenia, do Weronik ocierających zbrukane oblicza, do kobiet i słabych, wykorzystywanych przez mocnych tego świata.

Wielki Czwartek - powrót do tradycji

Jeszcze przed Drogą Krzyżową w Wielki Piątek Papież wrócił do innej -

*Papież niesie krzyż
podczas Drogi Krzyżowej
w Koloseum (@Vatican
Media)*

wielowiekowej - tradycji obmywania nóg kapłanom w Wielki Czwartek w Bazylice św. Jana na Lateranie - to siedziba Biskupa Rzymu, pierwsza rzymska świątynia, zbudowana przez Konstantyna Wielkiego, w której chrześcijanie w tym mieście mogli swobodnie się modlić.

Papież Franciszek, w geście pokory i wyjścia na peryferie, obmywał nogi w Wielki Czwartek więźniom, migrantom, osobom wykluczonym - często w więzieniu Rebibbia czy innych miejscach. Leon XIV obmył nogi 11 kapłanom wyświęconym przez niego samego w ubiegłym roku oraz ks. Renzo Chiesie, ojcu duchownemu Papieskiego Seminarium Rzymskiego.

Papież wskazał, że w tym geście człowiek powinien na nowo odkryć wielkość Boga, która różni się od tej, jaką sobie wyobraża. Nie jest to - jak podkreślał Benedykt XVI - Bóg sukcesu, lecz Bóg Męki. Nie Bóg, który nam służy, ponieważ daje nam zwycięstwo, użyteczny jak pieniądze i

władza. Pan klęka, aby obmyć człowieka - z miłości do niego. A Boży dar nas przemienia.

Wcześniej, podczas czwartkowej Mszy Krzyżma Ojciec Święty wezwał kapłanów do odnowienia swej misji, pełnionej bez nadużywania władzy.

W tej mrocznej godzinie dziejów spodobało się Bogu posłać nas, abyśmy rozsiewali woń Chrystusa tam, gdzie panuje odór śmierci. Odnowmy nasze „tak” dla tej misji - mówił Leon XIV do kapłanów w Wielki Czwartek rano w Bazylice św. Piotra. Wskazał, że tak, jak Jezus, należy pozostawić wszystko co znane i bezpieczne oraz „ogolocić się”, aby pełnić misję w wolności.

W pokorze przed krzyżem

Również w Wielki Piątek, podczas adoracji krzyża, Leon XIV wrócił do innej tradycji - Ojciec Święty podszedł do krzyża bez butów.

Zgodnie z tradycją homilię podczas liturgii Męki Pańskiej wygłosił

Leon XIV dokonuje obrzędu umycia nóg w Wielki Czwartek w Bazylice św. Jana na Lateranie (@Vatican Media)



kaznodzieja Domu Papieskiego - o. Roberto Pasolini. Wskazał on, że Jezus swoim posłuszeństwem Ojcu przerwał logikę zła, a za Jego przykładem także my możemy zatrzymać krąg zła, jeśli nie będziemy palcem wskazywać wroga, ani nie odzajemniać doznanej krzywdy, ale przyjmiemy „partyturę krzyża”.

Również podczas trwającej 3 godziny liturgii Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę Ojciec Święty wzywał do działań na rzecz pojednania i pokoju. „Siostry, bracia, również w naszych czasach nie brakuje grobowców, które trzeba otworzyć, a często kamienie, które je zamykają, są tak ciężkie i tak pilnie strzeżone, że wydają się nie do ruszenia. Niektóre z nich przytłaczają człowieka w sercu, jak nieufność, strach, egoizm, urazy; inne, będące konsekwencją tych wewnętrznych, zrywają więzi między nami, jak wojna, niesprawiedliwość, izolacja między narodami i państwami. Nie pozwólmy, by nas sparaliżowały!” - mówił Papież.

Wielkie czuwanie w intencji pokoju 11 kwietnia

Leon XIV, który rozpoczął swój pontyfikat, cytując słowa Chrystusa wypowiedziane do uczniów w Wieczerniku po zmartwychwstaniu - „Pokój wam” - również w swoją pierwszą Wielkanoc jako papież uczynił wszystko, by przesłanie pokoju wybrzmiało jak najmocniej. W homilii w Niedzielę Wielkanocną mówił o nadziei. „Potrzebujemy dziś tej pieśni nadziei. I to my, zmartwychwstali wraz z Chrystusem, mamy ją nieść drogami świata. Biegnijmy więc jak Maria Magdalena, głośmy ją wszystkim, nieśmy naszym życiem radość zmartwychwstania, aby



wszędzie tam, gdzie wciąż unosi się widmo śmierci, mogło zajaśnić światło życia” - wzywał.

W swym pierwszym wielkanocnym orędziu *Urbi et Orbi*, wzywał: „Kto dźrzy broń, niech ją złoży! Kto ma władzę rozpętywania wojen, niech wybiera pokój! Nie pokój narzucany siłą, lecz budowany poprzez dialog! Nie budowany na woli panowania nad drugim, lecz na pragnieniu spotkania z nim!”.

Przypomniął, że pokój, który przekazuje nam Jezus, nie jest tym pokojem, który jedynie ucisza oręż, lecz tym, który dotyka i przemienia serce każdego. „Nawracajmy się, przyjmując pokój Chrystusa! Niech zabrmi wołanie o pokój, które wypływa z serca! Dlatego zapraszam wszystkich do zjednoczenia się ze mną pod-

*Leon XIV podczas
Mszy św. w Niedzielę
Wielkanocną (@Vatican
Media)*

czas czuwania modlitewnego w intencji pokoju, które będziemy przeżywać tutaj, w Bazylice św. Piotra, w najbliższą sobotę, 11 kwietnia” – zaapelował Ojciec Święty.

Do Polaków po polsku

W tym dniu Papież również po raz pierwszy złożył życzenia Polakom w naszym języku. „Radosnych Świąt Wielkanocnych!” – powiedział Leon XIV z loggii błogosławieństw Bazyliki św. Piotra wobec 50 tys. zgromadzonych na placu przed bazyliką i milionów przed odbiornikami. Polski był jednym z zaledwie kilku języków, w których Papież pozdrowił wiernych – obok włoskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, portugalskiego, arabskiego, chińskiego, łaciny.

Jeszcze wcześniej, w Wielką Środę, podczas audyencji generalnej, mówiąc

do Polaków w języku włoskim, Leon XIV zachęcał do adoracji Najświętszego Sakramentu przy Grobach Pańskich oraz do udziału w procesji rezurekcyjnej, jako wyznania wiary.

Przeciw fake newsom

Wreszcie w Poniedziałek Wielkanocny w rozważaniu przed modlitwą *Regina Coeli* Leon XIV wskazał na dwie narracje płynące od pustego grobu – prawdziwą – o zmartwychwstaniu – i fałszywą, którą głosili przekupieni żołnierze. „Jedna jest źródłem nowego i wiecznego życia, druga zaś pewnej i ostatecznej śmierci. Ten kontrast skłania nas do refleksji nad wartością chrześcijańskiego świadectwa i nad uczciwością ludzkiej komunikacji. Często bowiem opowiadanie prawdy zostaje zaciemnione przez *fake newsy* –

*Podczas Mszy św.
Krzyżma Papież zachęcał
kapłanów, by rozsiewali
w świecie woń Chrystusa
(@Vatican Media)*





jak mówi się dzisiaj - czyli przez kłamstwa, aluzje i bezpodstawne oskarżenia” - mówił Papież.

„W obliczu tych przeszkód prawda jednak nie pozostaje ukryta, przeciwnie - wychodzi nam naprzeciw, żywa i pełna blasku, rozświetlając najgęstsze ciemności” - dodał.

Wspomnienie Franciszka: moc zmartwychwstania

W Poniedziałek Wielkanocny nie mogło zabraknąć odniesienia szczególnego. „Ze szczególną serdecznością - w świetle Zmartwychwstałego - wspominamy dziś Papieża Franciszka, który właśnie w Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy w ubiegłym roku oddał życie Panu. Wspominając jego wielkie świadectwo wiary i miłości, prosimy razem Maryję Pannę, Stolicę Mądrości, abyśmy mogli stawać się coraz bardziej pełnymi

światła głosicielami prawdy” - mówił Ojciec Święty.

Leon XIV wielokrotnie odwoływał się w swoich homiliach i przesłaniach do nauczania Papieża Franciszka. Tak było też podczas niedzielnej homilii, kiedy cytował adhortację *Evangelii gaudium* Franciszka, mówiąc, iż zmartwychwstanie Chrystusa „nie należy do przeszłości; zawiera żywotną siłę, która przeniknęła świat. Tam, gdzie wszystko wydaje się martwe, ze wszystkich stron pojawiają się ponownie kielki zmartwychwstania. Jest to siła nie mająca sobie równych. To prawda, iż wiele razy wydaje się, że Bóg nie istnieje: widzimy niesprawiedliwość, złość, obojętność i okrucieństwo, które nie ustępują. Jednak jest tak samo pewne, że pośród ciemności zaczyna zawsze wyrastać coś nowego, co wcześniej czy później przynosi owoc”.

*W Niedzielę
Zmartwychwstania
Leon XIV mówił o
nadziei (@Vatican
Media)*

Modlitewne czuwanie na Placu św. Piotra w 21. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II

W związku z tym, że rocznica śmierci papieża Polaka przypada w tym roku w Wielki Czwartek, gdy rozpoczynają się obchody Triduum Paschalnego, tradycyjne modlitewne czuwanie odbyło się w środę. Organizatorami jak co roku byli Kościół i Hospicjum św. Stanisława BM w Rzymie, a także Dom Polski Jana Pawła II w Rzymie przy Via Cassia, duszpasterstwa Polaków w Rzymie i w Ostii oraz Watykańska Fundacja Jana Pawła II.

PIOTR KOWALCZUK

Obecni byli Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Adam Kwiatkowski i konsul Bartosz Skwarczyński z Ambasady RP we

Włoszech. Na nabożeństwo przybyło kilkuset Polaków mieszkających w Rzymie i turystów z Polski. Modlitwy prowadził były współpracownik św. Jana Pawła II ks. prałat Paweł Ptasznik, obecnie rektor kościoła św. Stanisława w Rzymie.

Ks. prałat Ptasznik: Dziś Jan Paweł II prosiłby o modlitwę o pokój

W wywiadzie dla Vatican News, pytany, co papież Polak powiedziałby dziś wiernym, ks. prałat Ptasznik wyraził przekonanie, że biorąc pod uwagę toczące się teraz wojny na Bliskim Wschodzie, w Ukrainie i w Afryce, św. Jan Paweł II, podobnie jak

2 kwietnia 2026 r. - w 21. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II (Jan Rzepka)





podczas swego pontyfikatu, apelo-
wałby o pokój i o modlitwy o pokój, a
także o zaangażowanie w tej intencji
wszystkich, którzy mogą wpłynąć na
tę tragiczną sytuację: „Ale myślę, że
również nie pomijałby takich tema-
tów jak życie duchowe, życie rodzin-
ne i życie w ogóle, bo to były tematy,
które leżały mu na sercu, a przede
wszystkim mówiłby o Chrystusie,
którego Mękę będziemy zaraz
przeżywać, a potem będziemy się cie-
szyć z Jego Zmartwychwstania. Oj-
ciec Święty Jan Paweł II kładł duży
nacisk na to, żeby to przeżycie Wiel-
kiego Tygodnia, Triduum Paschalne-
go, było żywe, w każdym z nas zosta-
wiało ślad w bliskiej relacji z Jezusem,
który za nas umarł”.

Ambasador Adam Kwiatkowski: Przesłanie św. Jana Pawła II jest ponadczasowe i potrzebne

Ambasador w rozmowie z Vatican
News wyraził radość, że wznosząc
biało-czerwone flagi Polacy przyszed-
li na Plac św. Piotra, by podziękować
za ten wielki pontyfikat i życie Karola
Wojtyły, za to wszystko, co zrobił dla
Polski i dla świata. „Myślę, że w obec-
nych trudnych czasach trzeba przypo-
minać Jego postać, człowieka, który
potrafił wskazywać drogę po pokoju,
do świata, w którym wszyscy możemy
czuć się bezpieczni i potrzebni. Jego
przesłanie jest ponadczasowe i po-
trzebne także dziś. Nasza obecność tu-
taj świadczy, jak ważna była to postać,
jak ważny to był pontyfikat i jaki to
był ważny dla nas wszystkich Polak”.

*Polacy zgromadzili się
na wspólnej modlitwie
(Jan Rzepka)*

Ingres kard. Konrada Krajewskiego Niech Łódź podoba się Bogu

Moim jedynym zadaniem jest być z wami i z wami iść do świętości. Święty to jest ten, który podoba się Panu Bogu. Niech nasza Łódź podoba się Panu Bogu. Niech nasi mieszkańcy podobają się Panu Bogu. Niech nasza metropolia podoba się Panu Bogu – powiedział kard. Konrad Krajewski podczas ingresu do bazyliki archikatedralnej. Kard. Krajewski objął rządy w archidiecezji łódzkiej.

ARTUR HANULA

Bulla Leona XIV

Zwracamy nasze serce i umysł ku Tobie, czcigodny nasz bracie, z którego pilnej i prawdziwie niestrudzonej posługi zarówno my sami, jak i trzej nasi poprzednicy

przez wiele lat korzystaliśmy, a którego działalność jako jałmużnika apostołskiego przyniosła znaczącą pomoc droгим nam ubogim i najbardziej potrzebującym” - napisał Leon XIV w bulli nominacyjnej odczytanej przez ks. Jana Marię Chun Yean Choonga, pracownika Sekretariatu Stanu. Następnie bullę przekazał nowemu metropolicie nuncjusz abp Antonio Guido Filipazzi.

Po odczytaniu bulli i przekazaniu historycznego pastorału pierwszego biskupa łódzkiego Wincentego Tymienieckiego, kard. Krajewski zajął miejsce na katedrze jako ósmy biskup łódzki w ponad stuletniej jej historii. Tam przyjął homagium - hołd składany przez biskupów pomocniczych, duchownych, zakonników oraz świeckich.

Kard. Konrad Krajewski na katedrze biskupów łódzkich (Sebastian Szwajkowski / Radio Łódź)





Cztery przejawy Bożej obecności

W homilii nowy metropolita łódzki wskazał na obecność Jezusa w różnych rzeczywistościach Kościoła. Wychodząc od symboliki trybularza - naczynia liturgicznego służącego do kadzenia - kard. Konrad Krajewski mówił o tym, że Chrystus jest obecny również w swoim Słowie. „Jeśli to Słowo będzie przez Ciebie usłyszane i wprowadzone w życie, to zmienia Twoje życie. Wiara rodzi się ze słuchania” - zaznaczył.

Następnie kaznodzieja podkreślił obecność Jezusa w sakramencie kapłaństwa. „Kapłan ma reprezentować Boga całym sobą. Zobaczcie, jak jestem ubrany. Widać tylko twarz i ręce. Cały mam należeć do Boga. Cały. Mam Go reprezentować. Mam w Jego imieniu mówić. Mam Go przyzywać. Mam Go nie zasłaniać sobą - mówił metropolita. - Czasem zasłania-

my Boga sobą. Czasem jesteśmy karykaturą Chrystusa. Dobrze o tym wiecie. Jesteśmy z ludu wzięci, mamy obciążenia, jakie ma dziś lud. A Jezus zaczyna nam ufać, kiedy podczas liturgii w nasze dłonie składa siebie. To jest drugi sposób Jego obecności - w kapłanie podczas liturgii”.

„On jest w was. Kiedy gromadzicie się w Kościół. Kiedy modlicie się w domu. Kiedy błogosławicie wasze dzieci wychodzące do szkoły. Kiedy modlicie się przed jedzeniem. On jest w was” - mówił dalej kard. Krajewski, wskazując na obecność Chrystusa w ludzkie Bożym.

Najbardziej wymownym i bezpośrednim przejawem Bożej obecności jest jednak Eucharystia. „Chrystus jest pod postacią chleba i wina obecny w każdej Eucharystii. I możesz Go spożyć. Możesz stać się żywym tabernakulum, wychodząc z

*Kard. Konrad Krajewski
obejmuje rządy
w archidiecezji łódzkiej
(© Sebastian
Szwajkowski / Radio
Łódź)*

tej świątyni, pełnym Boga. Możesz pójść gdziekolwiek, tam gdzie się grzech szerzy, gdzie jest pięknie, gdzie nie wiesz co zrobić, zanieś Boga” - mówił kard. Krajewski.

Ewangeliczna droga do świętości

„Jeśli nie wiecie, w jaki sposób się podobać Panu Bogu, czytajcie Pismo Święte. Tam jest wszystko, to jest testament. Bóg zamieścił tam najważniejsze Słowa życia” - zachęcił metropolita łódzki.

„Żyć czterema Ewangeliami to iść prosto do świętości. Bez komentarza, bo komentarze rozgadniają Ewangelię. Czysta Ewangelia. Ona jest bardzo radykalna, ale to jest droga do świętości” - mówił kard. Konrad Krajewski.

Metropolita przypomniał, że chociaż „Kościół jest święty”, to jednak „składa się z członków, którzy są grzesznikami”. „To my wszyscy. Dlate-

go potrzebujemy dotykać się Boga: w Komunii, w Słowie, w sakramencie. W sakramencie pokuty. On się nie męczy naszymi grzechami. Wszyscy będą zmęczeni moimi grzechami. On nie” - mówił kardynał.

„Razem z wami wybieram się dzisiaj na drogi świętości. Bądźmy razem i słuchajmy słów Ewangelii. Dotykajmy Go w sakramentach i nabierzmy logiki Boga w rozwiązywaniu wszystkich spraw naszego życia” - podsumował.

Świadek miłosierdzia

Przed rozpoczęciem Mszy św. biskup pomocniczy łódzki Zbigniew Wołkowicz skierował słowo podziękowania pod adresem Leona XIV za dar nowego metropolity. Złożył je na ręce nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Antonia Guido Filipazziego. „Po 28 latach służby u boku czterech papieży wracasz do siebie, do domu, aby

Modlitwa kard. Konrada Krajewskiego w katedrze łódzkiej





doświadczenie Kościoła powszechnego przenieść na nasz Kościół lokalny, żyjąc wraz z powierzonym tobie ludem Bożym prawdą Ewangelii” - wskazał pomocniczy biskup łódzki.

Przypomniął, że patronką Łodzi jest św. s. Faustyna Kowalska, apostołka Bożego Miłosierdzia. „Wracasz z Rzymu jako świadek Miłosierdzia. Słowo ‘miłosierdzie’, które przyjąłeś jako hasło swojej posługi biskupiej, w pełni oddajesz całe swoje życie i dotychczasową posługę jałmużnika, którą pełniłeś z ustanowienia Papieża Franciszka, stając się przedłużeniem papieskich rąk, niosąc pomoc ubogim, bezdomnym, ofiarom wielu wojen i konfliktów zbrojnych” - podkreślił bp Wołkowicz. Wyraził przekonanie, że nowy metropolita wniesie do archidiecezji „wyobraźnię miłosierdzia”.

Nie zasłaniać Boga

Tuż przed błogosławieństwem wzruszony kard. Konrad Krajewski poprosił uczestników Mszy św. o modlitwę w intencji jego posługi. Uklęknął przed zgromadzonymi, którzy modlili się w ciszy. Nieco wcześniej przypomniał słowa Papieża Franciszka, który mówił mu: „Nie zasłaniaj Boga, tym co robisz, objawiaj Go”.

W uroczystej Mszy św. wzięli udział kardynałowie, w tym poprzedni metropolita łódzki kard. Grzegorz Ryś, ponad pięćdziesięciu arcybiskupów i biskupów i prawie pół tysiąca księży. Obecni byli przedstawiciele władz państwowych oraz licznie zgromadzeni wierni.

Na zakończenie uroczystości słowo do nowego metropolity skierowali abp Filipazzi, przewodniczący KEP abp Tadeusz Wojda oraz kard. Ryś. Został również odczytany list gratulacyjny prezydenta RP Karola Nawrockiego.

*Podczas ingresu kard.
Konrada Krajewskiego
(Sebastian Sz wajkowski /
Radio Łódź)*

Ukraina: Mobilne kliniki, niosące pomoc chorym na froncie



Mobilne kliniki działają na terenach przyfrontowych, gdzie brakuje jakiegokolwiek opieki medycznej

Stowarzyszenie o inspiracji katolickiej „Dignitas Ukraine” zapewnia co miesiąc pomoc medyczną i psychologiczną około 2 tysiącom pacjentów – osobom niepełnosprawnym i starszym – w około pięćdziesięciu wsiach na obszarach wiejskich obwodów charkowskiego i sumskiego. W ostatnich dniach rosyjski dron uderzył w jeden z ich pojazdów. Wolontariusze kontynuują misję: „Jesteśmy pełni radości, mogąc służyć Jezusowi w ubogich” – mówią.

SALVATORE CERNUZIO

Niebieski pojazd z emblematem Gwiazdy Życia posuwa się naprzód po wyboistych drogach zniszczonych przez bomby. Huk po-

cisków sprawia, że człowiek drży. W minioną sobotę dron spadł na jeden z ich pojazdów. Na szczęście nikt nie został ranny, choć samochód został poważnie uszkodzony.

Wolontariusze, lekarze i pielęgniarki katolickiej organizacji charytatywnej Dignitas Ukraine mimo wszystko idą dalej. Od wczesnych godzin porannych aż do wieczora stawiają czoła zagrożeniom i strachowi; robią to dla ponad 2 tysięcy starszych osób, chorych i niepełnosprawnych z wiosek położonych na odizolowanych terenach wiejskich obwodów charkowskiego i sumskiego, zbyt biednych lub zbyt osłabionych, by uciec z tych



obszarów w północno-wschodniej części kraju, ciężko dotkniętych wojną inwazyjną.

Od miesiący pomagają im, zapewniając opiekę medyczną i leki, oferując bliskość i wsparcie, a także realizując ukierunkowane projekty psychologiczne (na przykład program hipoterapii dla dzieci dotkniętych traumą), docierając nawet do 50 km od linii frontu, a czasem i na 10 km. Taka jest ich misja od samego początku - od chwili, gdy młody menedżer projektów ze Strasburga Paul Vezaux wraz z Lilią Bukhałową, Ukrainką z Charkowa, poczuli „natchnienie” - jak sami mówią, zrodzone na modlitwie - by zrobić coś dla ofiar tego niekończącego się konfliktu.

Powstanie projektu

Były seminarzysta „Redemptoris Mater”, mający za sobą doświadcze-

nie wśród trapistów oraz licencjat kanoniczny z filozofii i teologii z pracą na temat rosyjskiego nacjonalizmu i komunizmu, Paul na początku wojny utrzymywał kontakt z kilkoma kapłanami Drogi Neokatechumenalnej w Kijowie. „Mówili mi: ‘Nie mamy nic do jedzenia, czy możesz nam coś przywieźć ze Strasburga?’” - opowiada w rozmowie telefonicznej z Vatican News.

W tamtym czasie uruchomił niewielki projekt „Bici del Cuore” (Rowerzy Serca), który - wspierany przez Caritas Alzacji - polegał na dostarczaniu rowerami żywności i podstawowych artykułów dla najuboższych. Przy użyciu skromnych, „rzemieślniczych” środków, ale z „wielkim sercem”, szybko zorganizowano pierwszy konwój żywności skierowany do stolicy Ukrainy. „Potem drugi, trzeci, czwarty...”.

*Pomoc Dignitas Ukraine,
to m.in. dostarczanie
leków*

Zakochał się w Ukrainie

Ostatecznie Paul sam pojechał na Ukrainę i – jak mówi – „zakochał się w tym narodzie”. Postanowił więc się tam przenieść. Z tej iskry w sierpniu 2024 roku narodziła się Dignitas Ukraine – profesjonalne stowarzyszenie medyczne, wspierane przez Dignitas Alsace oraz Komitet Pomocy Medycznej Ukrainy. Inicjatywa została „pobłogosławiona” przez nuncjusza apostolskiego Visvaldasa Kulbokasa oraz biskupa Charkowa Pawła Honczaruka. To właśnie on wybrał nazwę: „Nawiązuje ona do *Dignitas infinita*” – dokumentu Dykasterii Nauki Wiary o godności osoby ludzkiej, opublikowanego w kwietniu 2024 roku.

Na obszarach uczynionych niedostępnymi przez wojnę

Nuncjusz Kulbokas ułatwił natomiast kontakty ze Stolicą Apostolską i przedstawił wniosek o finansowanie. To szybko nadeszło z Jałmużny Apostolskiej – Dykasterii ds. Miłosierdzia, która co roku zapewnia wsparcie finansowe. Sprawozdania są w pełni jawne, z dokładnym rozliczeniem wydatków: od paliwa i utrzymania pojazdów po wyposażenie medyczne; od powerbanków po hełmy i kamizelki kuloodporne. Krótko mówiąc – wszystko, co potrzebne do funkcjonowania tego projektu, skierowanego do mieszkańców terenów już wcześniej geograficznie odizolowanych, a przez wojnę niemal całkowicie niedostępnych.

Mapa udostępniona przez Dignitas Ukraine zaznacza na zielono odwiedzane miejscowości: około pięćdziesięciu w nieokupowanych obszarach wiejskich obwodu charkowskiego oraz 30 w obwodzie sum-

skim. Do tego dochodzą także 22 ośrodki dla osób wewnątrznie przesiedlonych na tych samych terenach.

Wśród najbardziej bezbronnych

„Bez środków transportu i zasobów finansowych, najbardziej narażeni mieszkańcy wiosek położonych blisko linii frontu są pozbawieni dostępu do opieki medycznej i żyją w krytycznej sytuacji humanitarnej” – opowiada Vezaux. Dlatego mobilne kliniki są skierowane przede wszystkim do tej wrażliwej ludności wiejskiej.

Atak drona

W ciągu roku Dignitas Ukraine rozwinęła się i obecnie dysponuje bazą logistyczną: dawną szkołą z magazynem, w którym przechowywane są leki, oraz trzema dodatkowymi pojazdami – karetkami i samochodami terenowymi 4x4. „Wolontariusze pochodzą z Francji, USA i Wielkiej Brytanii, kierowcy są Ukraińcami. Na pokładzie zawsze znajduje się lekarz i pielęgniarz” – opowiada Paul Vezaux. Jedna z tych klinik na czterech kołach w sobotę 14 marca jechała do wioski przy granicy, gdy rosyjski dron FPV spadł na pojazd. „Wolontariuszowi nic się nie stało, ale samochód został poważnie uszkodzony”.

„Kontynuujemy!”

To było poważne zagrożenie, ale misja trwa dalej – zapewnia założyciel Dignitas Ukraine: „Jesteśmy świadomi, że narażamy nasze życie, ale nie tracimy nadziei... Wręcz przeciwnie, jesteśmy pełni radości, że możemy służyć Jezusowi w ubogich i być Jego współpracownikami. Dlatego idziemy dalej”.

Kijów: Szkoła im. Jana Pawła II wciąż działa, „a zima była ciężka”

Zima w Kijowie była bardzo ciężka, ale przeżyliśmy. Dziękujemy za to Bogu, a także Janowi Pawłowi II, bo on jest naszym patronem i opiekuje się nami – mówi s. Anna Zainchkovska, salezjanka, dyrektor szkoły Jana Pawła II w Kijowie. Podkreśla, że wojna uczy zaufania względem Boga i Maryi.

KRZYSZTOF BRONK

Blisko dzieci i rodziców

Siostra Anna przyznaje, że życie w Kijowie jest trudne. „Zima była bardzo ciężka. Brakowało światła i ciepła.

Bombardowania, zarwane noce, schodzenie do schronu, ciągła niepewność jutra. To odbija się na wszystkich. Dzieci są bardziej nerwowe i agresywne. A my staramy się przy nich być. Same wytrzymać i wspierać zarówno uczniów, jak i rodziców. Rozmowa, zabawa, laboratoria, mozaiki, malowanie..., aby dzieci mogły się czymś zająć i w jakiś sposób wyrazić to, co przeżywają” – opowiada ukraińska salezjanka.

Zajęcia pomimo bombardowań

Podkreśla, że jej szkoła pomimo nasilających się działań wojennych nie wstrzymała nauczania. Było to

*S. Anna Zainchkovska,
dyrektor szkoły im. Jana
Pawła II w Kijowie*





możliwe dzięki otrzymanej pomocy. Generatory i inwertery zapewniły dostawę prądu, w schronach ustawiliśmy biurka i kiedy jest alarm, schodzimy na dół i tam prowadzimy zajęcia - opowiada s. Anna.

To rodzice chcieli Jana Pawła II, teraz się nami opiekuje

Zaznacza, że szkoła została otwarta pół roku przed rozpoczęciem wojny. Rodzice chcieli, by jej patronem był św. Jan Paweł II, bo dla nich to wielki święty. „I jestem pewna, że on, który sam przeżył wojnę, teraz się nami opiekuje” - mówi s. Anna. Przyznaje, że dzięki niemu szkoła ma też wielu dobrodziejów w Polsce.

„Pomagali nam i nadal pomagają również teraz. Św. Jan Paweł II to wielki patron” - dodaje ukraińska salezjanka.

Ksiądz Bosko nauczył nas ufać Opatrzności

Zauważa, że w warunkach wojennych sprawdza się również to wszystko, czego nauczyła się od św. Księdza Bosko: jego przewencyjny system wychowawczy, a przede wszystkim wiara w Bożą Opatrzność. „Zawsze mówił, że trzeba ufać Opatrzności i Matce Bożej Wspomożycielce. Mnie też to trzyma: modlitwa, Słowo Boże, różaniec” - dodaje salezjanka.

*Szkoła podstawowa
im. Jana Pawła II
w Kijowie*

Bp Witalij Krywycki o drodze krzyżowej narodu ukraińskiego



Biskup kijowsko-żytomierski Witalij Krywycki

Bp Witalij Krywycki w wywiadzie dla Vatican News powiedział, że trwająca wojna jest nie tylko wyzwaniem dla sił fizycznych i odporności na mróz. Jest również egzaminem z naszych relacji z Bogiem. Biskup dodał, że ze wzruszeniem Ukraińcy przyjęli zimą pomoc z polskich diecezji i od polskich wiernych.

ALINA PETRAUSKAITE SCM I
SVITLANA DUKHOVYCH

Walczymy o niepodległość

„**N**ajtrudniej było w styczniu i lutym, szczególnie w Kijowie – mówi bp Krywycki – kiedy rosyjskie ataki na

ciepłownie spowodowały, że niemal 2 tys. budynków mieszkalnych pozostało bez ogrzewania. Na zewnątrz było poniżej 20 stopni, a w mieszkaniach zaledwie plus 5. Sami Ukraińcy dziwią się, że to przetrwali”. Podkreśla, że traktują przetrwanie tych ogromnych trudności jako część walki o swoją niepodległość.

Wdzięczność za pomoc

Bp Krywycki powiedział, że cały Kościół katolicki i chrześcijanie z całego świata pośpieszyli Ukraińcom z nadzwyczaj hojną pomocą. Generatory i paliwo dostarczane przez różne organizacje i darczyńców pozwoliły Ukrainie przetrwać ciężką zimę: „Z

głębokim wzruszeniem przyjęliśmy wsparcie ze strony polskich diecezji i wiernych”.

Przygotowujemy się do następnej zimy

„Choć Kijów wraca powoli do życia - mówi bp Krywycki - miasto bardzo ucierpiało z powodu braków energii. Popękały rury, więc w wielu mieszkaniach nie ma wody. Trzeba naprawić kaloryfery i cały system ogrzewania, a to jest bardzo drogie. Ale trzeba to robić już teraz, bo potem może być za późno”. Poza tym, co jest kolejnym utrudnieniem, gwałtownie rosną ceny w każdym sektorze, od energii po artykuły spożywcze i usługi. Z powodu wysokich cen paliwa wielu Ukraińców nie stać na używanie generatorów. Z drugiej strony zamyka się wiele sklepów i restauracji.

Wiara jedynym wsparciem

Hierarcha powiedział, że wojna

jest również egzaminem z naszych relacji z Bogiem. „Gdy słabości ludzkie zostają obnażone, wiara pozostaje jedynym ratunkiem przed upadkiem - powiedział bp Krywycki - każdego dnia dziękujemy Panu za tych, którzy nas bronią, za każdą przeżytą noc pod bombami. Idziemy w ciemnościach. Nie wiemy, co się jutro stanie z nami i z całym światem. To czas wielkich zmian”.

Biskup wskazuje, że istnienie narodu opiera się teraz na trzech zasadniczych podstawach: po pierwsze na miłosierdziu Bożym, bez którego nie mielibyśmy szans przeżycia; po drugie na solidarności tych, którzy nas wspierają, odpowiadając na wezwanie Boga. Trzecim elementem jest nasza odwaga i odporność. „Tylko dzięki temu dziś jeszcze stoimy na nogach”.

Na zakończenie bp Krywycki podziękował jeszcze raz za modlitwy i wsparcie i zaapelował: „Nie zapominajcie o Ukrainie. Doprowadźcie do sprawiedliwego pokoju”.

(fot. ks. Mariusz Krawiec SSP)



Watykan o misji Artemis II: W Kosmosie uniknijmy błędów z Ziemi



Misja Artemis II to przygotowanie do załogowego lotu na Księżyc

Z okazji startu misji NASA Artemis II arcybiskup Ettore Balestrero, stały przedstawiciel Stolicy Apostolskiej przy ONZ, mówi, że przestrzeń kosmiczna musi pozostać dobrem wspólnym. Z kosmosu Ziemia wydaje się mała i krucha, a to kontrastuje z rzeczywistością wojen, nadużyć i przemocy, z jakimi mamy do czynienia. Należy zapobiec popełnianiu w Kosmosie błędów popełnionych na Ziemi.

FABIO COLAGRANDE I EUGENIO MURRALI

Start misji Artemis II z udziałem astronautów na pokładzie, którzy polecili poza orbitę Ziemi, aby wykonać szeroki przelot wokół Księżyca, bez lądowania, jest etapem pośrednim w drodze do Artemis III - misji, której celem jest ponowne postawie-

nie astronautów na powierzchni Księżyca, 53 lata po misji Apollo 17, zakończonej 14 grudnia 1972 roku.

Przestrzeń kosmiczna stała się tematem coraz częstszych dyskusji na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Aby zgłębić sens misji kosmicznych, Fundacja Caritas in Veritate, której przewodniczy arcybiskup Ettore Balestrero, stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy Biurze Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie, w rozmowie z Vatican News podejmuje refleksję nad sensem eksploracji Wszechświata - prowadząc dialog między nauką, teologią i prawem międzynarodowym - oraz nad zasadami, które powinny regulować działania ludzkości wobec tego dzieła Boga.

Eksceleńco, dlaczego refleksja nad wyborami politycznymi i regulacyjnymi dotyczącymi przestrzeni kosmicznej jest tak pilna?

Misja Stolicy Apostolskiej w Genewie oraz Fundacja Caritas in Veritate, która z nią współpracuje, zajmują się przestrzenią kosmiczną, będącą dziełem Boga i podlegającą Jego prawom.

Aby osiągnąć niebo w sensie nadprzyrodzonym, człowiek musi postępować właściwie także w przestrzeni kosmicznej, która jest pojęciem geograficznym, należącym do porządku fizycznego i biologicznego. Przestrzeń kosmiczna nie jest ziemią niczyją, nie jest obszarem podboju, pozbawionym praw, gdzie obowiązuje zasada: „kto pierwszy, ten lepszy”. Stąd tytuł publikacji *Przestrzeń kosmiczna i ludzkość na rozdrożu*, a także treść przygotowanego przez nas wideo. Ludzkość już podejmuje decyzje dotyczące przestrzeni kosmicznej – decyzje moralne, które będą miały długofalowy wpływ i mogą zarówno budować, jak i niszczyć ludzkość. Dlatego Kościół nie może pozostać wobec tego obojętny.

W jaki sposób?

Patrzenie na przestrzeń kosmiczną z perspektywy etycznej skłania nas do zadawania pytań: „Czy słuszne jest dążenie do wszystkiego, co jesteśmy w stanie osiągnąć technologicznie? Jak powinniśmy to robić? Jaki rodzaj rzeczywistości i porządku chcemy budować?”. Właśnie taką perspektywę etyczną i wielostronną proponuje dokument Fundacji Caritas in Veritate.

Jakie działania są szczególnie potrzebne?

Przestrzeń kosmiczna musi pozostać dobrem wspólnym, z jasnymi

normami prawnymi, które – tam, gdzie to konieczne – powinny być aktualizowane w duchu odpowiedzialności wobec całej ludzkości i przyszłych pokoleń. Podczas prezentacji publikacji w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie duże wrażenie na uczestnikach zrobiło świadectwo astronauty, który spędził prawie rok na pokładzie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (Michael Scott Hopkins – przyp. red.). Opisał on tzw. efekt „overview effect”.

Na czym on polega?

Jest to zmiana perspektywy, której doświadczają wszyscy astronauty w przestrzeni kosmicznej: Ziemia wydaje się stamtąd mała, krucha, pozbawiona granic i podziałów – jako symbol wspólnej przynależności i zbiorowej odpowiedzialności. Jest to jednak obraz, który niestety kontrastuje z rzeczywistością wojen, nadużyć i przemocy, jakie widzimy, gdy ponownie patrzymy na planetę z bliska. Przypomniał o tym, w słowach wciąż aktualnych, Papież Benedykt XVI podczas dialogu z astronautami Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Powiedział im w pewnym momencie: „Myślę, że dla was jest oczywiste, iż wszyscy żyjemy razem na jednej Ziemi i że absurdem jest walczyć i zabijać się nawzajem”.

A zatem także przestrzeń kosmiczna jest wspólnym domem i podlega określonym zasadom. Jaki szczególny wkład może wnieść katolicka nauka społeczna, aby ukierunkować rozwój przestrzeni kosmicznej ku dobru wspólnemu?

Centralne przesłanie Kościoła jest takie, że nie powinniśmy przekształcać

przestrzeni kosmicznej w dżunglę. Daje ona ludzkości swoistą „drugą szansę”, zachęcając do unikania wielu błędów popełnionych na Ziemi. Przestrzeń kosmiczna powinna być eksplorowana z odpowiedzialnością, solidarnością oraz z poszanowaniem zasady pomocniczości – dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń.

W jaki sposób?

Należy zapobiec temu, aby stała się ona areną dzikiej rywalizacji, a tym bardziej konfliktów. Pierwszym praktycznym krokiem, do którego zachęca Stolica Apostolska, jest przestrzeganie Traktatu o przestrzeni kosmicznej, podpisanego przez około sto dwadzieścia państw, w tym wszystkie główne kraje posiadające zdolności kosmiczne. Traktat ten obowiązuje od niemal sześćdziesięciu lat (od 1967 roku) i jasno stanowi, że eksploracja i wykorzystanie przestrzeni kosmicznej powinny odbywać się z korzyścią i w interesie wszystkich państw. Określa

on przestrzeń kosmiczną jako „wspólną domenę ludzkości”. Stolica Apostolska zachęca do wzmacniania obowiązującego ustawodawstwa, a nie do odchodzenia od niego, aby zapobiec wykluczeniu niektórych państw oraz chronić stworzenie – na przykład poprzez wspólne projekty usuwania kosmicznych odpadów.

Czy istnieje ryzyko militaryzacji także przestrzeni kosmicznej?

Z pewnością. Obowiązujące prawo międzynarodowe zakazuje umieszczenia broni nuklearnej lub broni masowego rażenia na orbicie, na ciałach niebieskich czy w przestrzeni kosmicznej – stanowi o tym artykuł 4 Traktatu z 1967 roku. Nie zakazuje jednak wyraźnie broni konwencjonalnej ani na przykład ataków cybernetycznych, ani też zakłócania sygnałów radiowych, co – niestety – już ma miejsce. Ważne jest rozróżnienie między wykorzystaniem przestrzeni kosmicznej jako wsparcia dla operacji wojskowych pro-

Abp Ettore Balestrero



wadzonych na Ziemi, na przykład poprzez użycie satelitów – co już jest rzeczywistością – a fizycznym rozmieszczaniem broni i jej bezpośrednim użyciem w kosmosie.

Czy także ta druga możliwość jest realna?

Niektóre państwa zbliżają się również do umieszczania uzbrojenia na orbicie, co zwiększa niestabilność międzynarodową, osłabia wzajemne zaufanie i przekształca przestrzeń kosmiczną ze „wspólnej domeny ludzkości”, jak określa ją Traktat, w kolejny obszar konfliktu. Trzeba jednak jasno powiedzieć – i to jest kluczowe – że jeśli konflikt objąłby bezpośrednio przestrzeń kosmiczną, prawdopodobnie nikt na Ziemi nie pozostałby od niego wolny.

W Genewie mówi się, że wojny w kosmosie nie da się wygrać i nigdy nie powinna być prowadzona. Na przykład trudno sobie wyobrazić, jak można byłoby przestrzegać zasady rozróżnienia, będącej jednym z fundamentów międzynarodowego prawa humanitarnego. Dlatego wiele głosów – w tym Stolicy Apostolskiej – wzywa do wzmocnienia norm, przejrzystości oraz współpracy wielostronnej, aby zachować pokojowy charakter przestrzeni kosmicznej.

W jaki sposób natomiast rywalizacja kosmiczna może przekształcić się w pozytywny mechanizm służący dobru wspólnemu? Jak przestrzeń kosmiczna może służyć godności człowieka na Ziemi?

Należy znaleźć równowagę między konkurencją a współpracą. Konkurencja bez współpracy prowadzi do niestabilności, irracjonalnych napięć, przemocy, a nawet konfliktów. Natomiast konkurencja ukierunkowana na

cele pokojowe i wpisana w ramy współpracy stymuluje badania, ale powinna przekładać się na dobra wspólne, wspólne standardy oraz partnerstwa międzynarodowe.

Z jakimi skutkami?

Równowaga między konkurencją a współpracą pomaga zapobiegać temu, aby komercyjne wykorzystanie przestrzeni kosmicznej stało się celem samym w sobie oraz aby pogłębiały się istniejące nierówności. Taka równowaga sprawia, że przestrzeń kosmiczna może bezpośrednio służyć godności człowieka i dobru wspólnemu – na przykład w sytuacjach kryzysowych, poprzez łączność ratunkową, dane satelitarne wykorzystywane w pomocy humanitarnej czy monitorowanie służące ochronie miejsc kultu. W innych przypadkach przyczynia się do poprawy prognoz pogody, rozwoju rolnictwa, ochrony zdrowia, transportu oraz do docierania do krajów i społeczności, które w przeciwnym razie pozostałyby wykluczone.

W jaki sposób w tej dziedzinie badań kosmicznych nauka i wiara mogą iść razem?

Nauka i wiara mogą iść razem i wzajemnie się umacniać, ponieważ nauka poszukuje prawd naukowych, a wiara – Prawdy nadprzyrodzonej, prawdy o Bogu i od Boga, która oświeśla drogę człowieka. Wiara i nauka nie mieszają się ze sobą, ale też sobie nie przeczą. Nauka wyjaśnia „jak”, natomiast wiara ukazuje i ukierunkowuje ostateczne „dlaczego” ludzkiego działania. W kontekście przestrzeni kosmicznej oznacza to wykorzystywanie kompetencji technicznych i naukowych dla dobra wspólnego, tak aby postęp nie przero-

dził się w dominację czy zniszczenie.

Jaką rolę może odegrać Stolica Apostolska?

Stolica Apostolska może i powinna odgrywać rolę w toczących się debatach na temat przestrzeni kosmicznej, przede wszystkim na poziomie międzyrządowym. Powinna kształtować sumienia i przemawiać do całego świata – także do sektora komercyjnego i przemysłowego. Na arenie międzynarodowej, poprzez misję w Genewie oraz inne w Nowym Jorku i Wiedniu, proponuje ramy etyczne oparte na godności człowieka oraz współpracuje na rzecz dialogu wielostronnego i pokoju, podkreślając wspólną odpowiedzialność i postrzeganie przestrzeni kosmicznej jako dobra wspólnego.

Ponadto Fundacja Caritas in Veritate, współpracując z misją w Genewie, organizuje wydarzenia w Genewie, Brukseli, Wiedniu i Nowym Jorku oraz przygotowuje publikacje i materiały wideo, takie jak te rozpowszechnione w ostatnich dniach.

Nie należy też zapominać, że Stolica Apostolska posiada jedno z najstarszych obserwatoriów astronomicznych na świecie - Specola Vaticana - ustanowione w obecnej formie przez Papieża Leona XIII w 1891 roku, również po to, by potwierdzić, że Kościół - jak stwierdzono w *motu proprio* powołującym obserwatorium - nie sprzeciwia się prawdziwej, solidnej nauce, lecz przeciwnie: wspiera ją i rozwija z pełnym zaangażowaniem.



Brat Matthew: spotkanie Taizé w Łodzi znakiem bliskości z Ukrainą



Wybór Łodzi na Europejskie Spotkanie Młodych Taizé jest odpowiedzią na wojnę i sytuację tysięcy młodych Ukraińców – powiedział Vatican News brat Matthew. Przeor Wspólnoty Taizé zaznacza, że chodzi o stworzenie przestrzeni, w której młodzi będą mogli odkryć, że należą do jednej europejskiej rodziny. O tej perspektywie brat Matthew mówił także podczas spotkania z Papieżem Leonem XIV, którego określa jako „człowieka słuchania”.

MARIO GALGANO, SVITLANA
DUKHOVYCH, KAROL DARMOROS

Audiencja u Papieża

Brat Matthew, który w piątek spotkał się w Rzymie z Papieżem Leonem XIV, podkreślił w rozmowie z mediami watykańskimi, że roz-

mowa dotyczyła jedności, pokoju oraz sytuacji młodych. Zaznaczył, że Papież wywarł na nim wrażenie, uważnie słuchając i działając „jak Piotr, który umacnia swoich braci”.

Mówiąc o przygotowaniach do europejskiego spotkania Taizé, przeor zaznaczył, że wybór miejsca nigdy nie jest przypadkowy. „Nasze europejskie spotkania pod koniec każdego roku coraz bardziej starają się wsłuchiwać w to, jakie jest wezwanie Kościoła lokalnego” – powiedział. Jak dodał, doświadczenie ostatniego spotkania w Paryżu pokazało, że wydarzenie powinno angażować nie tylko jedno miasto, ale całe diecezje i uwzględniać lokalne potrzeby duchowe.

**Zaproszenie do Łodzi
od kard. Grzegorza Rysia**

*Przeor Wspólnoty Taizé
Brat Matthew
z Leonem XIV*

Brat Matthew przypomniał, że jeszcze jako arcybiskup metropolita łódzki, kard. Grzegorz Ryś od lat zapraszał wspólnotę Taizé do tego miasta. „Od sześciu czy siedmiu lat zapraszał nas, abyśmy przyjechali na europejskie spotkanie” – zaznaczył. Oficjalnie decyzję ogłoszono już po tym, jak kard. Ryś został metropolitą krakowskim.

Dziś – jak podkreślił – Kościołem w Łodzi będzie kierował kard. Konrad Krajewski, „człowiek o wielkim sercu dla ubogich”. „Zrobił tak wiele dla Ukrainy” – dodał brat Matthew. To także jeden z powodów, dla których wspólnota widzi w tym miejscu szczególne znaczenie.

Bliżej młodych z Ukrainy

Decyzja o organizacji spotkania w Polsce ma również bardzo konkretny wymiar. „W Paryżu było tysiąc młodych Ukraińców, zarówno z

Ukrainy, jak i z diaspory. Nie jest dla nich łatwo odbyć taką podróż” – powiedział brat Matthew.

Dlatego – jak podkreślił przeor Taizé – wybór Łodzi ma ułatwić im udział. Dodał, że wielu Ukraińców mieszka dziś w Polsce, co sprawia, że spotkanie stanie się dla nich bardziej dostępne.

„Chodzi o to, by dać im przestrzeń, w której rozumieją, że naprawdę są częścią europejskiej rodziny” – zaznaczył. W jego ocenie w obecnym czasie ma to szczególne znaczenie.

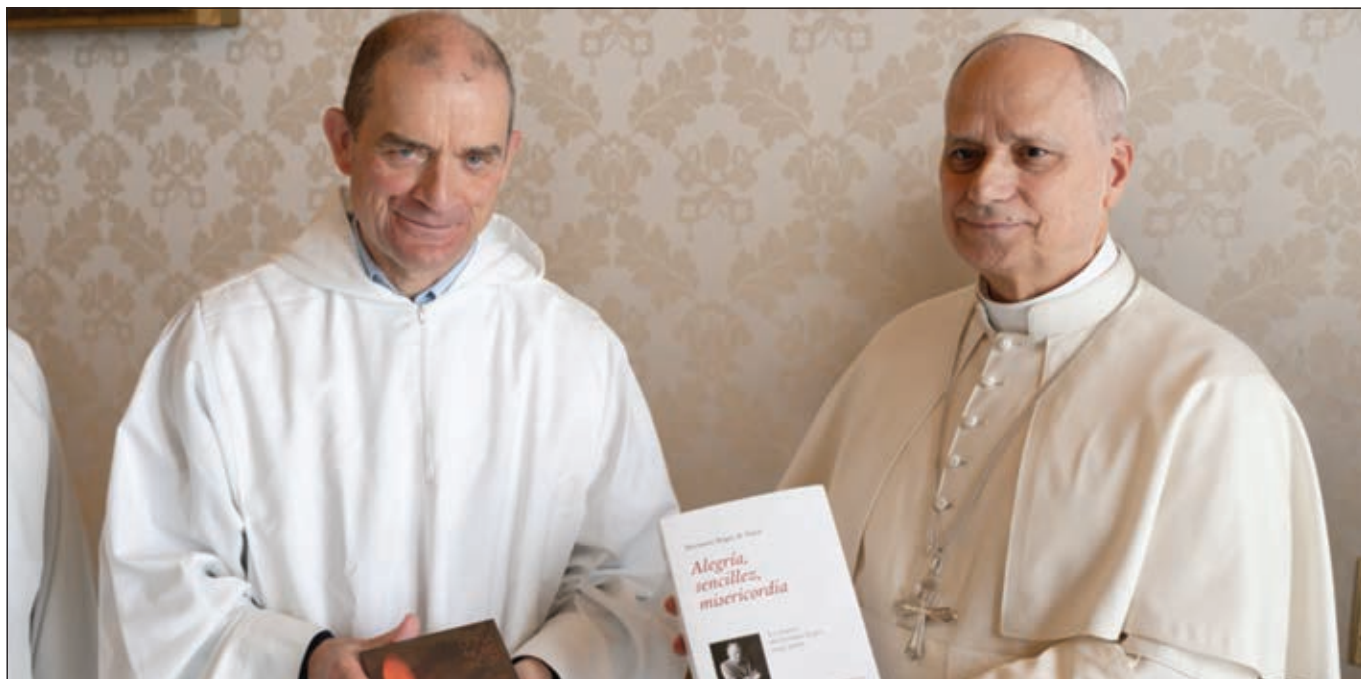
Światło mimo wojny

Relacje Taizé z Ukrainą trwają od początku lat 90. Bracia regularnie odwiedzają ten kraj nie jako organizacja humanitarna, lecz po to, by – jak mówi brat Matthew – „dać przestrzeń modlitwy” i pokazać ludziom, że nie są zapomniani.

Szczególnym doświadczeniem był

*Spotkania w Taizé
gromadzą wielu
uczestników z różnych
krajów*





dla niego pobyt w Zaporozżu w czasie Bożego Narodzenia. „Po raz pierwszy zrozumiałem, co to znaczy: światło świeci w ciemności” – wyznał.

Zwrócił uwagę na świadectwo biskupów oraz młodych ludzi, którzy mimo trudnej sytuacji pozostają na miejscu. Jednocześnie ostrzegł przed „niebezpieczeństwem obojętności” w Europie Zachodniej, gdzie – jak zauważył – można się przyzwyczaić do wiadomości o wojnie.

Jedność jako świadectwo

W kontekście religijnej rzeczywistości Ukrainy brat Matthew podkreślił znaczenie jedności chrześcijan. Wskazał, że mimo trudnej historii Taizé utrzymuje relacje z różnymi Kościołami prawosławnymi, a młodzi prawosławni nadal przyjeżdżają do wspólnoty.

„Jeśli żyjemy tą jednością, wtedy Ewangelia staje się wiarygodna i jesteśmy może trochę bardziej zyciem, który pomaga temu pokojowi

wzrastać” – powiedział.

Z Papieżem o pokoju i młodych

Odnosnie do rozmowy z Leonem XIV przeor mówi, że tematami były jedność i pokój – dwa główne kierunki, które Leon XIV realizuje już od początku swojej posługi. Poruszono także sytuację młodzieży. Papież i przeor omówili narastającą samotność młodych ludzi, pogłębianą przez skutki pandemii oraz zdalnej edukacji cyfrowej. Trzeci aspekt dotyczył pragnienia wspólnoty. Brat Matthew powiedział Papieżowi, że często niewiele potrzeba – jedynie przestrzeni do modlitwy i spotkania – aby wspólnota mogła się rozwijać.

Papież Leon XIV opowiedział również, że znał i czytał pisma założyciela Taizé, brata Rogera, jeszcze przed swoim pontyfikatem. W czasie, gdy był przełożonym augustianów, podczas swoich podróży często stykał się z pieśniami z Taizé oraz z młodzieżą należącą do tej wspólnoty.

Brat Matthew został przyjęty przez Leona XIV na audiencji 23 marca

Stefan Wyszyński na Soborze: Kardynał, który bronił Maryi



Papież Leon XIV rozpoczął nowy cykl katechez o Soborze Watykańskim II (1962–1965). W nawiązaniu do tej inicjatywy nasza redakcja przypomina najważniejsze postaci i wydarzenia soborowe. Cykl rozpoczynamy od bł. Stefana kard. Wyszyńskiego, Prymasa Polski i jednego z Ojców Soboru. Jak powiedział Papież 7 stycznia 2026 r., jest to „cenna okazja, aby ponownie odkryć piękno i znaczenie tego wydarzenia kościelnego”.

KS. ŁUKASZ BANKOWSKI

Prymas Polski wśród Ojców Soboru

Udział kard. Stefana Wyszyńskiego w Soborze Watykańskim II był jednym z najważniejszych przejawów obecności Kościoła z Europy Środkowo-Wschodniej w pra-

cach nad odnową Kościoła powszechnego. Prymas Polski uczestniczył we wszystkich czterech sesjach Soboru, jednak jego zaangażowanie rozpoczęło się wcześniej. Już 15 czerwca 1960 r. Papież Jan XXIII powołał go do Centralnej Komisji Przygotowawczej Soboru, której zadaniem było opracowanie projektów przyszłych dokumentów.

Po otwarciu Soboru, 11 października 1962 r., kard. Wyszyński uczestniczył w pracach kilku gremiów soborowych, m.in. Komisji Apostolstwa Świeckich oraz komisji zajmującej się środkami społecznego przekazu. Następnie pracował w Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych. Po śmierci Jana XXIII i reorganizacji struktur Vaticanum II przez Papieża Pawła VI został włączony do Sekretariatu So-

boru *extra ordinem* oraz Papieskiej Komisji do Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Sekretariat *extra ordinem* był ważnym organem pomocniczym Soboru. Jego zadaniem była koordynacja prac między komisjami, czuwanie nad przebiegiem obrad oraz zajmowanie się sprawami szczególnymi, które nie należały bezpośrednio do zwykłych struktur soborowych. Włączenie Prymasa Polski do tego gremium było wyrazem uznania dla jego autorytetu, a zarazem zapewniało reprezentację Kościoła żyjącego za „żelazną kurtyną”.

Głos „Kościoła milczenia”

Kard. Wyszyński należał do aktywnych uczestników debat soborowych. W auli soborowej zabierał głos dziesięć razy, wypowiadając się m.in. w sprawie liturgii, wolności religijnej, jedności Kościoła czy roli biskupów w zarządzaniu diecezjami. Wystąpił również 20 października 1962 r. w czasie debaty nad „Przesłaniem Ojców Soboru do ludzkości”. Dwa razy złożył także pisemne uwagi w sekretariacie Soboru: w sprawie wolności religijnej oraz nauczania o Najświętszej Maryi Pannie.

Jego wystąpienia były często odbierane jako głos „Kościoła milczenia”, czyli wspólnoty chrześcijan żyjących w krajach komunistycznych. Prymas przypominał Ojcom Soborowym o sytuacji wiernych, którzy mimo nacisków i prześladowań pozostawali wierni swojej wierze.

Maryja Matką Kościoła

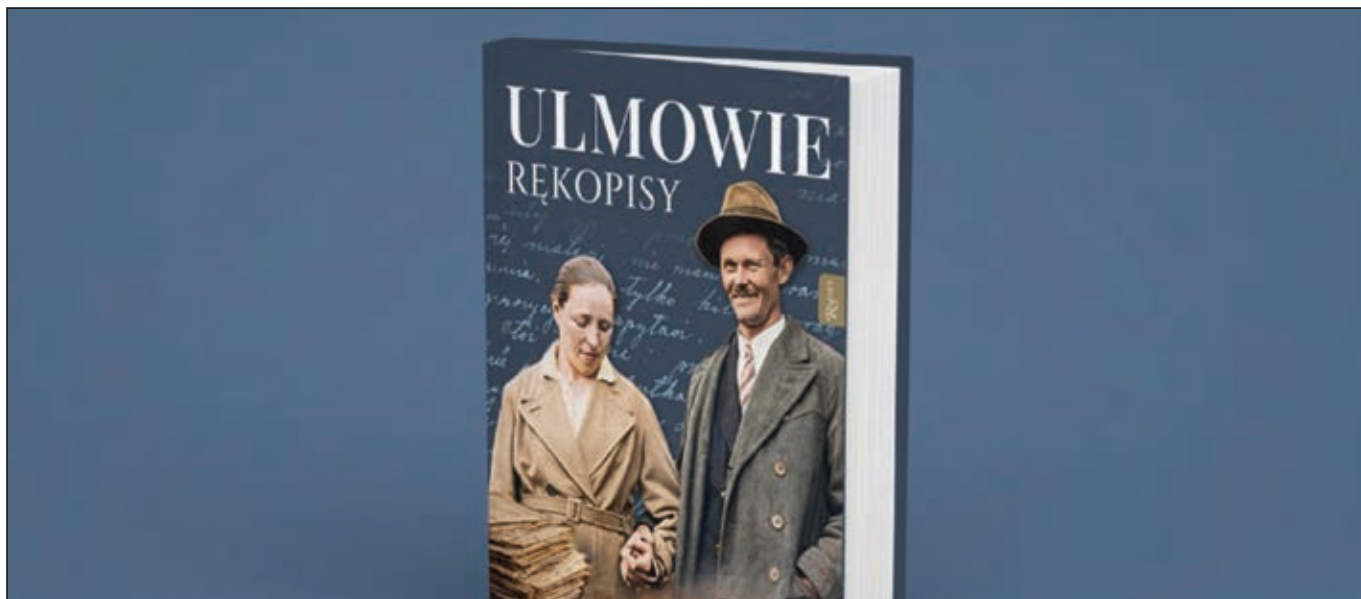
Szczególne miejsce w soborowej działalności Prymasa zajmowała kwestia mariologii. Aktywnie uczestniczył

on w pracach nad Konstytucją dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium*, zwłaszcza w części dotyczącej Maryi. Gdy w 1963 r. zdecydowano, że nauczanie o Matce Bożej zostanie włączone do tej konstytucji, Prymas Polski zabiegał o wyraźne podkreślenie Jej duchowego macierzyństwa wobec Kościoła.

15 września 1964 r., w imieniu Episkopatu Polski, przekazał Pawłowi VI memoriał z prośbą o nadanie Maryi tytułu Matki Kościoła oraz o zawierzenie Jej opiece całej wspólnoty wierzących. Dzień później, podczas wystąpienia w auli soborowej, postulował, aby akt oddania Kościoła i świata pod opiekę Maryi miał charakter publiczny. „Jest [to] świadectwem Ojców Soborowych, nie widać tu ani konserwatystów, ani progresistów, są biskupi wierzący, pragnący Matki”, mówił Prymas. Podkreślał także, że biskupi polscy proszą przede wszystkim o uznanie duchowej roli Maryi w życiu wierzących: „Nie prosimy o nic większego ani goręcej, jak tylko o to, aby została uznana duchowa macierzyńska rola Maryi wobec całego rodzaju ludzkiego”. Starania te przyniosły owoc 21 listopada 1964 r., gdy Paweł VI ogłosił Maryję Matką Kościoła. W ten sposób postulaty wielu Ojców Soborowych, wśród których ważną rolę odegrał Prymas Tyśiąclecia, znalazły swoje miejsce w nauczaniu Kościoła.

Udział kard. Stefana Wyszyńskiego w pracach Soboru Watykańskiego II pokazał, że Kościół w Polsce wniósł do soborowej refleksji nie tylko doświadczenie życia w trudnych warunkach politycznych, lecz także bogactwo duchowości i głębokiej pobożności maryjnej.

Nowa książka ukazująca niepublikowane rękopisy bł. Rodziny Ulmów



W związku ze zbliżającą się rocznicą śmierci bł. Rodziny Ulmów ukazała się książka „Ulmowie. Rękopisy”. Zawiera niepublikowane dotąd zapiski, listy oraz fotografie dokumentujące życie Józefa i Wiktorii Ulmów z Markowej. Publikacja autorstwa ks. Pawła Tołpy pozwala spojrzeć na historię błogosławionych z nieznaney dotąd perspektywy.

TOMASZ ZIELENKIEWICZ

OUlmach wiele już mówiono, „myślę, że teraz nadszedł czas, aby to oni sami powiedzieli coś o sobie, aby oni sami przemówili” – powiedział Radiu Watykańskiemu – Vatican News autor książki, ks. Paweł Tołpa. Dodał, że „dotykając tych rękopisów, tak naprawdę dotykamy samych Ulmów i ich życia, możemy

się niejako z nimi spotkać w sposób tak bardzo osobisty”.

Autentyczne źródła z Markowej

Autor publikacji sięgnął do autentycznych źródeł w Markowej. Są to m.in. prywatne zapiski Józefa Ulmy, jego listy, refleksje z okresu służby wojskowej, a także świadectwa zainteresowań nauką i edukacją dzieci. Całość uzupełniają niepublikowane dotąd fotografie. „Dom rodzinny Józefa był i nadal jest wyjątkową skarbnicą” – relacjonuje autor. Materiały pochodzą m.in. ze zbioru bratanka Józefa Ulmy – Jerzego. Wśród dokumentów znalazły się chociażby: zeszyty z Pilzna, gdzie Ulma zdobywał swoją wiedzę, fragment inwentarza gospodarstwa rolnego, czy też notatki z działalności w kole młodzieży, gdzie

Józef Ulma pełnił funkcję bibliotekarza i fotografa.

Ks. Tołpa zwraca uwagę na okoliczności, w jakich przetrwały rękopisy. Po zamordowaniu całej rodziny 24 marca 1944 roku przez niemieckich żandarmów dom Ulmów nie został spalony dzięki interwencji sołtysa. „Te rękopisy i inne notatki, nie przedstawiały w oczach Niemców żadnej wartości. Niewątpliwie z tego powodu przetrwały do dziś i nie straciły na swoim znaczeniu” – zaznaczył.

Rękopisy jako „kod DNA” mężczyńskiej rodziny

Według autora osobiste notatki Ulmów są dziś „swoistego rodzaju ich 'kodem DNA’”. „Rękopisy te stanowią wystarczającą pomoc, aby właśnie z nich, krok po kroku, odczytać liczne walory mężczyńskiej rodziny” – wyjaśnił.

Publikacja pokazuje Ulmów jako zwykłych mieszkańców galicyjskiej wsi, świadków odrodzenia się Polski. Pomimo ciężkiej pracy na roli i obowiązków rodzicielskich znajdowali czas na rozwój życia duchowego oraz na działalność społeczną. Józef i Wiktoria należeli do teatru amatorskiego, on angażował się społecznie. Był aktywnym uczestnikiem życia lokalnej społeczności, otwartym na ich potrzeby. Ulmowie byli ludźmi bardzo skromnymi. „Józef i Wiktoria Ulma to zwykli mieszkańcy polskiej wsi. Zawsze pozostawali ludźmi kochającymi pracę na roli i właśnie dlatego tak głęboko rozumieli tożsamość polskiego rolnika oraz jego dolę” – zauważa autor książki.

Wiara priorytetem mimo codziennego trudu

„Pomimo nawału pracy, pomimo

faktu, że Ulmowie byli na co dzień zajęci obowiązkami i starali się je wypełniać tak bardzo rzetelnie, to jednak priorytetowo znajdowali czas na to, aby swoje życie układać z Panem Bogiem” – podkreślił ks. Tołpa. „Można by powiedzieć, że dosłownie z rękoma oderwanymi od pługa szli i czytali, czy to Pismo Święte, czy też inne książki”. Ks. Tołpa zwraca uwagę, jak imponującą bibliotekę zebrali Ulmowie, liczyła ona ponad 350 książek, wiele z własnoręcznymi dopiskami na marginesach. Szczególnym symbolem jest dopisek „tak”, zapisany ołówkiem przez Rodzinę przy przypowieści o miłosiernym Samarytaninie w ich domowym egzemplarzu Biblii.

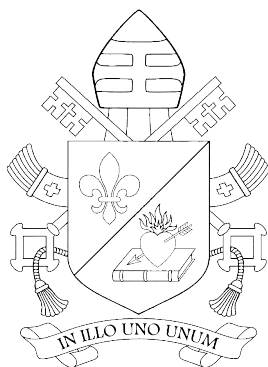
Ks. Tołpa zwraca też uwagę na rolę Wiktorii jako żony i matki oraz na wychowanie dzieci w duchu chrześcijańskim. „Sam fakt, że zginęły również te dzieci jest niezbitym dowodem na to, że okupant odczytał trafnie wolę rodziców, którzy pragnęli nadać ewangeliczną tożsamość najmłodszym członkom swej Rodziny” – stwierdził.

Symbol heroicznej miłości bliźniego

Publikacja ukazuje się w szczególnym momencie pamięci historycznej. 24 marca 1944 roku niemieccy okupanci zamordowali w Markowej Józefa i Wiktorię Ulmów, ich siedmioro dzieci oraz ukrywanych przez nich Żydów. Rodzina została beatyfikowana jako symbol heroicznej miłości bliźniego.

Książka „ULMOWIE. Rękopisy” ukazała się nakładem Domu Wydawniczego Rafael i jest dostępna w księgarniach. Ks. Paweł Tołpa jest kapłanem archidiecezji przemyskiej.

(Autor jest pracownikiem Polskiego Radia S.A. w likwidacji)



ANIOŁ PAŃSKI

1 marca – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia z dzisiejszej liturgii kreśli dla nas wszystkich pełną światła ikonę, opowiadając o Przemienieniu Pańskim (por. *Mt 17, 1-9*). Aby ją przedstawić, Ewangelista zanurza swoje pióro w pamięci Apostołów, malując Chrystusa między Mojżeszem a Eliaszem. Słowo, które stało się człowiekiem, stoi pomiędzy Prawem a Prorokami: jest Ono żywą Mądrością, która doprowadza do spełnienia każde słowo Boże. Wszystko, co Bóg ludziom nakazał i czym ich natchnął, w Jezusie znajduje pełne i ostateczne objawienie.

Podobnie jak w dniu chrztu nad Jordanem, tak i dzisiaj, na górze, słyszymy głos Ojca, który ogłasza: „To jest mój Syn umiłowany”, podczas gdy Duch Święty otacza Jezusa „światlanym obłokiem” (*Mt 17, 5*). Tym szczególnym wyrażeniem Ewangelia opisuje styl Bożego objawienia. Kiedy Pan daje

się zobaczyć, ukazuje nam swoją niezwykłość: stojąc przed Jezusem, którego oblicze jaśnieje „jak słońce”, a odzienie staje się „białe jak światło” (por. w. 2), uczniowie podziwiają ludzki blask Boga. Piotr, Jakub i Jan kontemplują pokorną chwałę, która nie ukazuje się jako spektakl dla tłumów, ale jako uroczysta zażyłość.

Przemienienie zapowiada światło Wielkanocy, wydarzenie śmierci i zmartwychwstania, ciemności i nowego światła, które Chrystus rozlewa na wszystkie ciała chłostane przemocą, na ciała ukrzyżowane przez ból, na ciała porzucone w nędzy. Rzeczywiście, podczas gdy zło redukuje nasze ciało do wymiennego towaru lub anonimowej masy, właśnie to samo ciało jaśnieje Bożą chwałą. Odkupiciel przemienia w ten sposób rany historii, oświecając nasz umysł i nasze serce: Jego objawienie jest zadziwiającym darem zbawienia! Czy pozostajemy pod jego urokiem? Czy prawdziwe oblicze Boga znajduje w nas spojrzenie pełne zachwytu i miłości?

Na rozpacz ateizmu Ojciec odpowiada darem Syna-Zbawiciela; z agnostycznej samotności wybawia nas Duch Święty, oferując nam wieczną komunę życia i łaski; w obliczu naszej słabej wiary stoi zapowiedź przyszłego zmartwychwstania – oto, co uczniowie ujrzeli w blasku Chrystusa, ale aby to zrozumieć, potrzeba czasu (por. *Mt 17, 9*). Czasu milczenia, aby słuchać Słowa; czasu nawrócenia, aby zasmakować towarzyszenia Pana.

Kiedy w okresie Wielkiego Postu doświadczamy tego wszystkiego, prosimy Maryję, Mistrzynie modlitwy i Gwiazdę zaranną, aby strzegła w wierze naszych kroków.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy Bracia i Siostry!

Z głębokim niepokojem śledzę to, co w tych dramatycznych godzinach dzieje się na Bliskim Wschodzie i w Iranie. Stabilności i pokoju nie buduje się wzajemnymi groźbami ani posługując się bronią, co sięje zniszczenie, ból i śmierć, ale jedynie poprzez rozsądny, autentyczny i odpowiedzialny dialog.

Wobec groźby tragedii o ogromnych rozmiarach, kieruję do zaangażowanych stron gorący apel, aby wzięły na siebie moralną odpowiedzialność za powstrzymanie spirali przemocy, zanim stanie się ona nieodwracalną przepaścią! Niech dyplomacja odzyska swoją rolę i niech będzie promowane dobro ludów, które pragną pokojowego współistnienia opartego na sprawiedliwości. I nadal módlmy się o pokój.

W ostatnich dniach napływają również niepokojące wiadomości o starciach między Pakistanem a Afganistanem. Zwracam się z błaganiem o pilny powrót do dialogu. Módlmy się wspólnie, aby we wszystkich konfliktach na świecie przeważała zgoda. Tylko pokój – dar Boży – może uleczyć rany między narodami.

Jestem blisko mieszkańców brazylijskiego stanu Minas Gerais, dotkniętych gwałtownymi powodzią. Modlę się za ofiary, za rodziny, które straciły domy, oraz za wszystkich zaangażowanych w akcje ratunkowe.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich was, Rzy-

mian i pielgrzymów z różnych krajów, a w szczególności grupę mieszkających w Rzymie Kameruńczyków z Przewodniczącym Konferencji Episkopatu tego kraju, który – jeśli Bóg pozwoli – z radością odwiedzę w kwietniu.

Słowo powitania kieruję do wiernych z diecezji Jassy w Rumunii, z Budimiru koło Koszyc na Słowacji, z Massachusetts w Stanach Zjednoczonych oraz do Bractwa Najświętszego Chrystusa od Dobrej Śmierci z Jaén w Hiszpanii.

Pozdrawiam wiernych z Neapolu, Torre del Greco i Afragoli, z Caraglio i Valle Grana, z Comitini, Crotone, Silvi Mariny oraz z parafii św. Alojzego Gonzagi w Rzymie, a także drużynowych skautów z grupy *Val d’Illasi* koło Werony oraz młodzież z Faenzy, która przyjęła sakrament bierzmowania.

Życzę wszystkim dobrej niedzieli!

AUDIENCJA GENERALNA

4 marca – Plac Świętego Piotra

Dokumenty Soboru Watykańskiego II.

II. Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*. 2. Kościół – rzeczywistość widzialna i duchowa

Drodzy Bracia i Siostry! Dzień dobry i witajcie!

Dzisiaj kontynuujemy nasze zgłębianie soborowej Konstytucji *Lumen gentium*, czyli Konstytucji dogmatycznej o Kościele.

W pierwszym rozdziale, w którym chodzi przede wszystkim o odpowiedź na pytanie, czym jest Kościół, jest on opisany jako „złożona rzeczywistość” (nr 8). Stawiamy zatem sobie pytanie: na czym polega owa złożoność? Ktoś mógłby odpowiedzieć, że Kościół jest złożony, ponieważ jest „skomplikowany”, a zatem trudny do wyjaśnienia. Ktoś inny mógłby pomyśleć, że jego złożoność wynika z faktu, iż jest instytucją obciążoną dwoma tysiącami lat dziejów, o cechach odmiennych od każdej innej zbiorowości społecznej lub religijnej.

Jednakże w języku łacińskim słowo „złożony” [łac. *complexus*] oznacza raczej uporządkowaną jedność różnych aspektów lub wymiarów w ramach tej samej rzeczywistości. Dlatego *Lumen gentium* może stwierdzić, że Kościół jest organizmem dobrze zespolonym, w którym współistnieją wymiar ludzki i boski – bez rozdzielenia i bez pomieszania.

Pierwszy z tych wymiarów jest dostrzegalny natychmiast, ponieważ Kościół jest wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą radość i trud bycia chrześcijanami, ze swoimi zaletami i wadami, głosząc Ewangelię i stając się znakiem obecności Chrystusa, który towarzyszy nam w wędrówce życia. Jednak ten aspekt – który przejawia się również w organizacji instytucjonalnej – nie wystarcza do opisanie prawdziwej natury Kościoła, ponieważ posiada on także wymiar boski. Ten zaś nie polega na idealnej doskonałości ani na duchowej wyższości jego członków, ale na fakcie, że Kościół jest zrodzony z planu miłości Boga wobec ludzkości, zrealizowanego w Chrystusie. Kościół jest zatem zarazem wspólnotą ziemską i mistycznym Ciałem Chrystusa, zgromadzeniem widzialnym i duchową tajemnicą, rzeczywistością obecną w historii i ludem pielgrzymującym ku niebu (LG, 8; KKK, 771).

Wymiar ludzki i boski harmonijnie się przenikają, nie nakładając się na siebie. Zatem Kościół żyje w tym paradoksie: jest rzeczywistością zarówno ludzką, jak i boską, która przyjmuje grzesznego człowieka i prowadzi go do Boga.

Aby rozjaśnić ten stan Kościoła, *Lumen gentium* odwołuje się do życia Chrystusa. Istotnie, ci, którzy spotykali Jezusa na drogach Palestyny, doświadczali Jego człowieczeństwa, Jego oczu, Jego rąk, brzmienia Jego głosu. Ci, którzy postanowiali pójść za Nim, byli pociągnięci właśnie doświadczeniem Jego gościnnego spojrzenia, dotykem Jego błogosławiących rąk, Jego słowami wyzwolenia i uzdrowienia. Jednocześnie jednak, idąc za tym Człowiekiem, uczniowie otwierali się na spotkanie z Bogiem. Ciało Chrystusa, Jego oblicze, Jego gesty i słowa w sposób widzialny ukazują bowiem niewidzialnego Boga.

W świetle rzeczywistości Jezusa możemy teraz

powrócić do Kościoła: kiedy przyglądamy się mu z bliska, odkrywamy w nim wymiar ludzki, złożony z konkretnych osób, które czasem ukazują piękno Ewangelii, a innym razem trudzą się i popełniają błędy, jak wszyscy. Jednak właśnie poprzez członków Kościoła i ich ograniczone ziemskie aspekty objawia się obecność Chrystusa i Jego zbawcze działanie. Jak mówił Benedykt XVI, nie ma sprzeczności między Ewangelią a instytucją, wręcz przeciwnie, struktury Kościoła służą właśnie „realizacji i ukonkretnieniu Ewangelii w naszych czasach” (*Przemówienie do biskupów szwajcarskich*, 9 listopada 2006; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol. nr 1 (289)/2007, s. 28). Nie istnieje Kościół idealny i czysty, oddzielony od ziemi, ale tylko jeden Kościół Chrystusowy, wcielony w dziejach.

Na tym polega świętość Kościoła: że mieszka w nim Chrystus i nieustannie daje siebie poprzez małość i kruchość jego członków. Kontemplując ten nieustanny cud, który się w nim dokonuje, rozumiemy „metodę Boga”: czyni się On widzialny poprzez słabość stworzeń, nieustannie objawiając się i działając. Dlatego Papież Franciszek w *Evangelii gaudium* zachęca wszystkich, aby nauczyli się „zdejmować sandały wobec świętej ziemi drugiego (por. Wj 3, 5)” (nr 169). To uzdalnia nas także dzisiaj do budowania Kościoła: nie tylko organizując jego widzialne formy, ale wznosząc tę duchową budowlę, która jest Ciałem Chrystusa, poprzez komunie i miłość między nami.

Miłość bowiem nieustannie rodzi obecność Zmartwychwstałego. „Oby niebo sprawiło – mówił św. Augustyn – aby wszyscy mieli na względzie wyłącznie miłość: ona bowiem jako jedyna zwycięża wszystko, a bez niej wszystko nie ma żadnej wartości; gdziekolwiek ona się znajduje, wszystko pociąga ku sobie” (*Sermo 354*, 6, 6).

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Dziś w liturgii wspominamy św. królewicza Kazimierza, znamienitego patrona Polski i Litwy oraz wielu diecezji i parafii. Codziennie modlił się słowami: *Omni die dic Mariae*, ucząc synowskiej miłości do Maryi, Matki i Królowej. Niech jego wstawiennictwo pomaga od-

krywać, że w Maryi Pannie podziwiamy prawdziwą godność każdej kobiety i jej powołania. Wszystkich was błogosławię!

Apel

Wielki Post zachęca nas do uznania Chrystusa za najwyższą nadzieję człowieka.

Zachęcam was, drodzy młodzi, abyście byli odważnymi świadkami Ewangelii, by mieć pozytywny wpływ na różne środowiska życia.

Wam, drodzy chorzy, zalecam cnotę cierpliwości, aby wasze cierpienie, zjednoczone z cierpieniem Chrystusa, było ofiarą miłą Ojcu.

Was, drodzy nowożeńcy, zachęcam do odkrywania wartości modlitwy w „Kościele domowym”, który utworzyliście.

Wszystkim udzielam błogosławieństwa!

ANIOŁ PAŃSKI

8 marca – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Rozmowa Jezusa z Samarytanką, uzdrowienie niewidomego od urodzenia i wskrzeszenie Łazarza od pierwszych wieków historii Kościoła rzucają światło na drogę tych, którzy w Wielkanoc przyjmą chrzest i rozpoczną nowe życie. Te wielkie karty Ewangelii, które czytamy począwszy od tej niedzieli, ofiarowane są katechumenom, a zarazem słucha ich na nowo cała wspólnota, bowiem pomagają stać się chrześcijanami lub też – jeżeli już się nimi jest – być chrześcijanami w sposób bardziej autentyczny i z większą radością.

Jezus bowiem jest odpowiedzią Boga na nasze pragnienie. Jak sam sugeruje Samarytance, spotkanie z Nim uaktywnia w głębi każdego człowieka „źródło tryskające ku życiu wiecznemu” (por. *Ź 4, 14*). Jakże wiele osób na całym świecie szuka również dziś tej „duchowej studni”! „Czasem mogę się do niej dostać – pisała młoda Ety Hillesum w swoim dzienniku – ale częściej przed studnią leżą kamienie i gruz, wtedy Bóg leży zakopany i muszę Go na nowo wygrzebać” (*Przerwane życie. Pamiętnik 1941-1943*, tłum. Iwona Piotrowska, Kraków 2013,

s. 56). Najdrożsi, trudno o lepsze spożytkowanie energii niż przeznaczenie jej na wyzwolenie serca. Dlatego Wielki Post jest darem – wkraczamy w jego trzeci tydzień i możemy już zintensyfikować tę wędrówkę!

W Ewangelii jest również napisane, że „przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że [Jezus] rozmawiał z kobietą” (*Ź 4, 27*). Do tego stopnia trudno jest im utożsamiać się z Jego misją, że Nauczyciel jest zmuszony sprowokować ich: „Czyż nie mówicie: «Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa?»». Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak się bielą na żniwo” (*Ź 4, 35*). Pan wciąż mówi do swojego Kościoła: „Podnieś oczy i rozpoznaj niespodzianki Boga!”. Cztery miesiące przed żniwami na polach prawie nic jeszcze nie widać. Ale tam, gdzie my nie widzimy niczego, Łaska już działa, i owoce są gotowe, by je zebrać. Żniwo jest obfite – być może mało jest robotników, bo są pochłonięci innymi działaniami. Natomiast Jezus jest uważny. Zgodnie ze zwyczajem, tę kobietę samarytańską powinien był po prostu zignorować; natomiast Jezus przemawia do niej, słucha jej, wierzy jej bez jakichś ukrytych motywów i bez pogardy.

Jakże wiele osób szuka w Kościele takiej samej delikatności, takiej dyspozycyjności! Jakże piękne jest to, gdy tracimy poczucie czasu, aby poświęcić uwagę tym, których spotykamy – takimi, jakimi są. Jezus zapominał nawet o posiłku, tak bardzo karmiło Go pragnienie wypełnienia woli Boga, by dotrzeć do głębi każdego człowieka (por. *Ź 4, 34*). Tak więc Samarytanka staje się pierwszą z wielu ewangelizatorek. Wielu z jej miasteczka, zamieszanego przez pogardzanych i wyrzutek, dzięki jej świadectwu spotyka Jezusa, a także w nich wiara tryska jak czysta woda.

Siostry i bracia, prosimy dziś Maryję, Matkę Kościoła, abyśmy mogli – z Jezusem i tak jak Jezus – służyć ludzkości spragnionej prawdy i sprawiedliwości. Nie jest to czas na spory między jedną a drugą świątynią, między „nami” a „innymi” – czcicie, jakich szuka Bóg, to mężczyźni i kobiety pokoju, którzy oddają Mu cześć w Duchu i w prawdzie (por. *Ź 4, 23-24*).

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy Bracia i Siostry!

Z Iranu i całego Bliskiego Wschodu nadal napływają wiadomości budzące głębokie przygnębienie. Do przypadków przemocy i zniszczeń oraz szerzącej się atmosfery nienawiści i strachu dochodzi obawa, że konflikt rozszerzy się i inne kraje regionu, w tym drogi Liban, ponownie pogrążą się w destabilizacji.

Zanosimy naszą pokorną modlitwę do Pana, aby ucił huk bomb, umilkła broń i otworzyła się przestrzeń dialogu, w której można usłyszeć głos ludów. Maryi, Królowej Pokoju, powierzam następującą prośbę: niech wstawia się za tymi, którzy cierpią z powodu wojny, niech prowadzi serca po ścieżkach pojednania i nadziei.

Dzisiaj, 8 marca, obchodzimy Dzień Kobiet. Odnówmy zobowiązanie, które dla nas, chrześcijan, opiera się na Ewangelii, do uznania jednakowej godności mężczyzny i kobiety. Niestety, wiele kobiet już od dzieciństwa wciąż jest dyskryminowanych i doświadcza różnych form przemocy: do nich kieruję w sposób szczególny wyrazy mojej solidarności i zapewnienia o mojej modlitwie.

Pozdrowienie kieruję do studentów pochodzących z *College Station* w Teksasie, z *Kansas City* w stanie Missouri, z *Fort Wayne* w stanie Indiana w Stanach Zjednoczonych Ameryki oraz z *Jerez* i *Kadyksu* w Hiszpanii, a także do grupy pielgrzymów z *Peru*, *Panamy*, *Hondurasu*, *Meksyku* i *Chile*.

Pozdrawiam wiernych z *Brescii*, *Castrolibero*, *Graviny di Puglia*, *Perugii* oraz z parafii: św. *Klemensa* Papieża i św. *Pio* z *Pietrelciny* w Rzymie.

Pozdrawiam wspólnotę „*Casa di Maria*” („Dom Maryi”) z *Rzymu*, grupę kandydatów do bierzmo-
wania z diecezji *Orvieto-Todi*, młodzież z *Mantui* oraz drużynę rugby z *Rovigo*.

Życzę wszystkim dobrej niedzieli!

AUDIENCJA GENERALNA

11 marca – Plac Świętego Piotra

Dokumenty Soboru Watykańskiego II.

II. Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*. 3. Kościół – Lud Boży

Drodzy Bracia i Siostry! Dzień dobry i witajcie!

Kontynuując refleksję nad Konstytucją dogmatyczną *Lumen gentium* (LG), zatrzymamy się dzisiaj na drugim rozdziale, poświęconym Ludowi Bożemu.

Bóg, który stworzył świat i ludzkość i który pragnie zbawić każdego człowieka, realizuje swoje dzieło zbawienia w dziejach, wybierając konkretny lud i zamieszkując pośród niego. Dlatego powołuje On Abrahama i obiecuje mu potomstwo tak liczne, jak gwiazdy na niebie i jak piasek morski (por. *Rdz* 22, 17-18). Z synami Abrahama, po wydobyciu ich ze stanu niewoli, Bóg zawiera przymierze, towarzyszy im, troszczy się o nich, gromadzi ich za każdym razem, gdy się gubią. Dlatego tożsamość tego ludu jest nadana przez działanie Boga i wiarę w Niego. Ten lud jest powołany, by stać się światłem dla innych narodów, niczym latarnia morska, która przyciągnie do siebie wszystkie ludy, całą ludzkość (por. *Łk* 2, 1-5).

Sobór stwierdza: „Wszystko to jednak wydarzyło się jako przygotowanie i jako typ owego przymierza, nowego i doskonałego, które miało zostać zawarte w Chrystusie, oraz pełniejszego objawienia, które miało zostać przekazane przez samo wcielone Boże Słowo” (LG, 9). To właśnie Chrystus – w darze swojego Ciała i Krwi – jednoczy w sobie i w sposób ostateczny ten lud. Składa się on z ludzi pochodzących z każdego narodu; jest on zjednoczony poprzez wiarę w Chrystusa, przynależność do Niego i życie Jego życiem, które są ożywione Duchem Zmartwychwstałego. Taki jest Kościół – Lud Boży, który czerpie swoje istnienie z Ciała Chrystusa [1] i który sam jest Ciałem Chrystusa [2]; nie jest to lud jak inne, ale Lud *Boga*, zwołany przez Niego i składający się z kobiet i mężczyzn pochodzących ze wszystkich ludów ziemi. Jego zasadą jednoczącą nie jest język, kultura, pochodzenie etniczne, ale wiara w Chrystusa: Kościół jest zatem – zgodnie ze wspomniałym wyrażeniem Soboru – „zgrupowaniem tych, którzy z wiarą spoglądają

na Jezusa” (LG, 9).

Chodzi o lud mesjański, właśnie dlatego, że jego Głową jest Chrystus – Mesjasz. Ci, którzy do niego należą, nie chlubią się zasługami ani tytułami, lecz jedynie darem bycia w Chrystusie i przez Niego córkami i synami Bożymi. Przed jakimkolwiek zadaniem lub funkcją tym, co naprawdę liczy się w Kościele, jest więc bycie wszczepionymi w Chrystusa oraz bycie, na mocy łaski, synami Bożymi. Jest to również jedyny zaszczytny tytuł, o który powinniśmy zabiegać jako chrześcijanie. Jesteśmy w Kościele, aby nieustannie otrzymywać życie od Ojca, żyć jako Jego dzieci i bracia między sobą. W związku z tym, prawem, które ożywia relacje w Kościele, jest miłość, tak jak ją otrzymujemy i doświadczamy jej w Jezusie; a jej celem jest Królestwo Boże, ku któremu Kościół zmierza wraz z całą ludzkością.

Zjednoczony w Chrystusie, Panu i Zbawicielu każdego mężczyzny i każdej kobiety, Kościół nie może nigdy zamykać się w sobie, lecz jest otwarty na wszystkich i jest dla wszystkich. Jeśli należą do niego wierzący w Chrystusa, to Sobór przypomina nam, że „do nowego Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie. Dlatego lud ten, pozostając ciągle jednym i jedynym, powinien się rozszerzyć na cały świat i przez wszystkie wieki, aby spełnił się zamiar woli Boga, który stworzył na początku jedną naturę ludzką i swoje dzieci, które były w rozproszeniu, postanowił w końcu zgromadzić w jedno” (LG, 13). Również ci, którzy jeszcze nie otrzymali Ewangelii, są zatem w pewien sposób ukierunkowani ku Ludowi Bożemu, a Kościół – współpracując w misji Chrystusa – jest powołany do szerzenia Ewangelii wszędzie i wszystkim (por. LG, 17), aby każdy mógł nawiązać relację z Chrystusem. Oznacza to, że w Kościele jest i musi być miejsce dla wszystkich, a każdy chrześcijanin jest wezwany do głoszenia Ewangelii i dawania świadectwa w każdym środowisku, w którym żyje i działa. W ten sposób ten Lud ukazuje swoją katolickość, przyjmując bogactwa i zasoby różnych kultur, a jednocześnie oferując im nowość Ewangelii, aby je oczyścić i uwznioślić (por. LG, 13).

W tym sensie Kościół jest jeden, ale zawiera w

sobie wszystkich. Tak opisał go pewien wielki teolog: „Kościół, jedyna arka zbawienia, musi, jak obszerny korab, osłaniać całą różnorodność ludzkich wartości. Jest jedyną salą godową, więc spożywa się w nim pokarmy, jakich dostarcza całe stworzenie. Jest Chrystusową suknią bez szwu a zarazem wzorzystą suknią Józefa, i jest to jedna i ta sama szata” [3].

Wielkim znakiem nadziei jest – zwłaszcza w naszych czasach, naznaczonych wieloma konfliktami i wojnami – wiedzieć, że Kościół jest Ludem, w którym dzięki wierze współlistnieją kobiety i mężczyźni różni ze względu na narodowość, język lub kulturę; jest to znak umieszczony w samym sercu ludzkości, jest to wezwanie i prorocтво tej jedności i tego pokoju, do których Bóg Ojciec wzywa wszystkie swoje dzieci.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Od ponad trzystu lat w Wielkim Poście, śpiewając *Gorzkie żale*, rozważacie Mękę Jezusa i boleści Jego Matki. Zachęcam do udziału w tych nabożeństwach. Niech modlitwie towarzyszą konkretne czyny miłości: pomoc, pojednanie i budowanie pokoju, szczególnie w waszych rodzinach i we wspólnocie Kościoła. Wszystkich was błogosławię!

Apel

Dzisiaj w Qlayaa w Libanie odbędzie się pogrzeb ks. Pierre’a Al Raï, maronickiego proboszcza jednej z chrześcijańskich wiosek na południu Libanu, które w tych dniach ponownie doświadczają dramatu wojny. Jestem blisko całego narodu libańskiego w tym momencie ciężkiej próby. W języku arabskim „*al raï*” oznacza „pasterz”. Ks. Pierre był prawdziwym pasterzem, który zawsze pozostawał blisko swojego ludu, okazując miłość i poświęcenie Jezusa – Dobrego Pasterza. Gdy tylko dowiedział się, że niektórzy parafianie zostali ranni w wyniku bombardowania, bez wahania pośpieszył im z pomocą. Niech Pan pozwoli, aby jego przelana krew stała się zasiewem pokoju dla ukochanego Libanu.

Drodzy bracia i siostry, nie ustawajmy w modli-

twie o pokój w Iranie i na całym Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza w intencji licznych ofiar cywilnych, wśród których jest wiele niewinnych dzieci. Niech nasza modlitwa będzie pocieszeniem dla cierpiących i nasieniem nadziei na przyszłość.

[1] Por. Joseph Ratzinger, *Il nuovo popolo di Dio*, Brescia 1992, s. 97.

[2] Por. Yves Marie-Joseph Congar, *Kościół jako sakrament zbawienia*, tłum. Tomasz Mazuś, Warszawa 1980, s. 94.

[3] Henri de Lubac, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, tłum. Maria Stokowska, Kraków 1988, s. 245.

ANIOŁ PAŃSKI

15 marca – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia dzisiejszej IV Niedzieli Wielkiego Postu opowiada nam o uzdrowieniu człowieka niewidomego od urodzenia (J 9, 1-41). Poprzez symbolikę tego epizodu Ewangelista Jan mówi nam o tajemnicy zbawienia – gdy byliśmy pogrążeni w mrokach, gdy ludzkość kroczyła w ciemnościach (por. Ł 9, 1), Bóg posłał swego Syna jako światłość świata, aby otworzyć oczy niewidomych i oświecić nasze życie.

Prorocy zapowiadali, że Mesjasz otworzy oczy niewidomych (por. Ł 29, 18; 35, 5; Ps 146, 8). Sam Jezus uwiarygodnia swoją misję, pokazując, że „niewidomi wzrok odzyskują” (Mt 11, 5), i przedstawia się, mówiąc: „Ja jestem światłością świata” (J 8, 12). Rzeczywiście, możemy powiedzieć, że wszyscy jesteśmy „niewidomi od urodzenia”, gdyż sami nie potrafimy zobaczyć dogłębnie tajemnicy życia. Dlatego właśnie Bóg stał się człowiekiem w Jezusie, żeby błoto naszego człowieczeństwa, ulepione tchnieniem Jego łaski, mogło otrzymać nowe światło, zdolne sprawić, byśmy w końcu zobaczyli w prawdzie samych siebie, innych i Boga.

Uderza fakt, że na przestrzeni wieków rozposzechniła się opinia – występująca również dziś – według której wiara jest jakoby swoistym „skokiem w ciemność”, rezygnacją z myślenia, tak że mieć

wiarę oznaczałoby wierzyć „ślepo”. Natomiast Ewangelia mówi nam, że w kontakcie z Chrystusem otwierają się oczy, do tego stopnia, że przedstawiciele władzy religijnej pytają uporczywie uzdrowionego niewidomego: „Jakżeż oczy ci się otwały?” (J 9, 10), a także: „W jaki sposób otworzył ci oczy?” (w. 26).

Bracia i siostry, my także – uzdrowieni przez miłość Chrystusa – jesteśmy wezwani do przeżywania chrześcijaństwa „z otwartymi oczami”. Wiara nie jest ślepym aktem, abdykacją rozumu ani ulokowaniem się w jakiejś pewności religijnej, która powoduje, że odwracamy wzrok od świata. Przeciwnie, wiara pomaga nam patrzeć „z punktu widzenia Jezusa, Jego oczami: jest uczestnictwem w Jego sposobie patrzenia” (Enc. *Lumen fidei*, 18), a zatem wymaga od nas „otwierania oczu”, tak jak to czynił Jezus, przede wszystkim na cierpienia innych i na rany świata.

Dzisiaj, w szczególności w obliczu tak licznych pytań ludzkiego serca i dramatycznych sytuacji niesprawiedliwości, przemocy i cierpienia, które naznaczają nasze czasy, potrzeba wiary czujnej, uważnej i profetycznej, która otwierałaby oczy na ciemności świata i wносиła w nie światło Ewangelii poprzez zaangażowanie na rzecz pokoju, sprawiedliwości i solidarności.

Prośmy Maryję Pannę o orędownie za nami, żeby światło Chrystusa otworzyło oczy naszego serca i abyśmy mogli z prostotą i odwagą dawać o Nim świadectwo.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy Bracia i Siostry!

Od dwóch tygodni narody Bliskiego Wschodu cierpią z powodu przerażającej przemocy wojny. Tysiące niewinnych osób zostało zabitych, a mnóstwo innych zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów. Ponownie zapewniam o mojej modlitewnej bliskości wobec wszystkich, którzy stracili swoich bliskich w atakach, które dotknęły szkoły, szpitale i obszary zamieszkałe.

Powodem do wielkiego niepokoju jest sytuacja w Libanie. Wyrażam nadzieję na takie drogi dialogu, które pomogą władzom tego kraju wdrożyć

trwałe rozwiązania obecnego poważnego kryzysu – dla dobra wspólnego wszystkich Libañczyków.

W imieniu chrześcijan Bliskiego Wschodu oraz wszystkich kobiet i mężczyzn dobrej woli zwracam się do odpowiedzialnych za ten konflikt: wzywam do zawieszenia broni! Niech na nowo otworzą się ścieżki dialogu! Przemoc nigdy nie będzie mogła doprowadzić do sprawiedliwości, stabilności i pokoju, których oczekują narody.

Pragnę powitać wszystkich obecnych dzisiaj na Placu św. Piotra!

Pozdrawiam wiernych przybyłych z Walencji i Barcelony w Hiszpanii, a także tych z Palermo.

Z radością witam grupy młodzieży przygotowującej się do przyjęcia sakramentu bierzmowania: z Berceto z diecezji Parmy; z Tuto z archidiecezji Florencji; z Torre Maina i Gorzano z archidiecezji Modeny-Nonantoli. Pozdrawiam również młodych z parafii św. Grzegorza Wielkiego w Rzymie oraz dziewczęta i chłopców z Capriano del Colle i Azzano Mella z diecezji Brescii.

Życzę wszystkim dobrej niedzieli!

ORĘDZIE NA LXIII ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA

IV Niedziela Wielkanocna, 26 kwietnia 2026 r.

Wewnętrzne odkrywanie daru Boga

Drodzy Bracia i Siostry, najdrożsi Młodzi!

Prowadzeni i strzeżeni przez Jezusa Zmartwychwstałego, w IV Niedzielę Wielkanocą, zwaną „Niedzielą Dobrego Pasterza”, obchodzimy LXIII Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Jest to czas łaski, który sprzyja podzieleniu się kilkoma refleksjami na temat wewnętrznego wymiaru powołania, rozumianego jako odkrycie bezinteresownego daru Boga, który rozkwita w głębi serca każdego z nas. Podążajmy więc razem drogą prawdziwie pięknego życia, którą wskazuje nam Pasterz!

Droga piękna

W Ewangelii Janowej Jezus nazywa siebie dosłownie „pięknym pasterzem” (ὁ ποιμὴν ὁ καλός)

(J 10, 11). Wyrażenie to oznacza pasterza doskonałego, autentycznego, godnego naśladowania, ponieważ jest gotów oddać życie za swoje owce, ukazując w ten sposób miłość Boga. Jest to Pasterz, który fascynuje: kto na Niego patrzy, odkrywa, że życie jest naprawdę piękne, jeśli się za Nim podąża. Aby poznać to piękno, nie wystarczają oczy ciała ani kryteria estetyczne: potrzebne są kontemplacja i wewnętrzna głębia. Tylko ten, kto zatrzymuje się, słucha, modli się i przyjmuje Jego spojrzenie, może z ufnością powiedzieć: „Ufam, z Nim życie może być naprawdę piękne, chcę podążać drogą tego piękna”. A najbardziej niezwykłe jest to, że stając się Jego uczniami, sami stajemy się „piękni” – Jego piękno nas przemienia. Jak pisze teolog Paweł Florenski, ascetyka nie tworzy człowieka „dobrego”, lecz człowieka „pięknego” [1]. Cechą wyróżniającą świętych – oprócz dobroci – jest bowiem promienna duchowa piękność, bijąca od tych, którzy żyją w Chrystusie. W ten sposób powołanie chrześcijańskie objawia się w całej swojej głębi: jest ono uczestnictwem w życiu Chrystusa, dzieleniem Jego misji, jaśnieniem samym Jego pięknem.

To wewnętrzne przekazywanie życia, wiary i sensu było również doświadczeniem św. Augustyna, który w trzeciej księdze *Wyznań*, wyjawiając i wyznając swoje młodzieńcze grzechy i błędy, mówi o Bogu: „Ty byłeś bardziej wewnątrz mnie, niż to co we mnie było najbardziej osobiste” [2]. Poza samoświadomością odkrywa piękno Bożego światła, które prowadzi go w ciemności. Augustyn dostrzega obecność Boga w najbardziej wewnętrznej części swojej duszy, co pociąga za sobą zrozumienie i przeżycie znaczenia troski o wnętrze jako przestrzeni relacji z Jezusem, jako drogi do doświadczenia w swoim życiu piękna i dobroci Boga.

Relacja ta budowana jest na modlitwie i w milczeniu, a jeśli jest pielęgnowana, otwiera nas na możliwość przyjęcia i przeżywania daru powołania, które nigdy nie jest nakazem ani z góry ustalonym schematem, do którego po prostu należy się dostosować, lecz jest projektem miłości i szczęścia. Troška o wnętrze – to od niej trzeba pilnie na nowo rozpoczynać w duszpasterstwie powołań oraz we

wciąż odnawianym wysiłku ewangelizacji.

W tym duchu zapraszam wszystkich – rodziny, parafie, wspólnoty zakonne, biskupów, kapłanów, diakonów, katechetów i katechistów, wychowawców i wiernych świeckich – do coraz większego zaangażowania się w tworzenie sprzyjających warunków, aby ten dar mógł być przyjęty, umacniany, strzeżony objęty towarzyszeniem, by wydał obfity owoc. Tylko wtedy, gdy nasze środowiska będą jaśnieć żywą wiarą, nieustanną modlitwą i braterskim towarzyszeniem, Boże powołanie będzie mogło rozkwitnąć i dojrzeć, stając się dla każdego i dla świata drogą szczęścia i zbawienia. Wyruszając w drogę, którą wskazuje nam Jezus – Piękny Pasterz, uczmy się lepiej poznawać samych siebie i bliżej poznawać Boga, który nas powołał.

Wzajemne poznanie

„Pan życia zna nas i oświeca nasze serca swoim pełnym miłości spojrzeniem” [3]. Każde powołanie nie może bowiem rozpocząć się inaczej jak od świadomości i doświadczenia Boga, który jest Miłością (por. *1 J* 4, 16): On zna nas dogłębnie, policzył włosy na naszej głowie (por. *Mt* 10, 30) i dla każdego z nas zaplanował wyjątkową drogę świętości i służby. To poznanie musi jednak być zawsze wzajemne: jesteśmy zaproszeni do poznawania Boga poprzez modlitwę, słuchanie Słowa Bożego, sakramenty, życie Kościoła i dar z siebie dla braci i sióstr. Podobnie jak młody Samuel, który w nocy – być może w sposób nieoczekiwany – usłyszał głos Pana i nauczył się go rozpoznawać z pomocą Helego (por. *1 Sm* 3, 1-10), tak i my musimy tworzyć przestrzenie wewnętrznej ciszy, aby intuicyjnie rozpoznać, co Pan ma w swoim sercu dla naszego szczęścia. Nie chodzi tu o abstrakcyjną wiedzę intelektualną ani o uczoną erudycję, lecz o osobiste spotkanie, które przemienia życie [4]. Bóg mieszka w naszym sercu: powołanie jest intymnym dialogiem z Tym, który nas powołuje – pomimo niekiedy ogłuszającego zgiełku świata – zapraszając nas do odpowiedzi z prawdziwą radością i wielkodusznością.

„*Noli foras ire, in te ipsum redi, in interiore homine habitat veritas*” – „Nie wychodź na świat, wróć do siebie

samego: we wnętrzu człowieka mieszka prawda” [5]. Św. Augustyn ponownie przypomina nam, jak ważne jest, by uczyć się zatrzymywać i budować przestrzenie wewnętrznej ciszy, aby móc słuchać głosu Jezusa Chrystusa.

Drodzy młodzi, słuchajcie tego głosu! Słuchajcie głosu Pana, który zaprasza was do życia pełnego, realizowanego poprzez pomnażanie własnych talentów (por. *Mt* 25, 14-30) i przybijanie do chwalebego Krzyża Chrystusa swoich ograniczeń i słabości. Zatrzymajcie się więc na adoracji eucharystycznej; rozważajcie wytrwale Słowo Boże, aby żyć nim każdego dnia; uczestniczcie czynnie i w pełni w życiu sakramentalnym i eklezjalnym. W ten sposób poznacie Pana i w zażyłości właściwej przyjaźni odkryjecie, jak ofiarować siebie samego na drodze małżeństwa, kapłaństwa, diakonatu stałego lub w życiu konsekrowanym, zakonnym czy świeckim: każde powołanie jest ogromnym darem dla Kościoła i dla tych, którzy przyjmują je z radością. Poznanie Pana oznacza przede wszystkim uczenie się zaufania Jemu i Jego Opatrzności, która hojnie rozlewa się w każdym powołaniu.

Zaufanie

Z poznania rodzi się zaufanie – postawa zrodzona z wiary, niezbędna zarówno do przyjęcia powołania, jak i do wytrwania w nim. Życie bowiem okazuje się nieustannym zawierzeniem siebie i powierzeniem się Panu, nawet gdy Jego plany wstrząsają naszymi planami.

Pomyślmy o św. Józefie, który pomimo nieoczekiwanej tajemnicy macierzyństwa Dziewicy pokłada ufność w Bożym śnie i z posłusznym sercem przyjmuje Maryję oraz Dziecię (por. *Mt* 1, 18-25; 2, 13-15). Józef z Nazaretu jest ikoną całkowitego zaufania planowi Boga: ufa także wtedy, gdy wszystko wokół niego wydaje się być ciemnością i czymś negatywnym, gdy sprawy zdają się zmierzać w kierunku przeciwnym do przewidywanego. Ufa i zawiera siebie, pewny dobroci i wierności Pana. „W każdych okolicznościach swojego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje «*fiat*», jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani” [6].

Jak nauczył nas *Jubileusz Nadziei*, należy pielęgno-

wać niezachwianą i trwałą ufność w obietnice Boga, nigdy nie ulegając rozpacz, przewyciężając lęki i niepewności, będąc pewnymi, że Zmartwychwstały jest Panem dziejów świata i naszej osobistej historii: On nie opuszcza nas w najciemniejszych godzinach, ale przychodzi, aby swoim światłem rozproszyć wszystkie nasze mroki. I właśnie dzięki światłu i mocy Jego Ducha – także poprzez próby i kryzysy – możemy widzieć, jak nasze powołanie dojrzewa, coraz bardziej odzwierciedlając piękno Tego, który nas powołał – piękno składające się z wierności i zaufania, pomimo ran i upadków.

Dojrzewanie

Powołanie nie jest w istocie statycznym celem, lecz dynamicznym procesem dojrzewania, wspieranym przez intymność z Panem: przebywanie z Jezusem, pozwalanie Duchowi Świętemu, by działał w sercach i w sytuacjach życiowych, oraz ponowne odczytywanie wszystkiego w świetle otrzymanego daru – to oznacza wzrost w powołaniu.

Podobnie jak krzew winny i latorośle (por. J 15, 1-8), tak całe nasze istnienie musi opierać się na mocnej i koniecznej więzi z Panem, tak aby stawało się coraz pełniejszą odpowiedzią na Jego wezwanie – poprzez próby i konieczne „przycinania”. „Miejscami”, w których najbardziej objawia się wola Boża i doświadcza się Jego nieskończonej miłości, są często autentyczne i braterskie więzi, jakie jesteśmy w stanie nawiązać w ciągu naszego życia. Jakże cenne jest posiadanie dobrego przewodnika duchowego, który towarzyszy nam w odkrywaniu i rozwijaniu naszego powołania! Jakże ważne są rozzeznanie i weryfikacja w świetle Ducha Świętego, aby powołanie mogło się realizować w całym swoim pięknie.

Powołanie nie jest zatem czymś, co nabywa się natychmiast, czymś „danym” raz na zawsze: jest raczej drogą, która rozwija się analogicznie do życia ludzkiego, w którym otrzymany dar – oprócz tego, że należy go strzec – musi być karmiony codzienną relacją z Bogiem, aby mógł wzrastać i wydawać owoc. „Ma ono wielką wartość, ponieważ stawia całe nasze życie przed tym Bogiem, który nas kocha, i pozwala nam zrozumieć, że nic nie jest owo-

cem bezsensownego chaosu, ale przeciwnie, wszystko może być włączone w proces odpowiedzi Panu, który ma dla nas wspaniały plan” [7].

Drodzy bracia i siostry, najdrożsi młodzi, zachęcam was do pielęgnowania osobistej relacji z Bogiem poprzez codzienną modlitwę i medytację Słowa Bożego. Zatrzymujcie się, słuchajcie, zawierzajcie sobie: w ten sposób dar waszego powołania dojrzeje, uczyni was szczęśliwymi i przyniesie obfite owoce Kościołowi i światu.

Niech Najświętsza Maryja Panna, wzór wewnętrznego przyjęcia Bożego daru i mistrzyni modlitewnego słuchania, zawsze towarzyszy wam w tej wędrówce!

Watykan, 16 marca 2026 r.

Leo P.P. XIV

[1] „I, w istocie, ascetyzm nie tworzy człowieka «dobrego», lecz *pięknego*, a wyróżniającą cechą świętych ascetów nie jest bynajmniej ich «dobro», które spotkać można także u ludzi zmysłowych, a nawet całkowicie grzesznych, lecz *piękno* duchowe, oślepiające piękno promienistej, światłonośnej osoby, które w żadnym razie nie jest dostępne człowiekowi cielesnemu i zmysłowemu” (Paweł Florenski, *Filar i podpora prawdy. Próba teodycei prawosławnej w dwunastu listach*, tłum. Jacek Chmielewski, Warszawa 2009, s. 82.

[2] Św. Augustyn, *Conf.*, III, 6, II: CSEL 33, 53: *Wyznania*, tłum. Zygmunt Kubiak, Kraków 2007, s. 78.

[3] List apost. *Wierność, która rodzi przyszłość* (8 grudnia 2025), 5.

[4] Por. Benedykt XVI, Enc. *Deus caritas est* (25 grudnia 2025), 1.

[5] Św. Augustyn, *De vera religione*, XXXIX, 72: CCL 32, 234: Augustyn z Hippony, *O wierze prawdziwej*, w: Tenże, *Pisma filozoficzne*, t. 4, tłum. Jerzy Ptaszyński, Warszawa 1954, s. 131.

[6] Franciszek, List apost. *Patris corde* (8 grudnia 2020), 3.

[7] Franciszek, Posynod. Adhort. apost. *Christus vivit* (25 marca 2019), 248.

Dokumenty Soboru Watykańskiego II. II. Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*. 4. Kościół – lud kapłański i prorocki

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry i witajcie!

Dzisiaj chciałbym ponownie zatrzymać się na drugim rozdziale Konstytucji soborowej *Lumen gentium* (LG), poświęconym Kościołowi jako Ludowi Bożemu.

Lud mesjański (LG, 9) otrzymuje od Chrystusa udział w misji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej, w której urzeczywistnia się Jego zbawcze posłannictwo. Ojcowie soborowi nauczają, że Pan Jezus poprzez nowe i wieczne Przymierze ustanowił królestwo kapłanów, czyniąc swoich uczniów „królewskim kapłaństwem” (1 P 2, 9; por. 1 P 2, 5; Ap 1, 6). To wspólne kapłaństwo wiernych udzielane jest wraz z chrztem, który upoważnia nas do oddawania czci Bogu w duchu i prawdzie oraz do „wyznawania przed ludźmi wiary, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła” (LG, 11). Ponadto poprzez sakrament bierzmowania wszyscy ochrzczeni „jeszcze doskonalej wiążą się z Kościołem i obdarzeni są szczególną mocą Ducha Świętego, i w ten sposób jeszcze bardziej są zobowiązani, jako prawdziwi świadkowie Chrystusa, do szerzenia wiary słowem i czynkiem oraz do jej obrony” (*tamże*). Ta konsekracja leży u podstaw wspólnej misji, która łączy wyświęconych szafarzy i wiernych świeckich.

W tym kontekście Papież Franciszek zauważał: „Patrzenie na Lud Boży to pamiętanie, że wszyscy włączamy się do Kościoła jako świeccy. Pierwszym sakramentem, tym, który na zawsze przypieczętuje naszą tożsamość i z którego powinniśmy być zawsze dumni, jest chrzest. Poprzez niego i przez *namaszczenie Duchem Świętym* (wierni) «zostają konsekrowani, aby tworzyli duchową świątynię i święte kapłaństwo» (por. LG, 10), (...) tak że wszyscy stanowimy święty wierny Lud Boży” (*List do*

Przewodniczącego Papieskiej Komisji do spraw Ameryki Łacińskiej, 19 marca 2016) (*List poświęcony zaangażowaniu wiernych świeckich w życie publiczne*, „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 5(382)/2016, s. 4).

Pełnienie królewskiego kapłaństwa dokonuje się na wiele sposobów – wszystkich ukierunkowanych na nasze uświęcenie – przede wszystkim przez uczestnictwo w Ofierze Eucharystii. Przez modlitwę, ascezę i czynną miłość dajemy w ten sposób świadectwo życia odnowionego łaską Bożą (por. LG, 10). Jak podsumowuje Sobór, „święta i organicznie ukształtowana natura społeczności kapłańskiej aktualizuje się przez sakramenty i przez cnoty” (LG, 11).

Ojcowie soborowi nauczają dalej, że święty Lud Boży uczestniczy również w prorockiej misji Chrystusa (por. LG, 12). W tym kontekście podjęty jest ważny temat *zmysłu wiary* (*sensus fidei*) oraz *zgody wiernych* (*consensus fidelium*). Komisja Doktrynalna Soboru uściślała, że ów *sensus fidei* „jest jakby zdolnością całego Kościoła, dzięki której w swojej wierze rozpoznaje on przekazane Objawienie, odróżniając prawdę od fałszu w sprawach wiary, a równocześnie wnika w nie głębiej i pełniej stosuje je w życiu” (por. *Acta Synodalia*, III/1, 199). Zmysł wiary przynależy zatem do poszczególnych wiernych nie jako ich prywatna właściwość, ale ze względu na bycie członkami całego Ludu Bożego.

Lumen gentium skupia uwagę na tym ostatnim aspekcie i łączy go z nieomyślnością Kościoła, z którą wiąże się – służąca jej – nieomyślność Biskupa Rzymu. „Ogół wierzących, mających namaszczenie od Świętego (por. 1 J 2, 20.27), nie może zbłądzić w wierze i tę swoją szczególną właściwość ujawnia przez nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu, gdy «poczynając od biskupów aż po ostatniego z wiernych świeckich» ujawnia on swą powszechną zgodność [łac. *consensus*] w sprawach wiary i moralności” (LG, 12). Kościół zatem – jako komunია wiernych, która oczywiście obejmuje pasterzy – nie może błędzić w wierze: narzędziem tej jego właściwości, opartym na namaszczeniu Duchem Świętym, jest *nadprzyrodzony zmysł wiary* całego Ludu Bożego, który przejawia się w *zgodzie* [łac. *consensus*] *wiernych*. Z tej jedności, której strzeże Magiste-

rium Kościoła, wynika, że każdy ochrzczony jest aktywnym podmiotem ewangelizacji, powołanym do składania konsekwentnego świadectwa o Chrystusie zgodnie z darem prorockim, którym Pan obdarza cały swój Kościół.

Duch Święty, który przychodzi do nas od Jezusa Zmartwychwstałego, rozdziela bowiem „między wiernych w każdym stanie także specjalne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą skuteczną rozbudowę Kościoła” (LG, 12). Szczególnym przejawem tej charyzmatycznej żywotności jest życie konsekrowane, które nieustannie rodzi się i rozkwita mocą łaski. Również wspólnoty i stowarzyszenia kościelne są jasnym przykładem różnorodności i płodności duchowych owoców służących budowaniu Ludu Bożego.

Najdrożsi, rozbudźmy w sobie świadomość i wdzięczność za to, że otrzymaliśmy dar przynależności do Ludu Bożego – a także za odpowiedzialność, która się z tym wiąże.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Okres Wielkiego Postu skłania nas do wyrażania zmysłu wiary, także poprzez „wyobrażnię miłosierdzia”. Niech dzieła pomocy, organizowane w parafiach przez stowarzyszenia charytatywne i Caritas Polska, będą sposobnością do praktykowania jałmużny i uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała. Wszystkich was błogosławię!

PRZESŁANIE Z OKAZJI X ROCZNICY POSYNODALNEJ ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ *AMORIS LAETITIA*

Drodzy Bracia i Siostry!

Dnia 19 marca 2016 r. Papież Franciszek ofiarował Kościołowi powszechnemu promienne przesłanie nadziei na temat miłości małżeńskiej i rodzinnej – Adhortację apostolską *Amoris laetitia*, będącą owocem trzech lat synodalnego rozeznawania, podczas Roku Świętego Miłosierdzia. W dziesiątą rocznicę tego wydarzenia pragniemy po-

dziękować Panu za impuls, jaki dał studium i nawróceniu duszpasterskiemu Kościoła, a także prosić Go o odwagę, aby kontynuować tę drogę, wciąż na nowo przyjmując Ewangelię – z radością, że możemy ją wszystkim głosić.

Jak naucza Sobór Watykański II, rodzina jest „fundamentem społeczeństwa” [1], darem Boga i „pewnego rodzaju szkołą pełniejszego człowieczeństwa” [2]. Poprzez sakrament małżeństwa chrześcijańscy małżonkowie tworzą swego rodzaju „domowy Kościół” [3], którego rola jest niezbędna dla wychowania i przekazywania wiary. W ślad za impulsem soborowym, dwie Adhortacje apostolskie: *Familiaris consortio* – wydana przez św. Jana Pawła II w 1981 r. – oraz *Amoris laetitia* (AL) pobudziły doktrynalne i duszpasterskie zaangażowanie Kościoła w służbie młodym, małżonkom i rodzinom.

Biorąc pod uwagę „zmiany antropologiczno-kulturowe” (AL, 32), które nasiliły się w ciągu trzydziestu pięciu lat, Papież Franciszek postanowił jeszcze bardziej zaangażować Kościół na drodze rozeznawania synodalnego. W swoim przemówieniu z 17 października 2015 r., wygłoszonym podczas XIV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów poświęconego rodzinie, zachęca on do „wzajemnego słuchania” w obrębie Ludu Bożego, by „wszyscy wsłuchiwali się w Ducha Świętego, «Ducha Prawdy» (J 14, 17), aby poznać to, co On «mówi (...) do Kościołów» (Ap 2, 7)”. Precyzuje też, że nie można „mówić o rodzinie, nie odwołując się do rodzin, nie wsłuchując się w ich radości i nadzieje, ich cierpienia i lęki” [4].

Zbierając owoce rozeznawania synodalnego, *Amoris laetitia* oferuje cenne nauczanie, które powinniśmy dzisiaj nadal pogłębiać: biblijną nadzieję płynącą z miłującej i miłosiernej obecności Boga, która pozwala przeżywać „historie miłości” nawet w obliczu „kryzysów rodzinnych” (AL, 8); zaproszenie do przyjęcia „spojrzenia Jezusa” (AL, 60) i do nieustannego pobudzania „rozwoju, umocnienia i pogłębiania miłości małżeńskiej i rodzinnej” (AL, 89); wezwanie do odkrycia, że miłość w małżeństwie „zawsze obdarza życiem” (AL, 165) i że jest ona „rzeczywista” właśnie w swoim „ograniczonym i ziemskim” charakterze (AL, 113), jak uczy

nas tajemnica Wcielenia. Papież Franciszek potwierdza „potrzebę wypracowania nowych dróg duszpasterskich” (AL, 199) i „umocnienia wychowania dzieci” (AL, rozdz. VII), jednocześnie zachęcając Kościół do „towarzyszenia, rozeznawania i integrowania tego, co kruche” (AL, rozdz. VIII), przewyżając redukcyjne pojmowanie normy i promując „duchowość wypływającą z życia rodzinnego” (AL, 313).

Jak miałem okazję powiedzieć młodym ludziom, zgromadzonym w Tor Vergata podczas Jubileuszu Nadziei: „kruchość (...) jest bowiem częścią cudu, jakim jesteśmy”; nie jesteśmy stworzeni „do życia, w którym wszystko jest oczywiste i niezmiennie, ale do egzystencji, która nieustannie odradza się w darze, w miłości” [5]. Aby służyć misji głoszenia Ewangelii rodziny młodym pokoleniom, musimy nauczyć się przywoływać piękno powołania do małżeństwa właśnie poprzez uznanie kruchości, tak aby rozbudzić „ufność w działanie łaski” (AL, 36) i chrześcijańskie pragnienie świętości. Musimy również wspierać rodziny, zwłaszcza te, które cierpią z powodu wielu form ubóstwa i przemocy obecnych we współczesnym społeczeństwie.

Dziękujemy Panu za rodziny, które – mimo trudności i wyzwania – praktykują „duchowość miłości rodzinnej składającą się z tysięcy prawdziwych i konkretnych gestów” (AL, 315). Wyrażam również wdzięczność pasterzom, osobom zaangażowanym w duszpasterstwo, stowarzyszeniom wiernych i ruchom kościelnym zajmującym się duszpasterstwem rodzin.

Nasze czasy naznaczone są szybkimi przemianami, które – jeszcze bardziej niż dziesięć lat temu – wymagają szczególnej troski duszpasterskiej o rodziny, którym Pan powierzył zadanie uczestniczenia w misji Kościoła, polegającej na głoszeniu Ewangelii i dawaniu o niej świadectwa [6]. Istnieją bowiem miejsca i okoliczności, w których Kościół „może stać się solą ziemi” nie inaczej, jak poprzez wiernych świeckich, a w szczególności poprzez rodziny. Dlatego też zaangażowanie Kościoła w tej dziedzinie należy odnowić i pogłębić, aby ci, których Pan powołuje do małżeństwa i rodziny, mogli

przeżywać swoją miłość małżeńską w Chrystusie, a młodzi czuli się pociągnięci intensywnością powołania małżeńskiego w Kościele.

Biorąc pod uwagę zmiany, które nadal wpływają na rodziny, postanowiłem zwołać na październik 2026 r. Przewodniczących Konferencji Episkopatów z całego świata, aby w duchu wzajemnego słuchania dokonać synodalnego rozeznania kroków, jakie należy uczynić, aby głosić dzisiaj Ewangelię rodzinom, w świetle *Amoris laetitia* i biorąc pod uwagę to, co jest realizowane w Kościołach lokalnych.

Powierzam tę drogę wstawiennictwu św. Józefa, Opiekuna Świętej Rodziny z Nazaretu.

Watykan, 19 marca 2026 r., w uroczystość św. Józefa

Leo P.P. XIV . XIV

[1] Sobór Watykański II, Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 52.

[2] Tamże.

[3] Tenże, Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 11.

[4] Franciszek, Przemówienie podczas uroczystości upamiętniającej 50. rocznicę ustanowienia Synodu Biskupów (17 października 2015): „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 11(377)/2015, s. 5.

[5] Homilia podczas Mszy św. z okazji Jubileuszu Młodzieży (3 sierpnia 2025): „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 7-8 (474)/2025, s. 74.

[6] Por. Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 17.

ANIOŁ PAŃSKI

22 marca – Plac Świętego Piotra

Droży Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszą, V Niedzielę Wielkiego Postu w liturgii czytana jest Ewangelia o wskrzeszeniu Łazarza (por. *J* 11, 1-45).

Podczas wielkopostnej drogi jest to znak, mówiący o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią i o darze życia wiecznego, które otrzymujemy przez chrzest (por. *KKK*, 1265). Jezus mówi dzisiaj także do nas, tak jak do Marty, siostry Łazarza: „Ja je-

stem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J II, 25-26).

Liturgia zachęca nas zatem do przeżywania na nowo w takim świetle – w bliskim już Wielkim Tygodniu – wydarzeń Męki Pana: wjazdu do Jerozolimy, Ostatniej Wieczery, procesu, ukrzyżowania, pogrzebu – aby uchwycić ich najbardziej autentyczne znaczenie i otworzyć się na zawarty w nich dar łaski.

W istocie to w zmartwychwstałym Chrystusie – zwycięzcy śmierci i żyjącym w nas za sprawą łaski chrztu – wydarzenia te znajdują swoje wypełnienie dla naszego zbawienia i pełni życia.

Jego łaska rozjaśnia ten świat, który zdaje się nieustannie poszukiwać nowości i zmiany, nawet za cenę poświęcenia tego, co ważne – czasu, sił, wartości, uczuć – jak gdyby sława, dobra materialne, rozrywki czy przelotne relacje mogły napęłnić nasze serca albo uczynić nas nieśmiertelnymi. Jest to symptom potrzeby nieskończoności, którą każdy z nas nosi w sobie, a której zaspokojenia nie można jednak powierzyć temu, co przemija. Nic, co skończone, nie zdoła ugasić naszego wewnętrznego pragnienia, bowiem zostaliśmy stworzeni dla Boga i nie zaznajemy pokoju, dopóki nie spoczniemy w Nim (por. Św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1. 1).

Opowiadanie o wskrzeszeniu Łazarza zachęca nas zatem, by wsłuchać się w tę głęboką potrzebę i – z mocą Ducha Świętego – uwolnić nasze serca od przyzwyczajęń, uwarunkowań i sposobów myślenia, które niczym głazy zamykają nas w grobie egoizmu, materializmu, przemocy i powierzchowności. W tych miejscach nie ma życia, a jest tylko zagubienie, niezaspokojenie i samotność.

Również do nas Jezus woła: „Wyjdź na zewnątrz!” (J II, 43), ponagłając nas, byśmy – odrodzeni Jego łaską – wychodzili z takich ciasnych przestrzeni i abyśmy chodzili w świetle miłości, jako kobiety i mężczyźni nowi, zdolni żyć nadzieją i kochać na wzór Jego nieskończonej miłości, bez rachuby i bez miary.

Niech Maryja Panna pomoże nam przeżywać w ten sposób te święte dni – z Jej wiarą, z Jej uf-

nością, z Jej wiernością – ażeby również dla nas odnawiało się każdego dnia pełne światła doświadczenie spotkania z Jej Synem Zmartwychwstałym.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Droży Bracia i Siostry!

Z głębokim niepokojem wciąż śledzę sytuację na Bliskim Wschodzie, a także w innych regionach świata, rozdzieranych przez wojnę i przemoc. Nie możemy pozostawać w milczeniu wobec cierpienia tak wielu bezbronnych ludzi, będących ofiarami tych konfliktów. To, co ich rani, rani całą ludzkość. Śmierć i ból powodowane przez te wojny są skandalem dla całej rodziny ludzkiej i wołaniem przed obliczem Boga! Ponawiam z mocą apel o wytrwałość na modlitwie, aby ustały działania zbrojne i aby w końcu otworzyły się drogi pokoju, oparte na szczerym dialogu i poszanowaniu godności każdej osoby ludzkiej.

Dzisiaj w Rzymie odbywa się wielki Maraton, z udziałem wielu sportowców z całego świata. Jest to znak nadziei! Niech sport wytycza ścieżki pokoju, integracji społecznej i duchowości.

Serdeczne pozdrowienia kieruję do was wszystkich, Rzymian i pielgrzymów z różnych krajów, a w szczególności do tych, którzy przybyli z diecezji Kordoby w Hiszpanii.

Z radością witam wiernych z Belluno i Pordenone, z Crotone oraz z parafii Matki Bożej Łaskawej w Rzymie. Pozdrawiam młodzież z Nave w diecezji Brescii, grupę przygotowujących się do bierzmowania z archidiecezji Florencji oraz przedstawicieli *Associazione Direttori Albergo* [Stowarzyszenia Dyrektorów Hoteli].

Życzę wszystkim dobrej niedzieli!

AUDIENCJA GENERALNA

25 marca – Plac Świętego Piotra

Dokumenty Soboru Watykańskiego II.
II. Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*. 5. Na fundamencie Apostołów.

Kościół w swoim wymiarze hierarchicznym

Drodzy Bracia i Siostry! Dzień dobry i witajcie!

Kontynuujemy cykl katechez na temat dokumentów Soboru Watykańskiego II, komentując Konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium* (LG). Po przedstawieniu Kościoła jako Ludu Bożego, dzisiaj rozważymy jego strukturę hierarchiczną.

Kościół katolicki odnajduje swój fundament w Apostołach, wybranych przez Chrystusa jako żywe filary Jego Mistycznego Ciała, i posiada on wymiar hierarchiczny, który służy jedności, misji i uświęceniu wszystkich członków. Ten sakrament święceń jest trwale oparty na Apostołach (por. *Ef* 2, 20; *Ap* 21, 14), jako autorytatywnych świadkach zmartwychwstania Jezusa (por. *Dz* 1, 22; *1 Kor* 15, 7) oraz posłanych przez samego Pana z misją do świata (por. *Mk* 16, 15; *Mt* 28, 19). Ponieważ Apostołowie są powołani do wiernego strzeżenia zbawczej nauki Mistrza (por. *2 Tm* 1, 13-14), przekazują oni swoją posługę ludziom, którzy – aż do powrotu Chrystusa – nieustannie uświęcają, prowadzą i nauczają Kościół „dzięki tym, którzy są ich następcami w misji pasterskiej” (KKK, nr 857).

Owa sukcesja apostołowa, mająca swe oparcie w Ewangelii i Tradycji, jest omówiona w rozdziale III Konstytucji *Lumen gentium*, zatytułowanym: „O hierarchicznym ustroju Kościoła, a w szczególności o episkopacie”. Sobór naucza, że struktura hierarchiczna nie jest konstrukcją ludzką, służącą wewnętrznej organizacji Kościoła jako ciała społecznego (por. LG, 8), lecz jest ustanowiona przez Boga, mając na celu przedłużenie misji powierzonej przez Chrystusa Apostołom aż do końca czasów.

Fakt, że temat ten został poruszony w rozdziale III, po tym jak w dwóch pierwszych rozdziałach rozważano samą istotę Kościoła (por. *Acta Synodalia* III/1, 209-210), nie oznacza, że struktura hierarchiczna jest elementem wtórnym w stosunku do ludu Bożego: jak zauważa Dekret *Ad gentes*, „Apostołowie stali się zalążkami nowego Izraela, a rów-

nocześnie początkiem świętej hierarchii” (nr 5), jako wspólnota odkupionych przez Paschę Chrystusa, ustanowiona jako środek zbawienia dla świata.

Aby zrozumieć intencję Soboru, należy uważnie przeczytać tytuł III rozdziału *Lumen gentium*, który wyjaśnia podstawową strukturę Kościoła, otrzymaną od Boga Ojca przez Syna i dopełnioną przez wylanie Ducha Świętego. Ojcowie soborowi nie chcieli przedstawiać instytucjonalnych elementów Kościoła, jak mogłoby to sugerować słowo „konstytucja”, rozumiane w sensie współczesnym. Dokument koncentruje się natomiast na „kapłaństwie służebnym, czyli hierarchicznym”, które różni się „istotą, a nie tylko stopniem” od wspólnego kapłaństwa wiernych, przypominając, że są one „wzajemnie sobie przyporządkowane; jedno i drugie bowiem we właściwy sobie sposób uczestniczą w jedynym kapłaństwie Chrystusa” (LG, 10). Sobór mówi więc o posłudze, która jest przekazywana mężczyznom obdarzonym *sacra potestas* [świętą władzą] (por. LG, 18) do posługi w Kościele: skupia się w szczególności na episkopacie (LG, 18-27), a następnie na prezbiteracie (LG, 28) i diakonacie (LG, 29) jako stopniach jednego sakramentu święceń.

Używając przymiotnika „hierarchiczny”, Sobór chce zatem wskazać na święte pochodzenie posługi apostołowskiej w działaniu Jezusa, Dobrego Pasterza, a także na jej wewnętrzne relacje. Biskupi przede wszystkim, a poprzez nich prezbiterzy i diakoni, otrzymali zadania (łac. *munera*), które prowadzą ich do służby „wszystkim, którzy należą do Ludu Bożego”, aby „w sposób wolny i uporządkowany dążąc do tego samego celu doszli do zbawienia” (LG, 18).

Lumen gentium wielokrotnie i w sposób dobitny przypomina o kolegialnym i komunijnym charakterze tej misji apostołowskiej, podkreślając, że „misja, którą Pan powierzył pasterzom swego ludu, jest prawdziwą służbą, wymownie nazywaną w Piśmie świętym «diakonią», czyli posługiwaniem” (LG, 24). Rozumiemy zatem, dlaczego św. Paweł VI przedstawił hierarchię jako rzeczywistość „zrodzoną z miłości Chrystusa, aby urzeczywistnić, szerzyć i gwarantować nienaruszone i owocne prze-

kazywanie skarbu wiary, wzorców, przykazań i charyzmatów, pozostawionych przez Chrystusa Jego Kościołowi” (*Alloc. 14 września 1964: Acta Synodalia III/1, 147*).

Drogie siostry, drodzy bracia, módlmy się do Pana, aby posyłał swojemu Kościołowi wyświęconych szafarzy: pałających ewangeliczną miłością, oddanych dobru wszystkich ochrzczonych i męźnych misjonarzy w każdej części świata.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków. Dziś w Polsce obchodzony jest Dzień Świętości Życia. Bardzo potrzebujemy takich inicjatyw, jak podejmowana od tego dnia Duchowa Adopcja dziecka poczętego. W czasie naznaczonym szaleństwem wojny ważne jest, aby bronić życia od poczęcia aż do jego naturalnego kresu. Wszystkich was błogosławie!

Apel

Niech uroczystość Zwiastowania Pańskiego, którą dziś obchodzimy, będzie dla wszystkich zachętą do naśladowania Najświętszej Maryi Panny, abyśmy zawsze byli gotowi wypełniać wolę Bożą.

Wizyta apostolska w Księstwie Monako

HOMILIA PODCZAS NABOŻEŃSTWA ZE WSPÓLNOTĄ KATOLICKĄ

28 marca – Katedra Niepokalanego Poczęcia

Drodzy Bracia i Siostry!

Mamy Rzecznika przed Bogiem i u Boga: Jezusa Chrystusa sprawiedliwego (por. *1 J 2, 1-2*). Tymi słowami Apostoł Jan pomaga nam pojąć tajemnicę zbawienia. W naszej kruchości, obciążeni jarzmem grzechu, który naznacza nasze człowieczeństwo, niezdolni do osiągnięcia o własnych siłach pełni życia i szczęścia, zostaliśmy osiągnięci przez samego Boga w Jego Synu, Jezusie Chrystusie. On –

jak mówi Apostoł – jako ofiara przebłagalna wziął na siebie zło człowieka i świata, poniósł je z nami i za nas, przeszedł przez nie, przemieniając je, i wyzwolił nas na zawsze.

Chrystus jest żywym centrum, jest sercem naszej wiary, i wychodząc od tej centralnej prawdy, chciałbym zwrócić się do was, serdecznie pozdrawiając Jego Najjaśniejszą Wysokość Księcia Alberta, Jego Ekscelencję Księźda Arcybiskupa Dominique’a-Marie Davida, obecnych tu kapłanów oraz zakonników i siostry zakonne, wyrażając wobec was wszystkich radość z powodu mojej obecności tutaj i dzielenia z wami waszej eklezjalnej wędrówki.

Patrząc na Chrystusa jako na „Rzecznika”, w nawiązaniu do czytania, które właśnie usłyszeliśmy, chciałbym podzielić się z wami kilkoma refleksjami.

Pierwsza dotyczy daru *komunii*. Jezus Chrystus – sprawiedliwy, wstawiając się za ludzkością u Ojca, dokonuje pojednania nas z Nim i między sobą. Nie przychodzi, by wydawać osądzający wyrok, ale by ofiarować wszystkim swoje miłosierdzie, które oczyszcza, uzdrawia, przemienia i czyni nas częścią jednej rodziny Bożej. Jego współczujący i miłosierny wizerunek czyni Go „Rzecznikiem” w obronie ubogich i grzeszników – z pewnością nie po to, aby sprzyjać złu, ale aby wyzwolić ich z ucisku i niewoli oraz uczynić ich dziećmi Bożymi i braćmi między sobą. Nie jest przypadkiem, że gesty Jezusa nie ograniczają się do fizycznego lub duchowego uzdrowienia osoby, ale zawierają również ważny wymiar społeczny i polityczny: uzdrowiona osoba zostaje ponownie włączona – z zachowaniem całej swojej godności – do wspólnoty ludzkiej i religijnej, z której często właśnie z powodu choroby lub grzechu została wykluczona.

Ta komunია jest *par excellence* znakiem Kościoła, powołanego do tego, aby być w świecie odzwierciedleniem miłości Boga, który nie ma względu na osoby (por. *Dz 10, 34*). W tym sensie chciałbym powiedzieć, że wasz Kościół tutaj, w Księstwie Monako, posiada wielkie bogactwo: jest miejscem, rzeczywistością, w której wszyscy są przyjmowani i otoczeni gościnnością pośród tej społecznej i kulturowej różnorodności, która jest waszą cechą charakterystyczną. Księstwo Monako jest bowiem

małym państwem, zamieszkałym jednak przez różnorodną społeczność Monakijczyków, Francuzów, Włochów i osoby wielu innych narodowości. Jest małym, kosmopolitycznym państwem, w którym różnorodności pochodzenia towarzyszą również inne różnice o charakterze społeczno-ekonomicznym. W Kościele różnice te nigdy nie stają się okazją do podziałów na klasy społeczne, lecz przeciwnie – wszyscy są przyjmowani jako osoby i dzieci Boże i wszyscy są adresatami daru łaski, który zachęca do komunii, braterstwa i wzajemnej miłości. Jest to dar pochodzący od Chrystusa, naszego Rzecznika u Ojca. Wszyscy zostaliśmy bowiem w Nim ochrzczeni i dlatego – jak stwierdza św. Paweł – „nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28).

Wydaje mi się jednak konieczne podkreślenie drugiego aspektu: *głoszenia Ewangelii w obronie człowieka*. Pragnąc, aby wszyscy przyjęli dobrą nowinę o miłości Ojca, Jezus występuje jako „Rzecznik” przede wszystkim w obronie tych, których uważano za opuszczonych przez Boga i których uznaje się za zapomnianych i wykluczonych, stając się głosem i obliczem miłosiernego Boga, który „bierze w opiekę wszystkich uciśnionych” (Ps 103, 6).

Myślę zatem o Kościele powołanym do bycia „rzecznikiem”, to znaczy do brania w obronę człowieka: całego człowieka i wszystkich istot ludzkich. Jest to droga krytycznego i profetycznego rozważania, ukierunkowana na wspieranie „integralnego rozwoju ludzkości, respektującego jej godność i autentyczną tożsamość, a także jej ostateczny cel, odnoszący się do tajemnicy pełnej komunii z Trójjedynym Bogiem i między nami” (Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Quo vadis, humanitas?*, 22).

To jest pierwsza postęga, jaką musi wypełniać głoszenie Ewangelii: oświecać osobę ludzką i społeczeństwo, aby w świetle Chrystusa i Jego Słowa odkrywały własną tożsamość, sens ludzkiego życia, wartość relacji i solidarności społecznej, ostateczny cel istnienia oraz przeznaczenie dziejów.

W tym kontekście pragnę was zachęcić do wykonywania pełnej zapалу i wielkodusznej postęgi na

rzecz ewangelizacji. Głóście Ewangelię życia, nadziei i miłości; zanieście wszystkim światło Ewangelii, aby życie każdego mężczyzny i każdej kobiety – od poczęcia do naturalnej śmierci – było chronione i promowane; proponujcie nowe mapy wskazujące kierunek, zdolne powstrzymać te naciski sekularyzmu, które grożą zredukowaniem człowieka do indywidualizmu i budowaniem życia społecznego na wytwarzaniu bogactwa.

Ważne jest, aby głoszenie Ewangelii i formy wiary, tak głęboko zakorzenione w waszej tożsamości i społeczeństwie, wystrzegały się ryzyka popadnięcia w rutynę, choćby nawet dobrą. Żywa wiara jest zawsze profetyczna, zdolna do stawiania pytań i prowokowania do refleksji: czy naprawdę bronimy człowieka? Czy chronimy godność osoby, troszcząc się o życie na każdym jego etapie? Czy obowiązujący model gospodarczy i społeczny jest rzeczywiście sprawiedliwy i oparty na solidarności? Czy jest on przeniknięty etyką odpowiedzialności, która pomaga nam wyjść poza „logikę równowartościowej wymiany oraz zysku jako celu samego w sobie” (Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 38), aby budować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe?

Najdrożsi, nieustannie wpatrywanie się w Jezusa Chrystusa, naszego Rzecznika u Ojca, rodzi wiarę zakorzenioną w osobistej relacji z Nim – wiarę, która staje się świadectwem, zdolnym przemieniać życie i odnawiać społeczeństwo. Tę wiarę trzeba głosić za pomocą nowych narzędzi i języków, także cyfrowych, a wszystkich należy w nią wprowadzać i formować do niej nieustannie, z ciągłością i kreatywnością. Dotyczy to w szczególności tych, którzy dopiero otwierają się na spotkanie z Bogiem, katechumenów i osób rozpoczynających od nowa; polecam wam gorąco szczególną troskę o nich.

Wasza Święta Patronka, dziewica i męczennica Dewota, niech natchnie was swoim przykładem, a Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta niech wstawia się za wami i zawsze prowadzi was w tej wędrówce.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z MŁODZIEŻĄ
I KATECHUMENAMI

Drodzy Bracia i Siostry,
Umiłowana młodzieży! Drodzy przyjaciele, dzień dobry!

Cieszę się, że mogę być tutaj z wami i serdecznie was pozdrawiam. Dziękuję Księdzu Arcybiskupowi za skierowane do mnie słowa.

Jak podkreślił, kościół, w którym się znajdujemy, nosi wezwanie św. Dewoty - Patronki Księstwa Monako, odważnej młodej dziewczyny, która w obliczu przemocy prześladowców potrafiła aż po męczeństwo dać świadectwo swojej wiary. Jej ciało w opatrnościowy sposób dotarło z Korsyki aż tutaj, na dzisiejsze wybrzeże Monako. Chcieli ją unicestwić, zatrzeć wszelką pamięć o niej, a jednak jej ofiara zaniósła jeszcze dalej ewangeliczne orędzie pokoju i miłości. Skłania nas to do refleksji nad tym, że dobro jest silniejsze od zła, nawet jeśli czasami wydaje się, że doraźnie ponosi porażkę. I nie tylko, bo przypomina nam to również, że świadectwo wiary jest niczym ziarno, które może dotrzeć do oddalonych serc i dalekich miejsc oraz wydać tam owoce, wykraczające daleko poza nasze własne oczekiwania i możliwości.

W tym kościele niedawno do pamięci o św. męczennicy Dewocie dołączyła pamięć o św. Carlu Acutisie, innym młodym człowieku zakochanym w Jezusie, wiernym w przyjaźni z Chrystusem aż do końca, choć w zupełnie innych czasach i w zupełnie odmienny sposób: w miłości, w apostołstwie w sieci, której jest patronem, a wreszcie w chorobie.

Najdrożsi młodzi, tych dwoje Świętych dodaje nam odwagi i motywuje nas, byśmy ich naśladowali. Również dzisiaj - jak już wspomniano - wiara napotyka bowiem wyzwania i przeszkody, ale nic nie może przesłonić jej piękna i prawdy. Świadczą o tym liczni mężczyźni i kobiety w każdym wieku, których jest coraz więcej, a którzy pragną poznać Pana i proszą o chrzest.

Mówiliście o tym wszystkim w swoich świadectwach. Benjamin, któremu dziękuję za to, czym się podzielił, pyta, jak nie dać się odciągnąć od siebie samego, od innych i od Boga przez rozproszenia świata - naszego nieustannie zmieniającego się

świata. Jego pytanie jest ważne i dotyczy fundamentalnego aspektu życia chrześcijańskiego: żywotności relacji z Chrystusem oraz wynikającego z niej poczucia jedności, które tworzy się w nas samych i z innymi. Wielki wychowawca młodzieży powiedział w tym kontekście, że „korzeń jedności życia znajduje się w sercu, (...) jest to sprawa serca, jest to dar Boży, o który należy prosić z pokorą” [1].

Epoka nowoczesna i epoka ponowoczesna wzbogaciły nas o wiele dobrych rzeczy, które oferują nam bodźce i możliwości wcześniej nieznane, na wielu poziomach: od kultury po medycynę i ochronę zdrowia, od techniki po komunikację. Stawiają nas one jednak również przed ważnymi wyzwaniami, których nie możemy ignorować i którym musimy stawiać czoła z jasnością umysłu i świadomością. Jak powiedział Benjamin, żyjemy w świecie, który zdaje się ciągle pędzić, żądnym nowości, hołdującym płynności bez więzi, naznaczonym niemal kompulsywną potrzebą ciągłych zmian: w modzie, wyglądzie, relacjach, ideach, a nawet w tych wymiarach osoby, które są konstytutywne dla jej własnej tożsamości.

Tym jednak, co nadaje życiu trwałość, jest miłość: przede wszystkim fundamentalne doświadczenie miłości Boga, a następnie - jako jego odbicie - oświecające i święte doświadczenie wzajemnej miłości. A kochać się nawzajem - choć z jednej strony wymaga otwartości na wzrastanie, a tym samym na zmianę - z drugiej domaga się wierności, stałości i gotowości do ofiary w codziennym życiu. Tylko w ten sposób niepokój znajduje pokój - my również pragniemy spokoju! - a wewnętrzna pustka, o której mówiła Andreia, zostaje wypełniona - nie rzeczami materialnymi i przemijającymi, nie nawet wirtualnym uznaniem wyrażonym tysiącami „lajków”, ani też determinującymi, sztucznymi, a niekiedy nawet przemocowymi formami przynależności. Trzeba uprzętnąć te rzeczy sprzed drzwi serca, aby zdrowe i wzbogacające w tlen powietrze łaski mogło ponownie odświeżyć i ożywić jego wnętrze, a także aby silny wiatr Ducha Świętego mógł ponownie wypełnić żagle naszego życia, popychając je ku prawdziwemu szczęściu.

Wszystko to, najdrożsi, potrzebuje modlitwy, przestrzeni ciszy i słuchania, aby uciszyć gorączkowość działania i mówienia, natłok wiadomości, rolek i czatów oraz aby pogłębiać i zasmakować piękna bycia naprawdę i konkretnie razem. Św. Carlo Acutis mówił w tym kontekście o Eucharystii jako o „autostradzie do Nieba”, a o adoracji eucharystycznej jako o kąpieli słonecznej, zdolnej „opalać” duszę.

Może tu też tkwić odpowiedź na pytanie Ethana o bliższe przygotowanie do przyjęcia chrztu w Wigilię Paschalną: przeżywanie Wielkiego Tygodnia w kontemplacji misterii Męki Pańskiej, w atmosferze wsłuchiwania się w głos Ducha Świętego i w to, co dzieje się we własnym sercu, traktując to jako okazję do spokojnego i głębokiego przeglądu własnego życia - przeszłego i obecnego.

A jeśli ma to znaczenie dla życia duchowego i modlitwy, to w równym stopniu dotyczy to praktykowania miłosierdzia. Ethan pytał, jak możemy dawać świadectwo o darze życia, który otrzymujemy w Chrystusie, a Sophie pytała, jak być świadkami nadziei dla dotkniętych cierpieniem, którym grozi utrata światła i pociechy wiary. W obliczu wyzwań Jezus zalecił nam: „Nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić (...), gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was” (Mt 10, 19-20). Miał na myśli prześladowania znoszone z powodu Ewangelii, ale możemy odnieść Jego słowa do każdej sytuacji, w której miłość bliźniego wymaga od nas zmierzenia się z ważną próbą - dla nas samych i dla innych. Słów i gestów świadectwa oraz nadziei nie da się improwizować i nie biorą się one z nas samych: wynikają one z głębokiej relacji z Bogiem, w której to przede wszystkim my sami odnajdujemy fundamentalne odpowiedzi na temat życia. Jeśli kanał Jego działania w nas jest otwarty i jeśli otwarta jest wzajemna wymiana, dzięki której czynimy z tej relacji miłości dar wspólny i dzielony z innymi, możemy mieć ufność, że właściwe słowa i siła potrzebna do działania przyjdą w odpowiedniej chwili.

W tym sensie możemy również odczytać piękne, ale czasami błędnie rozumiane zdanie św. Augustyna: „Kochaj i czyń, co chcesz!” (*In litteram Ioannis ad*

Parthos, 7, 8) [2]. Kochaj, to znaczy bądź bezinteresownym darem dla Boga i dla innych; bądź blisko, nie odchodź, nawet gdy nie będziesz w stanie rozwiązać wszystkich problemów i naprawić wszystkich trudności. Trwaj - z miłością i wiarą. Monako jest pięknym krajem, ale prawdziwe piękno wnośysz ty, gdy potrafisz spojrzeć w oczy temu, kto cierpi lub czuje się niewidzialny pośród światła miasta.

W ten sposób św. Dewota znalazła siłę, by oddać swoje życie aż do końca; w ten też sposób św. Carlo Acutis przeżył swoją drogę do świętości, pozostawiając ścieżkę światła również w świecie internetu.

Drodzy młodzi, nie bójcie się oddać wszystkiego - swojego czasu, swojej energii - Bogu i braćiom, poświęcić się bez reszty Panu i innym. Tylko w ten sposób odnajdziecie w życiu coraz to nowy smak i coraz głębszy sens. Świat potrzebuje waszego świadectwa, aby przewyciężyć wypaczenia naszych czasów i stawić czoła wyzwaniom, a przede wszystkim, aby na nowo odkryć dobry smak miłości Boga i bliźniego.

Do was, młodych katechumenów, którzy przygotowujecie się do chrztu, oraz do was, którzy już otrzymaliście ten dar łaski, kieruję moje najserdeczniejsze życzenia: obyście żyli w Chrystusie życiem pełnym i autentycznym; obyście dla dobra wszystkich, w wierze, nadziei, sprawiedliwości i miłości, byli budowniczymi pokoju. Jesteście młodym obliczem tego Kościoła i tego państwa. Monako jest krajem małym, ale może być wielkim laboratorium solidarności i oknem nadziei. Nieście Ewangelię w wybory związane z waszą pracą, w zaangażowanie społeczne i polityczne, aby dawać głos tym, którzy go nie mają, szerząc kulturę troski. Uczynicie ze wszystkiego dar dla Boga i przeżywajcie wszystko jako misję, która wzywa was, byście byli dla siebie nawzajem przyjaciółmi w Chrystusie i wiernymi towarzyszami wędrówki.

Powierzam was wstawiennictwu Maryi, naszej Matki, św. Dewoty i św. Carla Acutisa. Z całego serca udzielam wam mojego błogosławieństwa.

[1] C. M. Martini, *Da Betlemme al cuore dell'uomo*, Milano 2013.

[2] Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, cz. II, tłum. W. Szoldrski, W. Kania, oprac. E. Stanula, Warszawa 1977, s. 461.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW.
28 marca - Stadion Ludwika II

Drodzy Bracia i Siostry!

Ewangelia, której właśnie wysłuchaliśmy (por. *J* 11, 45-57), przytacza okrutny wyrok wydany na Jezusa: opowiada nam bowiem o dniu, w którym członkowie Sanhedrynu „postanowili Go zabić” (w. 53). Dlaczego Go to spotyka? Ponieważ wskrzesił Łazarza z martwych; ponieważ przywrócił życie swojemu przyjacielowi, nad którego grobem płakał, łącząc się w bólu z Martą i Marią. Właśnie Jezus, który przyszedł na świat, aby uwolnić nas od wyroku śmierci, sam zostaje skazany na śmierć. Nie jest to zrządzenie losu, lecz konkretny i przemyślany akt woli.

Wyrok Kajfasza i Sanhedrynu rodzi się bowiem z politycznej kalkulacji, u której podstaw jest strach: jeśli Jezus nadal będzie dawał nadzieję, przemieniając ból ludu w radość, „przyjdą Rzymianie” i zniszczą kraj (por. w. 48). Przywódcy religijni, zamiast uznać w Nazarejczyku Mesjasza, czyli długo oczekiwanego Chrystusa, widzą w Nim zagrożenie. Ich spojrzenie jest tak wypaczone, że to właśnie uczeni w Prawie sami to Prawo łamią. Zapominając o Bożej obietnicy dla swojego ludu, chcą zabić niewinnego, ponieważ za ich strachem kryje się przywiązanie do władzy. Gdy jednak ludzie zapominają o Prawie, które nakazuje nie zabijać, Bóg nie zapomina o obietnicy, która przygotowuje świat na zbawienie. Jego Opatrzność sprawia, że ten zabójczy wyrok staje się sposobem na objawienie najwyższego zamysłu miłości: Kajfasz, choć był nikczemny, „wypowiedział prorocstwo, że Jezus ma umrzeć za naród” (w. 51).

Jesteśmy więc świadkami dwóch przeciwstawnych dynamik: z jednej strony objawienia Boga, który ukazuje swoje oblicze jako wszechmocny Pan i Zbawiciel, z drugiej – skrytego działania potężnych władz, gotowych zabijać bez skrupułów.

Czyż nie tak dzieje się także dzisiaj? W punkcie ich przecięcia znajduje się znak Jezusa: oddanie życia. Jest to znak, którego zapowiedzią jest przywrócony do życia Łazarz – najbliższe prorocstwo tego, co spotka Chrystusa w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. W tę Paschę Syn doprowadzi do pełni dzieło Ojca mocą Ducha Świętego: jak na początku czasów Bóg powołał byt do życia z nicności, tak w pełni czasów wykupuje każde życie od śmierci, która rujnuje całe stworzenie.

Z tego odkupienia płyną radość wiary i siła naszego świadectwa – w każdym miejscu i w każdym czasie. W historii Jezusa zawarta jest bowiem historia nas wszystkich, począwszy od najmniejszych i uciśnionych: także dzisiaj, ileż kalkulacji dokonuje się w świecie, aby zabijać niewinnych; ileż pozornych racji wysuwa się, aby ich się pozbyć! Jednak w obliczu uporczywego zła stoi wieczna sprawiedliwość Boga, który zawsze wybawia nas z naszych grobów – jak w przypadku Łazarza – i obdarza nas nowym życiem. Pan wyzwala z cierpienia, napędzając nadzieję; nawraca zatwardziałość serca, przekształcając władzę w służbę, właśnie wtedy, gdy objawia prawdziwe imię swojej wszechmocy: miłosierdzie. To miłosierdzie zbawia świat: troszczy się o każde ludzkie życie, od momentu, gdy rozwija się w łonie matki, aż do momentu, gdy więdnie, w całej swej kruchości. Jak nauczył nas Papież Franciszek, kultura miłosierdzia wypiera kulturę odrzucenia.

Głos proroków, którego wysłuchaliśmy, świadczy o tym, jak Bóg realizuje swój plan zbawienia. W pierwszym czytaniu Ezechiel ogłasza, że dzieło Boże rozpoczyna się jako wyzwolenie (*Ez* 37, 23) a wypełnia się jako uświęcenie ludu (por. w. 28): jest to droga nawrócenia, dokładnie taka, jakiej doświadczamy w Wielkim Poście. Jest to inicjatywa angażująca – nie prywatna ani indywidualna – która przemienia nasze relacje z Bogiem i z bliźnim.

Wyzwolenie przybiera przede wszystkim formę oczyszczenia od „nieczystych bożków” (por. w. 23). Czym one są? Za pomocą tego terminu prorok wskazuje na wszystkie te rzeczy, które zniewalają serce, które je kupują i deprawują.

Słowo *bożek* [wł. *idolo*] oznacza „małą ideę”, czyli ograniczoną wizję, która umniejsza nie tylko chwałę Wszechmocnego, zamieniając Go w przedmiot, ale także pomniejsza umysł człowieka. Bałwochwalcy są zatem ludźmi krótkowzrocznymi: patrzą na to, co przyciąga ich wzrok, oślepiając ich zarazem. I tak właśnie wielkie i dobre rzeczy tej ziemi stają się bożkami, zamieniając się w formy zniewolenia nie dla tych, którzy ich nie mają, lecz dla tych, którzy się nimi nasycają, pozostawiając bliźniego w nędzy i smutku. Wyzwolenie od bożków jest zatem wyzwoleniem od władzy, która stała się dominacją, od bogactwa, które przeradza się w chciwość, od piękna przebranego za próżność.

Bóg nie opuszcza nas pośród tych pokus, ale przychodzi z pomocą człowiekowi słabemu i smutnemu, który wierzy, że to bożki świata ocalają mu życie. Jak naucza św. Augustyn, „od ich srogiego i przewrotnego panowania zwalnia się człowiek, wierząc w Tego, który do powstania z ich niewoli dał przykład tak wielkiego poniżenia się” (Św. Augustyn, *Państwo Boże*, tłum. W. Kubicki, Kęty 1998, s. 282).

Tym przykładem jest samo życie Jezusa, Boga, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Zamiast nas karać, niszczy On zło swoją miłością, spełniając uroczystą obietnicę: „Oczyszczę ich i będą moim ludem, Ja zaś będę ich Bogiem” (*Ez* 37, 23). Pan zmienia historię świata, wyprowadzając nas z bałwochwalstwa ku prawdziwej wierze, ze śmierci do życia.

Dlatego, drodzy bracia i siostry, w obliczu tak wielu niesprawiedliwości, które ranią ludy, i wobec wojny, która rozdziera narody, nieustannie rozbrzmiewa głos proroka Jeremiasza, proklamowany dzisiaj jako psalm: „Zamienię bowiem ich smutek w radość, pocieszę ich i rozweselę po ich troskach” (*Jr* 31, 13). Oczyszczenie z bałwochwalstwa, które jednych ludzi robi niewolnikami innych, dokonuje się jako uświęcenie – czyli dar łaski, który czyni ludzi dziećmi Bożymi, braćmi i siostrami między sobą. Ten dar rozjaśnia naszą teraźniejszość, ponieważ wojny, które ją zalewają krwią, są owocem bałwochwalstwa władzy i pieniądza. Każde prze-

rwane życie jest raną zadaną Ciału Chrystusa. Nie przyzwyczajajmy się do zgiełku broni, do obrazów wojny! Pokój nie jest jedynie równowagą sił; jest dziełem oczyszczonych serc, ludzi widzących w drugim brata, którego trzeba strzec, a nie wroga, którego należy zgładzić.

Kościół w Monako jest wezwany do dawania świadectwa, żyjąc w pokoju i w błogosławieństwie Boga: dlatego, najdrożsi, postarajcie się, by wielu dzięki waszej wierze doświadczało szczęścia, okazując autentyczną radość, której nie wygrywa się obstawiając zakłady, ale którą dzieli się poprzez miłosierdzie. Źródłem tej radości jest miłość Boga: miłość do życia rodzącego się i ubogiego, które należy zawsze przyjmować i otaczać troską; miłość do życia młodego i posuniętego w latach, które należy wspierać w próbach każdego wieku; miłość do życia zdrowego i chorego, czasem samotnego, zawsze potrzebującego troskliwego towarzyszenia. Niech Maryja Panna, wasza Patronka, pomaga wam być miejscem gościnności, godności dla małych i ubogich oraz integralnego i inkluzywnego rozwoju.

Podczas długiego Wielkiego Postu świata, właśnie wtedy, gdy zło szaleje, a bałwochwalstwo czyni serca obojętnymi, Pan przygotowuje swoją Paschę. Znakiem tego wydarzenia jest człowiek: jest nim Łazarz, wezwany z grobu; jesteśmy nim my, grzesznicy, którym przebaczone; jest nim Ukrzyżowany i Zmartwychwstały, sprawca zbawienia. On jest „drogą, prawdą i życiem” (*J* 14, 6), Tym, który podtrzymuje nasze pielgrzymowanie i misję Kościoła w świecie, którą jest dawanie życia Bożego. Jest to zadanie wzniosłe i niemożliwe, jeśli nie oddamy naszego życia bliźniemu. Jest to zadanie fascynujące i owocne, gdy Ewangelia oświeca nasze kroki.

HOMILIA W NIEDZIELĘ PALMOWĄ

29 marca – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Gdy Jezus kroczy drogą krzyżową, idziemy za Nim, podążając Jego śladami. Idąc wraz z Nim,

kontemplujemy Jego mękę dla ludzkości, Jego zbolełe serce, Jego życie, które staje się darem miłości.

Spójrzmy na Jezusa, który przedstawia się jako *Król pokoju*, gdy wokół Niego trwają przygotowania do wojny. Na Jezusa, który pozostaje niewzruszony w łagodności, w czasie gdy inni szaleją w przemocy. Spójrzmy na Tego, który ofiarowuje się jako ukojenie dla ludzkości, podczas gdy inni chwytają za miecze i kije. Na Tego, który jest światłością świata, podczas gdy wkrótce ziemię mają ogarnąć ciemności. Na Jezusa, który przyszedł, żeby przynieść życie, podczas gdy wypełnia się plan skazania Go na śmierć.

Jako *Król pokoju* Jezus pragnie pojednać świat w objęciach Ojca i zburzyć wszelkie mury, które oddzielają nas od Boga i od bliźniego, ponieważ „On jest naszym pokojem” (*Ef 2, 14*).

Jako *Król pokoju* wjeżdża On do Jerozolimy na osiołku, a nie na koniu, wypełniając starożytne proroctwo, które wzywało do radowania się z przybycia Mesjasza: „Oto Król twój idzie do ciebie, / sprawiedliwy i zwycięski. / Pokorny - jedzie na osiołku, / na oślątku, źrebięciu oślicy. / On usunie rydwany z Efraima, / a konie z Jeruzalem; / łuk wojenny zostanie złamany. / Pokój ludom obwieści” (*Za 9, 9-10*).

Jako *Król pokoju*, gdy jeden z Jego uczniów wyciąga miecz, aby Go bronić, i uderza sługę arcykapłana, On natychmiast go powstrzymuje, mówiąc: „Włóż miecz na swoje miejsce, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną” (*Mt 26, 52*).

Jako *Król pokoju*, gdy był obarczony naszymi cierpieniami i przebity za nasze grzechy, On „nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją” (*Iz 53, 7*). Nie chwycił za broń, nie bronił siebie, nie stoczył żadnej wojny. Objawił łagodne oblicze Boga, który zawsze odrzuca przemoc, i zamiast ocalić samego siebie, pozwolił się przybić do krzyża, aby objąć wszystkie krzyże postawione w każdym czasie i miejscu w dziejach ludzkości.

Bracia i siostry, oto nasz Bóg: *Jezus, Król pokoju*. To Bóg, który odrzuca wojnę, którego nikt nie może wykorzystać do usprawiedliwienia wojny,

który nie słucha modlitwy tych, którzy wojnę prowadzą, i odrzuca ją, mówiąc: „Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi” (*Iz 1, 15*).

Patrząc na Tego, który został za nas ukrzyżowany, widzimy ukrzyżowanych spośród rodzaju ludzkiego. W Jego ranach widzimy zranienia wielu współczesnych kobiet i mężczyzn. W Jego ostatnim wołaniu skierowanym do Ojca słyszymy płacz tych, którzy są zdruzgotani, pozbawieni nadziei, chorzy i samotni. Przede wszystkim słyszymy jęk bóleści wszystkich tych, którzy są uciskani przez przemoc, oraz wszystkich ofiar wojny.

Chrystus, *Król pokoju*, wciąż woła ze swojego krzyża: Bóg jest miłością! Zmiłujcie się! Odlóżcie broń, pamiętajcie, że jesteście braćmi!

Słowami Sługi Bożego, biskupa Tonina Bello, chciałbym powierzyć to wołanie Najświętszej Maryi Pannie, która stoi pod krzyżem Syna i płacze również u stóp współczesnych ukrzyżowanych:

„Święta Maryjo, Kobieto trzeciego dnia, daj nam pewność, że mimo wszystko śmierć nie będzie już nad nami panować; że dni niesprawiedliwości są już policzone; że łuny wojenne zmniejszą się do rozmiarów świateł zmierzchu; że cierpienia biednych będą miały swój kres. (...) Daj nam wiarę, że łyzy bólu wszystkich ofiar przemocy w końcu będą osuszone, jak rosa przez wiosenne słońce” (A. Bello, *Maryja kobieta naszych czasów, tłum. W. Zasiura, oprac. red. E. Popielarz, Zielonka 2019 [ebook]*).

ANIOŁ PAŃSKI

29 marca – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Na początku Wielkiego Tygodnia jesteśmy bardziej niż kiedykolwiek złączeni przez modlitwę z chrześcijanami z Bliskiego Wschodu, którzy cierpią z powodu okrutnego konfliktu i w wielu przypadkach nie mogą w pełni przeżywać obrzędów tych świętych dni. Właśnie teraz, gdy Kościół kontempluje misterium Męki Pańskiej, nie możemy zapominać o tych, którzy w rzeczywisty sposób uczestniczą dzisiaj w Jego cierpieniu. Ich doświad-

czenie jest wołaniem do sumień wszystkich. Wzniesmy naszą modlitwę do Księcia Pokoju, aby wspierał narody zranione wojną i otwierał konkretne drogi pojednania i pokoju.

Pragnę również powierzyć Panu wszystkich ludzi morza, którzy są ofiarami wojny: modłę się za zmarłych, za rannych oraz za ich rodziny. Ziemia, niebo i morze zostały stworzone dla życia i pokoju!

Módlmy się za wszystkich migrantów, którzy zginęli na morzu, zwłaszcza za tych, którzy stracili życie w ostatnich dniach u wybrzeży Krety.

Pozdrawiam i dziękuję wszystkim wam, Rzymianom i pielgrzymom, którzy wzięliście udział w tej celebracji! Zwróćmy się teraz razem do Maryi Panny, powierzając Jej wstawiennictwu każde nasze błaganie. Pozwólm się Jej prowadzić w tych świętych dniach, aby z wiarą i miłością podążać za Jezusem, naszym Zbawicielem.

AUDIENCJA GENERALNA

1 kwietnia – Plac Świętego Piotra

Dokumenty Soboru Watykańskiego II.

II. Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*. 6. Żywe kamienie w Kościele i świadkowie w świecie – świeccy w Ludzie Bożym

Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy naszą drogę refleksji na temat Kościoła, tak jak nam go ukazuje soborowa Konstytucja *Lumen gentium* (LG). Dzisiaj zajmujemy się jej czwartym rozdziałem, który mówi o świeckich. Pamiętamy wszyscy o tym, co lubił powtarzać Papież Franciszek: „Świeccy stanowią olbrzymią większość Ludu Bożego. W ich służbie pozostaje mniejszość: wyświęceni szafarze” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 102).

Ta część dokumentu stara się wyjaśnić *w pozytywny sposób* naturę i misję świeckich, po wiekach, w których byli oni określani jedynie jako ci, którzy nie należą do duchownych ani do osób konsekrowanych. Dlatego chętnie przeczytam z wami po-

nownie bardzo piękny fragment, który mówi nam o wielkości stanu chrześcijańskiego: „Jeden jest zatem wybrany Lud Boży: «Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest» (Ef 4, 5); wspólna jest godność członków wynikająca z ich odrodzenia w Chrystusie, wspólna łaska synów, wspólne powołanie do doskonałości, jedno zbawienie, jedna nadzieja i niepodzielna miłość” (LG, 32).

Zanim Sobór wskaże na jakiegokolwiek różnice dotyczące posługi lub stanu życia, potwierdza on równość wszystkich ochrzczonych. Konstytucja nie chce, aby zapomniano o tym, co już stwierdziła w rozdziale o Ludzie Bożym, a mianowicie, że cechą ludu mesjańskiego jest godność i wolność dzieci Bożych (por. LG, 9).

Oczywiście, im większy jest dar, tym większe jest również zobowiązanie. Dlatego Sobór, obok godności, podkreśla również misję świeckich w Kościele i w świecie. Ale na czym opiera się ta misja i na czym polega? Mówi nam o tym sam opis świeckich, który proponuje nam Sobór: „Przez pojęcie «świeccy» rozumie się tutaj wszystkich wiernych [...], którzy wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży, stawszy się na swój sposób uczestnikami kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa, sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie” (LG, 31).

Święty Lud Boży nie jest zatem nigdy bezkształtną masą, lecz Ciałem Chrystusa lub – jak mawiał św. Augustyn – *Christus totus*; jest wspólnotą organicznie uporządkowaną dzięki owocnej relacji między dwiema formami uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa: kapłaństwem wspólnym wiernych i kapłaństwem służebnym (por. LG, 10). Na mocy chrztu wierni świeccy uczestniczą w tym samym kapłaństwie Chrystusa. Istotnie: „Najwyższy i Przedwieczny Kapłan, Jezus Chrystus, pragnąc, aby Jego świadectwo i Jego posługa trwały nieprzerwanie także za pośrednictwem ludzi świeckich, ożywia ich swoim duchem i nieustannie zachęca do każdego szlachetnego i doskonałego dzieła” (LG, 34).

Jakże nie wspomnieć w tym kontekście św. Jana Pawła II i jego Adhortacji apostołskiej *Christifideles*

laici (30 grudnia 1988)? Podkreślał w niej: „Szczególnie wspaniałe wypowiedzi na temat natury, godności, duchowości, misji i odpowiedzialności świeckich zawierają się w przebogatej spuściźnie doktrynalnej, duchowej i pasterskiej Soboru. *Ojcowie soborowi*, podejmując apel Chrystusa, *wezwali wszystkich świeckich, mężczyzn i kobiety, do pracy w Jego winnicy*” (nr 2). W ten sposób mój czcigodny Poprzednik ożywił na nowo apostołat świeckich, któremu Sobór poświęcił specjalny dokument, o którym będziemy mówić później (Por. Sobór Watykański II, Dekret *Apostolicam actuositatem* [18 listopada 1965]).

Szerokie pole apostołatu świeckich nie ogranicza się do przestrzeni Kościoła, lecz rozciąga się na cały świat. Kościół jest bowiem obecny wszędzie tam, gdzie jego dzieci wyznają Ewangelię i dają o niej świadectwo: w środowiskach pracy, w społeczeństwie obywatelskim i we wszystkich relacjach międzyludzkich, tam, gdzie poprzez swoje wybory ukazują piękno życia chrześcijańskiego, zapowiadającego już tu i teraz sprawiedliwość i pokój, które osiągną pełnię w Królestwie Bożym. Świat potrzebuje, aby „został przepojony Duchem Chrystusa i w sprawiedliwości, miłości i pokoju tym skuteczniej osiągał swój cel” (*LG*, 36). A jest to możliwe tylko dzięki zaangażowaniu, służbie i świadectwu świeckich!

Jest to zachęta do bycia tym Kościołem „wychodzącym”, o którym mówił nam Papież Franciszek: Kościołem wcielonym w historię, zawsze otwartym na misję, w którym wszyscy jesteśmy powołani do bycia uczniami-misjonarzami, apostołami Ewangelii, świadkami Królestwa Bożego, niosącymi radość Chrystusa, którego spotkaliśmy!

Bracia i siostry, niech Wielkanoc, na której świętowanie się przygotowujemy, odnowi w nas łaskę bycia – jak Maria Magdalena, Piotr i Jan – świadkami Zmartwychwstałego!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Adorując w tych dniach Najświętszy Sakrament przy Grobach Pańskich, uczcie się trwać wiernie przy Chrystusie w godzinie ciszy i próby. A gdy zabrzmia wielka-

nocne dzwony, niech udział w procesji rezurekcyjnej będzie wyznaniem wiary, że miłość i pokój są silniejsze niż śmierć. Wszystkich was błogosławię!

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. KRZYŻMA W WIELKI
CZWARTEK

2 kwietnia – Bazylika Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Jesteśmy już na progu Triduum Paschalnego. Pan ponownie poprowadzi nas ku szczytowi swojej misji, aby Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie stały się sercem naszej misji. To bowiem, co za chwilę przeżyjemy, ma w sobie moc przemiany tego, co ludzka pycha usiłuje uczynić nieczułym: naszej tożsamości, naszego miejsca w świecie. Wolność Jezusa przemienia serca, opatruje rany, napędza wonią i rozjaśnia nasze oblicza, pojednuje i gromadzi, przebacza i wskrzesza.

W pierwszym roku, w którym jako Biskup Rzymu przewodniczę Mszy Krzyżma, pragnę wraz z wami zastanowić się nad misją, dla której Bóg nas konsekruje jako swój lud. Jest to misja chrześcijańska, ta sama, którą miał Jezus, a nie jakaś inna. Każdy uczestniczy w niej zgodnie ze swoim powołaniem i w najbardziej osobistym posłuszeństwie głosowi Ducha, nigdy jednak bez innych, z pominięciem lub zerwaniem komunii! Odnawiając nasze przyrzeczenia jako biskupi i prezbiterzy jesteśmy na służbie ludu misyjnego. Wraz ze wszystkimi ochrzczonymi stanowimy Ciało Chrystusa, namaszczeni Jego Duchem wolności i pocieszenia, Duchem prorocstwa i jedności.

To, co Jezus przeżywa w kulminacyjnych momentach swojej misji, zostało zapowiedziane we fragmencie z prorocstwa Izajasza, na który wskazał On w synagodze w Nazarecie jako Słowo, które „dzisiaj” się wypełnia (por. *Łk* 4, 21). W godzinie Paschy staje się bowiem ostatecznie jasne, że Bóg konsekruje po to, aby posłać. „Posłał Mnie” (*Łk* 4, 18) – mówi Jezus, opisując ten ruch, który łączy Jego Ciało z ubogimi, więźniami, tymi, którzy błakają się po omacku i z tymi, którzy są uciskani. A my, członki Jego Ciała, nazywamy „apostolskim”

Kościół posłany, przynaglany, by wyjść poza siebie samego, konsekrowany Bogu w służbie Jego stworzeń: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21).

Wiemy, że bycie posłanym wiąże się przede wszystkim z *oderwaniem się*, czyli ryzykiem pozostawienia tego, co znane i pewne, aby wkroczyć w to, co nowe. Ciekawe jest to, że Jezus – „w mocy Ducha” (Łk 4, 14), który zstąpił na Niego po chrzcie w Jordanie – powraca do Galilei i udaje się „do Nazaretu, gdzie się wychował” (Łk 4, 16). Jest to miejsce, które teraz musi opuścić. Udaje się „swoim zwyczajem” (w. 16), ale po to, by zapoczątkować nowy czas. Teraz będzie musiał ostatecznie opuścić to miasteczko, aby dojrzało to, co tam kiełkowało – szabat po szabacie – w wiernym słuchaniu Słowa Bożego. W ten sam sposób powoła innych, by wyruszyli, by zaryzykowali, aby żadne miejsce nie stało się zagrodą, a żadna tożsamość – kryjówką.

Najdrożsi, podążamy za Jezusem, który „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie” (Flp 2, 6-7): wszelka misja zaczyna się od tego rodzaju ogołocenia, w którym wszystko rodzi się na nowo. Naszej godności synów i córek Bożych nie można nam odebrać ani nie może ona zostać utracona, ale nie można też wymazać uczuć, miejsc i doświadczeń leżących u podstaw naszego życia. Jesteśmy dziedzicami tak wielkiego dobra, a zarazem ograniczeń historii, w którą Ewangelia musi wnieść światło i zbawienie, przebaczenie i uzdrowienie. Tak więc nie ma misji bez pojednania z własnymi początkami, z darami i ograniczeniami otrzymanej formacji, lecz zarazem nie ma pokoju bez wyruszenia w drogę, nie ma świadomości bez oderwania się, nie ma radości bez ryzyka. Jesteśmy Ciałem Chrystusa, jeśli idziemy naprzód, rozliczając się z przeszłością, nie dając się jej uwieźć: wszystko się odzyskuje i pomnaża, jeśli najpierw zgodzimy się to pozostawić, bez lęku. To pierwsza tajemnica misji. I nie doświadcza się jej tylko raz, ale przy każdym nowym wyruszeniu, przy każdym kolejnym posłaniu.

Droga Jezusa objawia nam, że gotowość do utraty, do ogołocenia nie jest celem samym w so-

bie, ale warunkiem spotkania i zażyłości. Miłość jest prawdziwa tylko wtedy, gdy jest nieuzbrojona, potrzebuje niewielkich przestrzeni, nie potrzebuje ostentacji, delikatnie strzeże słabości i nagości. Trudno nam rzucić się w tak ryzykowną misję, a jednak nie ma „dobrej nowiny dla ubogich” (por. Łk 4, 18), jeśli idziemy do nich ze znakami władzy; nie ma też prawdziwego wyzwolenia, jeśli nie staniemy się wolni od posiadania. Dotykamy tu drugiej tajemnicy misji chrześcijańskiej. Po tajemnicy oderwania się przychodzi prawo *spotkania*. Wiemy, że na przestrzeni dziejów misja była nie rzadko wypaczana przez logikę dominacji, całkowicie obcą drodze Jezusa Chrystusa. Św. Jan Paweł II miał jasność umysłu i odwagę, by uznać: „Ze względu na więź, która w Ciele Mistycznym łączy nas z innymi, my wszyscy, choć nie ponosimy osobistej odpowiedzialności i nie pragniemy zastępować sądu Boga, który sam tylko zna ludzkie serca, dźwigamy ciężar błędów i win tych, którzy byli przed nami” [1].

W konsekwencji sprawą najwyższej wagi staje się dziś przypominanie, że ani w dziedzinie duszpasterskiej, ani społecznej i politycznej dobro nie może wynikać z nadużywania władzy. Wielcy misjonarze są świadkami podchodzenia na palcach, ich metodą jest dzielenie się życiem, bezinteresowna służba, rezygnacja z wszelkich wyrachowanych strategii, dialog i szacunek. Jest to droga Wcieleń, która wciąż na nowo przybiera postać inkultuacji. Zbawienie może być bowiem przyjęte przez każdego tylko w języku ojczystym. „Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty?” (Dz 2, 8). Zdumienie Pięćdziesiątnicy powtarza się, gdy nie próbujemy sami panować nad czasami Boga, lecz ufamy Duchowi Świętemu, który „jest, także dzisiaj, podobnie jak w czasach Jezusa i apostołów: jest i działa, przybywa przed nami, pracuje więcej niż my i lepiej niż my. My nie musimy ani Go siać, ani budzić, ale przede wszystkim rozpoznać Go, przyjąć, postępować zgodnie z Nim, torować Mu drogę i podążać za Nim. Jest i nigdy nie stracił nadziei w stosunku do naszych czasów. Przeciwnie, śmieje się, tańczy, przenika, obejmuje, otacza, dociera w miejsca, w których Jego obecność

jest całkowicie niewyobrażalna” [2].

Aby osiągnąć tę harmonię z tym, co niewidzialne, trzeba dotrzeć tam, dokąd zostaliśmy posłani, z prostotą, szanując tajemnicę, którą nosi w sobie każda osoba i każda wspólnota. Jesteśmy gośćmi: jesteśmy nimi jako biskupi, jako księża, jako siostry zakonne i zakonnicy, jako chrześcijanie. Aby gościć innych, musimy bowiem nauczyć się być gośćmi. Nawet miejsca, w których sekularyzacja wydaje się najbardziej zaawansowana, nie są ziemią konkwisty ani rekonkwisty: „Nowe kultury rodzą się nadal na ogromnych obszarach ludzkości, gdzie chrześcijanin nie jest już promotorem lub twórcą sensu, natomiast otrzymuje od nich inne języki, symbole, przesłania i wzorce, ofiarujące nowe orientacje życia, często sprzeczne z Ewangelią Jezusa. (...) Trzeba dojść tam, gdzie kształtują się nowe przesłania i wzorce, dotrzeć ze Słowem Bożym do najgłębszych zakamarków miasta” [3]. Dzieje się tak tylko wtedy, gdy w Kościele wędrujemy razem, gdy misja nie jest heroiczną przygodą jakiejś pojedynczej osoby, ale żywym świadectwem Ciała o wielu członkach.

Istnieje jeszcze trzeci wymiar – być może najbardziej radykalny – misji chrześcijańskiej. Już w gwałtownej reakcji mieszkańców Nazaretu na słowa Jezusa ujawnia się dramatyczna *możliwość niezrozumienia i odrzucenia*: „Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić” (Łk 4, 28-29). Chociaż czytanie liturgiczne pominęło ten fragment, to jednak to, co zamierzamy celebrować począwszy od dzisiejszego wieczoru, zobowiązuje nas, byśmy nie uciekali, ale „przeszli pośród” tej próby – tak jak Jezus – który „przeszedłszy pośród nich, oddalił się” (Łk 4, 30). Krzyż jest częścią misji: posłanie staje się bardziej gorzkie i przerażające, ale też bardziej bezinteresowne i bardziej przełomowe. Imperialistyczna okupacja świata zostaje wówczas przerwana od wewnątrz, a przemoc, która po dziś dzień jest uznawana za prawo, zostaje zdemaskowana. Mesjasz ubogi, uwięziony i odrzucony zstępuje w ciemność śmierci, lecz w ten sposób wydobywa na światło nowe

stworzenie.

Ileż wskrzeszeń dane jest także nam doświadczać, gdy – uwolnieni od postawy obronnej – zstępujemy jak ziarno w ziemię, by służyć! W życiu mogą nas spotkać sytuacje, w których wszystko zdaje się skończone. Zastanawiamy się wtedy, czy misja nie była daremna. To prawda: w przeciwieństwie do Jezusa, doświadczamy również porażek wynikających z naszej lub cudzej niewystarczalności, często ze splotu odpowiedzialności, ze światła i cieni. Możemy jednak uznać za własną nadzieję wielu świadków. Wspomnę jednego z nich, szczególnie mi bliskiego. Na miesiąc przed śmiercią św. biskup Óscar Romero zanotował w zeszycie Ćwiczeń duchowych: „Nuncjusz w Kostaryce ostrzegł mnie przed bliskim niebezpieczeństwem właśnie w tym tygodniu... Z nieprzewidywanymi okolicznościami można się zmierzyć z pomocą łaski Bożej. Jezus Chrystus wspomagał męczenników i jeśli zajdzie taka potrzeba, odczuję Jego bliskość szczególnie mocno, gdy powierzę Mu moje ostatnie tchnienie. Ale bardziej niż ostatnia chwila życia liczy się, by oddać Mu całe życie i żyć dla Niego... Aby być szczęśliwym i ufnym wystarcza mi wiedzieć z pewnością, że w Nim jest moje życie i moja śmierć; że mimo moich grzechów w Nim złożyłem ufność i nie doznam zawodu, a inni będą kontynuować – z większą mądrością i świętością – pracę dla Kościoła i dla ojczyzny”.

Najdrożsi siostry i bracia, święci tworzą historię. Takie jest przesłanie Apokalipsy. „Łaska wam i pokój od Jezusa Chrystusa, Świadka Wiernego, Pierworodnego [wśród] umarłych i Władcy królów ziemi” (Ap I, 4-5). To pozdrowienie stanowi syntezę drogi Jezusa w świecie rozdieranym przez niszczące go potęgi. W jego łonie powstaje nowy lud – nie lud ofiar, lecz świadków. W tej mrocznej godzinie dziejów spodobało się Bogu posłać nas, abyśmy rozsiewali woń Chrystusa tam, gdzie panuje odór śmierci. Odnówmy nasze „tak” dla tej misji, która domaga się od nas jedności i która przynosi pokój. Tak, jesteśmy tutaj! Przewycięźmy poczucie bezsilności i lęku! Głosimy śmierć Twoją, Panie, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale.

[1] Św. Jan Paweł II, Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000 *Incarnationis mysterium* (29 listopada 1998), II: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 1 (209)/1999, s. 14.

[2] C. M. Martini, *Tre racconti dello Spirito*, Milano 1997, II: *Trzy opowieści Ducha. List pasterski na temat darów Pocieszyciela 1997-1998*, tłum. A. Dudzińska-Facca, Warszawa 1999, s. 6-7.

[3] Franciszek, Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, (24 listopada 2013), 73 i 74.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. WIECZERZY
PAŃSKIEJ W WIELKI CZWARTEK
2 kwietnia - Bazylika Świętego Jana na Lateranie

Drodzy Bracia i Siostry!

Uroczysta liturgia dzisiejszego wieczoru wprowadza nas w *Triduum Sacrum* Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego. Przekraczamy ten próg nie jako obserwatorzy ani nie z przyzwyczajenia, lecz w szczególny sposób włączeni przez samego Jezusa: jako zaproszeni na Wieczernię, podczas której chleb i wino stają się dla nas Sakramentem zbawienia. Uczestniczymy bowiem w uczcie, podczas której Chrystus, „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1): Jego miłość staje się gestem i pokarmem dla wszystkich, objawiając sprawiedliwość Bożą. W świecie, właśnie tam, gdzie szaleje zło, Jezus miłuje ostatecznie, na zawsze, całym sobą.

Podczas tej Ostatniej Wieczerni Jezus umywa stopy swoim Apostołom, mówiąc: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15). Gest Pana stanowi jedno ze stołem, do którego nas zaprosił. Jest to *wzór sakramentu*: potwierdzając jego sens, powierza nam zadanie, które chcemy przyjąć jako pokarm dla naszego życia. Ewangelista Jan, aby opisać wydarzenie, którego był świadkiem, wybiera greckie słowo *upódeigma* - oznacza ono „to, co jest pokazane przed naszymi oczyma”. To, co ukazuje nam Pan, biorąc wodę, miednicę i prześcieradło, jest czymś znacznie więcej niż tylko wzorcem moralnym. Po-

wierza nam On bowiem swą własną formę życia: obmycie nóg jest gestem, który stanowi syntezę objawienia Boga, wzorcowym znakiem Słowa, które stało się ciałem, Jego niepowtarzalną pamiątką. Przyjmując postać sługi, Syn objawia chwałę Ojca, podważając światowe kryteria, które brudzą nasze sumienie.

Wraz z niemym zdumieniem Jego uczniów nawet ludzka pycha otwiera nam oczy na to, co się dzieje: podobnie jak Piotr, który początkowo opiera się inicjatywie Jezusa, również my musimy „wciąż na nowo uczyć się, że wielkość Boga różni się od naszego wyobrażenia o wielkości (...), ponieważ wciąż pragniemy Boga sukcesu, a nie Boga męki” (*Homilia podczas Mszy Wieczerni Pańskiej*, 20 marca 2008) [1]. Te słowa Papieża Benedykta XVI trafnie pokazują, że zawsze jesteśmy kuszeni, by szukać Boga, który „nam służy”, który sprawia, że wygrywamy, który jest użyteczny jak pieniądze i władza. Nie rozumiemy natomiast, że Bóg rzeczywiście nam *służy* - owszem, ale poprzez bezinteresowny i pokorny gest umycia nóg: oto wszechmoc Boga. W ten sposób spełnia się wola poświęcenia życia tym, którzy bez tego daru nie mogą istnieć. Pan kłęka, aby obmyć człowieka - z miłości do niego. A ten Boży dar nas przemienia.

Swoim gestem Jezus oczyszcza bowiem nie tylko nasz obraz Boga z bałwochwalstw i bluźnierstw, które go zabrudziły, ale oczyszcza również nasz obraz człowieka - człowieka, który uważa się za potężnego, gdy panuje, który chce zwyciężyć, zabijając równego sobie, który uważa się za wielkiego, gdy budzi lęk. Chrystus - prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek - daje nam natomiast przykład oddania, służby i miłości. Potrzebujemy Jego przykładu, aby nauczyć się miłować, nie dlatego, że jesteśmy do tego niezdolni, lecz właśnie po to, aby wychować siebie samych i siebie nawzajem do prawdziwej miłości. Uczenie się działania na wzór Jezusa - Znak, który Bóg odciska w historii świata - jest zadaniem na całe życie.

On jest autentycznym kryterium, „Nauczycielem i Panem” (J 13, 13), który zdejmuje wszystkie maski boskości i człowieczeństwa. Swojego przykładu nie daje wtedy, gdy wszyscy są szczęśliwi

i Go miłują, ale w nocy, w której został zdradzony, w mrokach niezrozumienia i przemocy, aby było całkiem jasne, że Pan nie miłuje nas dlatego, że jesteśmy dobrzy i czysti: On nas miłuje i właśnie dlatego nam przebacza i nas oczyszcza. Pan nie obdarza nas miłością dlatego, że dajemy się obmyć Jego miłosierdziem; obdarza nas miłością, a dlatego nas obmywa, byśmy w ten sposób mogli odpowiedzieć na Jego miłość.

Uczmy się od Jezusa tej wzajemnej służby. Nie prosi nas bowiem, abyśmy odwzajemniali ją wobec Niego, ale abyśmy dzielili ją między sobą: „I wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 14). Tak komentował to Papież Franciszek: „jest to powinność, którą dyktuje mi serce: kocham ją. Kocham ją i chętnie to czynię, ponieważ tak nauczył mnie Pan” (*Homilia podczas Mszy Wieczery Pańskiej*, 28 marca 2013) [2]. Nie mówił o abstrakcyjnym imperatywie, o formalnym i pustym nakazie, lecz wyrażał swoją posłuszną żarliwość ze względu na miłość Chrystusa – źródła i wzoru naszej miłości. Przykładu danego przez Jezusa nie można bowiem naśladować dla wygody, niechętnie lub z obłudą, lecz tylko z miłości.

Pozwolić Panu, aby nam służył, jest zatem warunkiem służenia tak, jak On to uczynił. „Jeśli cię nie umyję – powiedział Jezus do Piotra – nie będziesz miał udziału ze Mną” (J 13, 8): jeśli nie przyjmiesz Mnie jako sługi, nie możesz Mi wierzyć i podążać za Mną jako Panem. Obmywając nasze ciało, Jezus oczyszcza naszą duszę. W Nim Bóg dał przykład nie tego, jak się panuje, ale jak się wyzwała; jak oddaje się życie, a nie jak się je niszczy.

W obliczu ludzkości rzuconej na kolana z powodu wielu przykładów brutalności, uklękniemy zatem i my, jako bracia i siostry uciśnionych. W ten sposób chcemy iść za przykładem Pana, urzeczywistniając to, co usłyszeliśmy z Księgi Wyjścia: „Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym” (Wj 12, 14). Tak, cała historia biblijna zbiega się w Jezusie, prawdziwym Baranku paschalnym. Przez Niego zapowiedzi z dawnych czasów znajdują pełne znaczenie, ponieważ Chrystus Zbawiciel celebrował Paschę ludzkości, otwierając dla wszystkich przejście od grzechu do przebaczenia, od śmierci

do życia wiecznego: „To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę!” (1 Kor 11, 24).

Odnawiając gesty i słowa Pana, właśnie tego wieczoru upamiętniamy ustanowienie Eucharystii i sakramentu święceń. Wewnętrzny związek między tymi dwoma sakramentami wyraża doskonale oddanie się Jezusa, Najwyższego Kapłana i żyjącej na wieki Eucharystii: w konsekrowanym chlebie i winie znajduje się bowiem „sakrament miłosierdzia, znak jedności, więź miłości, uczta paschalna, podczas której przyjmujemy Chrystusa, duszę napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszej chwały” (Konst. dogmat. *Sacrosanctum Concilium*, 47). W biskupach i prezbiterach, ustanowionych „kapłanami Nowego Przymierza” zgodnie z nakazem Pana (Sobór Trydencki, *De Missae Sacrificio*, 1), obecny jest znak Jego miłości wobec całego Ludu Bożego, któremu – umiłowani współbracia – jesteśmy powołani służyć całym sobą.

Wielki Czwartek jest zatem dniem żarliwej wdzięczności i autentycznego braterstwa. Niech adoracja eucharystyczna dzisiejszego wieczoru w każdej parafii i wspólnocie będzie czasem kontemplacji gestu Jezusa – gdy klękamy tak jak On i prosimy o siłę, by naśladować Go w służbie z taką samą miłością.

[1] *Chrześcijaństwo jest przede wszystkim darem*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 5 (303)/2008, s. 9.

[2] *Musimy sobie nawzajem pomagać*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 5 (352)/2013, s. 37.

HOMILIA PODCZAS WIGILII PASCHALNEJ

4 kwietnia - Bazylika Świętego Piotra

„Uświęcająca siła tej nocy (...) rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę” (*Oreędzie wielkanocne*) [1].

W ten sposób, drodzy bracia i siostry, diakon na początku tej celebracji wyśpiewał hymn na cześć światła Zmartwychwstałego Chrystusa, symbolizowanego przez paschał. Od tej jednej świecy wszyscy zapaliliśmy nasze świece i – każdy z nas niosąc płomień zaczerpnięty z tego samego ognia –

rozświetliliśmy tę wielką bazylikę. Jest to znak światła paschalnego, które jednoczy nas w Kościele jako lampy dla świata. Na wezwanie diakona odpowiedzieliśmy: „Amen”, potwierdzając nasze zobowiązanie do podjęcia tej misji, a za chwilę powtórzmy nasze „tak”, odnawiając przyrzeczenia chrzcielne.

Najmilsi, jest to Wigilia pełna światła, najstarsza w tradycji chrześcijańskiej, zwana „matką wszystkich wigilii”. W niej na nowo przeżywamy pamiętkę zwycięstwa Pana życia nad śmiercią i otchłanią. Czynimy to po przeżyciu w ostatnich dniach, niczym w jednej wielkiej celebracji, misteriów Męki Boga, który stał się dla nas „mężem boleści” (*Iz 53, 3*), „wzgardzonym i odepchniętym przez ludzi” (*tamże*), umęczonym i ukrzyżowanym.

Czy istnieje jakaś większa miłość? Czy istnieje jakaś pełniejsza bezinteresowność? Zmartwychwstały jest tym samym Stwórcą wszechświata, który – podobnie jak na początku dziejów dał nam istnienie z niczego – tak na krzyżu, aby ukazać nam swoją bezgraniczną miłość, obdarzył nas życiem.

Przypomniało nam o tym pierwsze czytanie w opowiadaniu o początkach. Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię (por. *Rdz 1, 1*), wydobywając wszechświat z chaosu, harmonię z nieładu, i powierzając nam – stworzonym na Jego obraz i podobieństwo – zadanie bycia jego stróżami. A gdy człowiek, popełniając grzech, nie odpowiedział na ten zamysł, Pan go nie opuścił, ale w przebaczeniu objawił mu – w sposób jeszcze bardziej zaskakujący – swoje miłosierne oblicze.

„Uświęcająca siła tej nocy” zapuszcza więc swoje korzenie również tam, gdzie dokonał się pierwszy upadek rodzaju ludzkiego, i rozciąga się przez wieki jako droga pojednania i łaski.

Liturgia przedstawiła nam niektóre etapy tej drogi poprzez teksty święte, których wysłuchaliśmy. Przypomniała nam, jak Bóg powstrzymał rękę Abrahama, gotowego złożyć w ofierze swojego syna Izaaka, aby pokazać nam, że nie chce naszej śmierci, lecz raczej tego, abyśmy poświęcili się byciu w Jego rękach żywymi członkami potomstwa zbawionych (por. *Rdz 22, 11-12, 15-18*). Podobnie zaprosiła nas do refleksji nad tym, jak Pan wyzwolił

Israelitów z niewoli egipskiej, uczyniwszy z morza – miejsca śmierci i przeszkody nie do pokonania – bramę prowadzącą do nowego, wolnego życia. To samo orędzie powróciło niczym echo w słowach Proroków, w których usłyszeliśmy uwielbienie Pana jako Oblubieńca, który wzywa i gromadzi (por. *Iz 54, 5-7*), źródła gaszącego pragnienie, wody zapewniającej urodzaj (por. *Iz 55, 1.10*), światła wskazującego drogę pokoju (por. *Ba 3, 14*), Ducha, który przemienia i odnawia serce (por. *Ez 36, 26*).

We wszystkich tych wydarzeniach historii zbawienia widzieliśmy, jak Bóg na zatwardziałość grzechu, który dzieli i zabija, odpowiada mocą miłości, która jednoczy i przywraca życie. Przywołaliśmy je wspólnie, przeplatając to opowiadanie psalmami i modlitwami, aby przypomnieć sobie, że mocą Paschy Chrystusa, „zostaliśmy razem z Nim pogrzebani (...), abyśmy i my postępowali w nowym życiu (...) – umarliśmy dla grzechu, żyjemy zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie” (*Rz 6, 4.11*), w chrzcie poświęceni miłości Ojca, zjednoczeni we wspólnocie świętych, zostaliśmy uczynieni z łaski żywymi kamieniami dla budowy Jego Królestwa (por. *1 P 2, 4-5*).

W tym świetle odczytujemy opowiadanie o zmartwychwstaniu, które usłyszeliśmy w Ewangelii według św. Mateusza. W poranek wielkanocny niewiasty, przewyciężając ból i lęk, wyruszyły w drogę. Chciały udać się do grobu Jezusa. Spodziewały się zastać go zapieczętowanym, z wielkim kamieniem zamykającym wejście i żołnierzami pełniącymi straż. Oto czym jest grzech: niezwykle ciężką barierą, która nas zamyka i oddziela od Boga, próbując zabić w nas Jego Słowa nadziei. Maria Magdalena i druga Maria nie dały się jednak zastraszyć. Poszły do grobu, a dzięki swojej wierze i miłości stały się pierwszymi świadkami zmartwychwstania. W trzęsieniu ziemi i w aniele, siedzącym na odsuniętym kamieniu, ujrzały potęgę miłości Boga, silniejszą od jakiegokolwiek mocy zła, zdolną „przewyciężyć nienawiść” i „ugiąć potęgę”. Człowiek może zabić ciało, ale życie Boga miłości jest życiem wiecznym, które wykracza poza śmierć i którego żaden grób nie może uwięzić. Tak Ukrzyżowany królował z krzyża, anioł zasiadł na

kamieniu, a Jezus ukazał się im żywy, mówiąc: „Witajcie!” (Mt 28, 9).

To właśnie, najdrożsi, jest dzisiaj również naszym przesłaniem dla świata, spotkaniem, o którym chcemy świadczyć słowami wiary i uczynkami miłosierdzia, śpiewając życiem „Alleluja”, które głosimy ustami (por. Św. Augustyn, *Sermo 256*, 1). Tak jak niewiasty, które pobiegły, by zwiastować tę nowinę braciom, tak i my chcemy tej nocy wyruszyć z tej bazyliki, aby nieść wszystkim dobrą nowinę, że Jezus zmartwychwstał i że Jego mocą, zmartwychwstając wraz z Nim, również my możemy dać początek nowemu światu, światu pokoju, jedności, jako „wielu ludzi i jeden człowiek, gdyż wielu chrześcijan, to jeden Chrystus” (Św. Augustyn, *Enarrationes in Psalmos*, 127, 3) [2].

Tej misji poświęcają się obecni tutaj bracia i siostry, przybyli z różnych części świata, którzy za chwilę przyjmą chrzest. Po długiej drodze katechumenatu dzisiaj odradzają się w Chrystusie, aby stać się nowym stworzeniem (por. 2 Kor 5, 17), świadkami Ewangelii. Dla nich i dla nas wszystkich powtarzamy słowa skierowane przez św. Augustyna do chrześcijan jego czasów: „Głos Chrystusa, zasiewaj (...) rozsiewaj wszędzie to, co począłeś w swoim sercu” (*Sermo 116*, 23-24).

Siostry, bracia, również w naszych czasach nie brakuje grobowców, które trzeba otworzyć, a często kamienie, które je zamykają, są tak ciężkie i tak pilnie strzeżone, że wydają się nie do ruszenia. Niektóre z nich przytłaczają człowieka w sercu, jak nieufność, strach, egoizm, urazy; inne, będące konsekwencją tych wewnętrznych, zrywają więzi między nami, jak wojna, niesprawiedliwość, izolacja między narodami i państwami. Nie pozwólmy, by nas sparaliżowały! Wielu mężczyzn i kobiet na przestrzeni wieków, z Bożą pomocą, odsunęło te kamienie – nieraz z wielkim trudem – czasem za cenę życia, ale z dobrymi owocami, z których korzystamy do dziś. Nie są to jacyś nieosiągalni bohaterowie, lecz ludzie tacy jak my, którzy, umocnieni łaską Zmartwychwstałego, w miłości i prawdzie, mieli odwagę przemawiać, jak mówi Apostoł Piotr, „słowami Bożymi” (1 P 4, 11) i działać „mocą, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg

przez Jezusa Chrystusa” (*tamże*).

Pozwólmy się porwać ich przykładowi i w tę Świętą Noc przyjmijmy ich zaangażowanie jako nasze własne, aby wszędzie i zawsze na świecie wzrastały i rozkwitały paschalne dary zgody i pokoju.

[1] *Mszał rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 2013, s. 160.

[2] *Objaśnienia Psalmów*, tłum. J. Sułowski, Warszawa 1986, s. 40.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W NIEDZIELĘ
WIELKANOCNĄ
5 kwietnia – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Całe stworzenie jaśnieje dziś nowym światłem, z ziemi wznosi się pieśń uwielbienia, nasze serca radują się weselem: Chrystus zmartwychwstał, a wraz z Nim i my zmartwychwstajemy do nowego życia!

To wielkanocne orędzie ogarnia tajemnicę naszego życia i losy dziejów, dociera do nas nawet aż po otchłań śmierci, przez którą czujemy się zagrożeni, a czasem pokonani. Otwiera nas na nadzieję, która nie gaśnie, na światło, które nie zachodzi, na tę pełnię radości, której nic nie może przekreślić: śmierć została pokonana na zawsze, śmierć nie ma już nad nami władzy!

Jest to przesłanie, które nie zawsze łatwo jest przyjąć, obietnica, której trudno nam dać wiarę, ponieważ moc śmierci zagraża nam zawsze, wewnątrz, jak i na zewnątrz nas.

Wewnątrz nas – gdy balast naszych grzechów nie pozwala nam wnieść się w górę; gdy rozczarowania lub samotność, których doświadczamy, gaszą nasze nadzieje; gdy troski lub urazy tłumią radość życia; gdy doświadczamy smutku lub znużenia, gdy czujemy się zdradzeni lub odrzućeni, gdy musimy zmierzyć się z naszą słabością, z cierpieniem, z trudem – wydaje nam się wtedy, że znaleźliśmy się w tunelu, z którego nie widzimy wyjścia.

Ale także poza nami – śmierć zawsze czyha. Wi-

dzimy jej obecność w niesprawiedliwościach, w partykularnych egoizmach, w ucisku ubogich, w niedostatecznej trosce o najsłabszych. Widzimy ją w przemocy, w ranach świata, w krzyku cierpienia, który wznosi się zewsząd z powodu nadużyć, które miażdżą najsłabszych, z powodu bałwochwalstwa zysku, które pustoszy zasoby ziemi, z powodu przemocy wojny, która zabija i niszczy.

W tej rzeczywistości Pascha Pana zachęca nas, abyśmy podnieśli wzrok i otworzyli serce. Nieustannie żywi ona - w naszym duchu i na drodze dziejów - ziarno obiecanego zwycięstwa. Posyła nas jak Marię Magdalenę i jak Apostołów, abyśmy odkryli, że grób Jezusa jest pusty, a zatem w każdej śmierci, której doświadczamy, jest też miejsce dla nowego życia, które się rodzi. Pan żyje i pozostaje z nami. Poprzez przebłyki zmartwychwstania przenikające ciemności, powierza On nasze serce nadziei, która nas podtrzymuje: moc śmierci nie jest ostatecznym przeznaczeniem naszego życia. Jesteśmy raz na zawsze ukierunkowani ku pełni, ponieważ w Chrystusie zmartwychwstałym także my zmartwychwstałiśmy.

Przypomniał nam o tym w serdecznych słowach Papież Franciszek w swojej pierwszej Adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium*, stwierdzając, że zmartwychwstanie Chrystusa „nie należy do przeszłości; zawiera żywotną siłę, która przeniknęła świat. Tam, gdzie wszystko wydaje się martwe, ze wszystkich stron pojawiają się ponownie kielki zmartwychwstania. Jest to siła niemająca sobie równych. To prawda, iż wiele razy wydaje się, że Bóg nie istnieje: widzimy niesprawiedliwość, złość, obojętność i okrucieństwo, które nie ustępują. Jednak jest tak samo pewne, że pośród ciemności zaczyna zawsze wyrastać coś nowego, co wcześniej czy później przynosi owoc” (nr 276).

Bracia i siostry, Pascha Pana daje nam tę nadzieję, przypominając, że w Chrystusie Zmartwychwstałym nowe stworzenie jest możliwe każdego dnia. Mówi nam o tym głoszona dzisiaj Ewangelia, która umieszcza wydarzenie zmartwychwstania w bardzo konkretnym czasie: „Pierwszego dnia po szabacie” (J 20, 1). Dzień zmartwychwstania Chrystusa wskazuje nam zatem na

stworzenie, na ów pierwszy dzień, w którym Bóg stworzył świat, a jednocześnie zwiastuje nam, że właśnie rodzi się dla ludzkości nowe życie, silniejsze od śmierci.

Pascha jest nowym stworzeniem dokonany przez Pana Zmartwychwstałego, jest nowym początkiem, jest życiem, które dzięki zwycięstwu Boga nad dawnym Przeciwnikiem zostało wreszcie uczynione wiecznym.

Potrzebujemy dziś tej pieśni nadziei. I to my, zmartwychwstali wraz z Chrystusem, mamy ją nieść drogami świata. Biegnijmy więc jak Maria Magdalena, głosmy ją wszystkim, nieśmy naszym życiem radość zmartwychwstania, aby wszędzie tam, gdzie wciąż unosi się widmo śmierci, mogło zajaśnieć światło życia.

Chrystus, nasza Pascha, niech nam błogosławi i obdarzy swoim pokojem cały świat!

ORĘDZIE „URBI ET ORBI”

*Niedziela Wielkanocna, 5 kwietnia - Loggia
Błogosławieństwo Bazyliki Świętego Piotra*

Bracia i Siostry, Chrystus zmartwychwstał!
Radosnych Świąt Wielkanocnych!

Od wieków Kościół z radością śpiewa o wydarzeniu, które jest źródłem i fundamentem jego wiary: „Choć poległ Wódz życia, / króluje dziś żywy. / (...) Wiemy, żeś zmartwychwstał, / że ten cud prawdziwy, / O Królu Zwycięzco, / bądź nam miłościwy” (*Sekwencja wielkanocna*).

Wielkanoc to zwycięstwo - zwycięstwo życia nad śmiercią, światła nad ciemnością, miłości nad nienawiścią. Zwycięstwo okupione najwyższą ceną: Chrystus-Mesjasz, Syn Boga żywego (por. *Mt* 16, 16), musiał umrzeć, i to umrzeć na krzyżu, po tym jak został niesprawiedliwie skazany, wyśmiewany i umęczony, i przelał całą swoją krew. Jako prawdziwy Baranek ofiarny wziął na siebie grzechy świata (por. *J* 1, 29; *1 P* 1, 18-19) i w ten sposób uwolnił nas wszystkich, a wraz z nami także stworzenie, od panowania zła.

W jaki sposób zatem zwyciężył Jezus? Jaką siłą pokonał raz na zawsze starożytnego Przeciwnika,

Księcia tego świata (por. *J* 12, 31)? Jaka mocą zmartwychwstał, nie powracając do poprzedniego życia, lecz wkraczając w życie wieczne i otwierając w ten sposób w swoim ciele przejście z tego świata do Ojca?

Tą siłą, tą mocą jest sam Bóg, Miłość, która tworzy i rodzi, Miłość wierna aż do końca, Miłość, która przebacza i odkupuje.

Chrystus, nasz „zwycięski Król”, stoczył i wygrał swoją bitwę poprzez ufne poddanie się woli Ojca, Jego planowi zbawienia (por. *Mt* 26, 42). W ten sposób przeszedł do końca drogę dialogu, nie słowami, ale czynami: aby odnaleźć nas, zagubionych – stał się Ciałem, aby wyzwolić nas, niewolników – stał się niewolnikiem, aby dać życie nam, śmiertelnym – dał się zabić na krzyżu.

Siła, dzięki której Chrystus zmartwychwstał, jest całkowicie pozbawiona przemocy. Jest podobna do siły ziarna pszenicy, które obumierając w ziemi, rośnie, przebija się przez grudki gleby, kiełkuje i staje się złotym kłosem. Jeszcze bardziej przypomina siłę ludzkiego serca, które, zranione zniewagą, odrzuca odruch zemsty, a pełne współczucia modli się za tego, kto je zranił.

Bracia i siostry, taka jest prawdziwa siła, która przynosi ludzkości pokój, ponieważ rodzi relacje oparte na wzajemnym szacunku na wszystkich poziomach: między osobami, w rodzinach, w grupach społecznych i między narodami. Nie dąży do partykularnego interesu, lecz do dobra wspólnego; nie chce narzucać własnego planu, lecz przyczynia się do jego kształtowania i realizowania go wraz z innymi.

Tak, zmartwychwstanie Chrystusa jest początkiem nowej ludzkości, jest wejściem do prawdziwej ziemi obiecanej, w której królują sprawiedliwość, wolność i pokój, gdzie wszyscy uznają się za braci i siostry, za dzieci tego samego Ojca, który jest Miłością, Życiem i Światłem.

Bracia i siostry, przez swoje zmartwychwstanie Pan jeszcze dobitniej stawia nas wobec dramatu naszej wolności. Wobec pustego grobu możemy napęłnić się nadzieją i zdumieniem, jak uczniowie, albo lękiem jak strażnicy i faryzeusze, zmuszeni uciekać się do kłamstwa i podstępów, byle nie uznać, że Ten, który został skazany, naprawdę zmartwych-

wstał (por. *Mt* 28, 11-15).

W świetle Wielkanocy pozwólmy, by Chrystus nas zadziwił! Pozwólmy, by Jego nieskończona miłość do nas przemieniała nasze serca! Kto dzierży broń, niech ją złoży! Kto ma władzę rozpętywania wojen, niech wybiera pokój! Nie pokój narzucany siłą, lecz budowany poprzez dialog! Nie budowany na woli panowania nad drugim, lecz na pragnieniu spotkania z nim!

Przyzwyczajamy się do przemocy, godzimy się na nią i stajemy się obojętni. Obojętni na śmierć tysięcy ludzi. Obojętni na skutki nienawiści i podziałów, jakie sieją konflikty. Obojętni na konsekwencje gospodarcze i społeczne, które one powodują i które przecież wszyscy odczuwamy. Coraz wyraźniej zaznacza się „globalizacja obojętności”, by przywołać wyrażenie drogie Papieżowi Franciszkowi, który rok temu z tej *loggi* skierował do świata swoje ostatnie słowa, przypominając nam: „Jak wiele pragnienia śmierci widzimy każdego dnia w licznych konfliktach, które dotyczą różnych części świata!” (*Orędzie «Urbi et Orbi»*, 20 kwietnia 2025).

Krzyż Chrystusa nieustannie przypomina nam o cierpieniu i bólu, które towarzyszą śmierci, oraz o rozdarciu, jakie ona niesie. Wszyscy lękamy się śmierci i dlatego odwracamy od niej wzrok, wołając na nią nie patrzeć. Nie możemy nadal pozostawać obojętni! I nie możemy godzić się na zło! Św. Augustyn uczy: „Jeśli boisz się śmierci, miłuj zmartwychwstanie!” (*Sermo* 124, 4). Umiłujmy i my zmartwychwstanie, które przypomina nam, że zło nie ma ostatniego słowa, ponieważ zostało pokonane przez Zmartwychwstałego.

On przeszedł przez śmierć, aby obdarzyć nas życiem i pokojem: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję” (*J* 14, 27). Pokój, który przekazuje nam Jezus, nie jest tym pokojem, który jedynie ucisza oręż, lecz tym, który dotyka i przemienia serce każdego z nas! Nawracajmy się przyjmując pokój Chrystusa! Niech zabrzmie wołanie o pokój, które wypływa z serca! Dlatego zapraszam wszystkich do zjednoczenia się ze mną podczas czuwania modlitewnego w intencji pokoju, które będziemy przeżywać tutaj,

w Bazylice Świętego Piotra, w najbliższą sobotę, 11 kwietnia.

W tym świątecznym dniu porzućmy wszelką chęć spierania się, dominacji i władzy oraz błagajmy Pana, aby obdarzył swoim pokojem świat udręczony wojnami i naznaczony nienawiścią oraz obojętnością, które sprawiają, że czujemy się bezsilni w obliczu zła. Powierzajmy Panu wszystkie serca, które cierpią i oczekują prawdziwego pokoju, który tylko On może dać. Zawierzmy się Mu i otwórzmy przed Nim nasze serca! Tylko On czyni wszystko nowe (por. *Ap* 21, 5)!

Radosnych Świąt Wielkanocnych!

Życzenia wielkanocne

Do wszystkich, którzy mnie słuchają, kieruję serdeczne życzenia w różnych językach:

Włoski

Buona Pasqua! Portate a tutti la gioia di Gesù risorto e presente in mezzo a noi.

Francuski

Joyeuses Pâques! Portez à tout le monde la joie de Jésus ressuscité et présent parmi nous.

Angielski

Happy Easter! May you bring the joy of Jesus, who is risen and present in our midst, to all you meet.

Niemiecki

Frohe Ostern! Bringt allen die Freude des auferstandenen Jesus, der unter uns gegenwärtig ist.

Hiszpański

¡Feliz Pascua! Lleven a todos la alegría de Jesús resucitado y presente entre nosotros.

Portugalski

Feliz Páscoa! Levai a todos a alegria do Senhor Ressuscitado e presente entre nós.

Polski

Radosnych Świąt Wielkanocnych!

Arabski

قِيَامَةُ مَجِيدَةٍ!

Chiński

复活节快乐

Łacina

Felix sit vobis Domini resurrectionis festivitas!

Iesu resuscitati, inter nos adstantis, laetitiam cum omnibus communicate.

REGINA CAELI

6 kwietnia – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Chrystus zmartwychwstał!

Radosnych Świąt Wielkanocnych!

To pozdrowienie, pełne zdumienia i radości, będzie nam towarzyszyło przez cały tydzień. Świątując nowy dzień, który Pan dla nas uczynił, liturgia celebryje wejście całego stworzenia w czas zbawienia – rozpacz śmierci została na zawsze usunięta w imię Jezusa.

Głoszona dzisiaj Ewangelia (*Mt* 28, 8-15) stawia nas wobec wyboru jednej z dwóch narracji – albo opowiadania o niewiastach, które spotkały Zmartwychwstałego (ww. 9-11), albo tego o strażnikach, którzy zostali przekupieni przez zwierzchników Sanhedrynu (ww. 11-14). Niewiasty głoszą zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, strażę zaś głoszą, że śmierć zwycięża zawsze i w każdym przypadku. W istocie, według ich wersji Jezus nie zmartwychwstał, lecz Jego ciało zostało wykradzione. Z jednego i tego samego faktu – pustego grobu – wypływają dwie narracje: jedna jest źródłem nowego i wiecznego życia, druga zaś pewnej i ostatecznej śmierci.

Ten kontrast skłania nas do refleksji nad wartością chrześcijańskiego świadectwa i nad uczciwością ludzkiej komunikacji. Często bowiem opowiadanie prawdy zostaje zaciemnione przez *fake news* – jak mówi się dzisiaj – czyli przez kłamstwa, aluzje i bezpodstawne oskarżenia.

W obliczu tych przeszkód prawda jednak nie pozostaje ukryta, przeciwnie – wychodzi nam naprzeciw, żywa i pełna blasku, rozświetlając najgłębsze ciemności. Tak jak do niewiast, które przyszły do grobu, także do nas dzisiaj Jezus mówi: „Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie” (w. 10). On sam staje się zatem dobrą nowiną, o której należy dawać świadectwo w świecie: Pascha Pana jest naszą Paschą, Paschą ludzkości, bowiem ten

Człowiek, który za nas umarł, jest Synem Bożym, który dla nas oddał swoje życie. Tak jak Zmartwychwstały, wciąż żywy i obecny, wybawia przeszłość od destrukcyjnego końca, tak orędzie wielkanocne wybawia od grobu naszą przyszłość.

Najdrożsi, jakże ważne jest, aby ta Ewangelia dotarła przede wszystkim do osób gnębionych przez niegodziwość, która niszczy historię i powoduje zamęt w sumieniach! Mam na myśli społeczności dręczone przez wojnę, chrześcijan prześladowanych z powodu swej wiary, dzieci pozbawione edukacji. Głoszenie słowami i czynami Paschy Chrystusa oznacza dawanie nowego głosu nadziei, która w przeciwnym razie zostałaby zduszona rękami ludzi używających przemocy. W istocie, kiedy Dobra Nowina jest głoszona w świecie, rozjaśnia wszelki cień, w każdym czasie.

Ze szczególną serdecznością – w świetle Zmartwychwstałego – wspominamy dziś Papieża Franciszka, który właśnie w Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy w ubiegłym roku oddał życie Panu. Wspominając jego wielkie świadectwo wiary i miłości, prosimy razem Maryję Pannę, Stolicę Mądrości, abyśmy mogli stawać się coraz bardziej pełnymi światła głosicielami prawdy.

Po modlitwie "Regina Coeli":

Droży Bracia i Siostry!

Zwracam się z serdecznym pozdrowieniem do was wszystkich, droży pielgrzymi przybyli z Włoch i z różnych krajów. Szczególnie pozdrawiam młodzież z dekanatu Appiano Gentile. Myślami jestem z tymi, którzy w różnych częściach świata uczestniczą w inicjatywach podejmowanych z okazji *Międzynarodowego Dnia Sportu na rzecz Rozwoju i Pokoju*, ponawiając apel, aby sport – poprzez swój uniwersalny język braterstwa – stawał się przestrzenią integracji i pokoju.

Dziękuję wszystkim, którzy w tych dniach przekazali mi życzenia z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Jestem wdzięczny przede wszystkim za modlitwy; niech Bóg, za wstawiennictwem Maryi Panny, wynagrodzi każdego swoimi darami!

Życzę wam, abyście przeżywali w radości i wierze ten Poniedziałek Wielkanocny oraz dni Oktawy Wielkanocy, w których przedłuża się świętowanie Zmartwychwstania Chrystusa. Trwajmy w błaganii o dar pokoju dla całego świata.

Radosnego Poniedziałku Wielkanocnego!



